



# AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

Płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI

## OPERACJA UKRAIŃSKA WOJSKA POLSKIEGO 1920 R.

CZĘŚĆ II

~~Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej  
S/4781 cz. 2  
05-004781-001-0~~

WARSZAWA

68985



**AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ**  
**INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH**



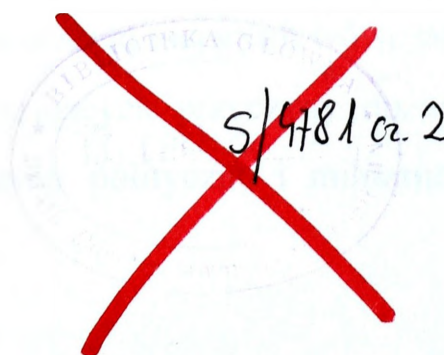
Płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI

**OPERACJA UKRAIŃSKA**  
**WOJSKA POLSKIEGO 1920 R.**

Część druga

**WARSZAWA**

2001



## WSTĘP

Operacja ukraińska Wojska Polskiego należy do największych – obok bitwy na przedpolach Warszawy i operacji niemeńskiej – tego typu działań prowadzonych w wojnie polsko-rosyjskiej 1919-1920 r. W myśl planów strony polskiej – zwłaszcza Józefa Piłsudskiego – stanowić miała podstawę do znaczącego pobicia Armii Czerwonej i tym samym zrealizowania strategicznego celu wojny. Zamysłów tych nie zrealizowano, co więcej zaangażowanie militarne strony polskiej na Ukrainie umożliwiło bolszewikom przeprowadzenie generalnej ofensywy na kierunku białoruskim w wyniku której wojska Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego znalazły się na przedpolach Warszawy o bolszewicy liczyli na pełne unicestwienie państwa polskiego i jego sowietyzację.

Operacja ukraińska Wojska Polskiego wyraźnie dzieli się na dwa etapy: pierwszy polskiej ofensywy zakończonej zajęciem Kijowa i drugi kontrofensywy rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego Aleksieja Jegorowa wyprowadzający te wojska na linię Bugu i przedpola Lwowa. W sumie było to operacja nieudana tak w wymiarze politycznych – plany na federację Polski z Ukrainą kierowaną przez Szymona Pretlurę, jak i militarnym – nie doprowadziła do znaczącego pobicia części wojsk Frontu Południowo-Zachodniego.

Pierwsza – ofensywna – faza operacji ukraińskiej Wojska Polskiego przedstawiona została w opracowaniu naukowo-badawczym przygotowanym w 2000r. Podzielona ona była na sześć rozdziałów zatytułowanych: *Plany stron, Pierwsza faza działań, Dylematy i rozterki co do kolejnej fazy operacji, Natarcie na Kijów, Fiasko rachub politycznych i militarnych, Wnioski z prowadzonych działań dla dorobku polskiej sztuki wojennej.*

Obecnie prezentowane studium historyczno-wojskowe obejmuje etap odwrotu Wojska Polskiego z Ukrainy, czyli czasowo okres od 5 czerwca do 6 sierpnia 1920 r. Zamiarem autora jest nie tylko odtworzenie mających wówczas miejsce wydarzeń, ale także wyciągnięcie wniosków ukazujących przyczyny doznawanych niepowodzeń. Zaliczone zostały do nich przyczyny polityczne i militarne. Wśród tych drugich

odnoszące się do organizacji działań, dowodzenia wojskami, planowania wojennego oraz stosowanych zasad sztuki wojennej.

Układ drugiej części niniejszego opracowania ma charakter problemowo-chronologiczny. Rozdziały mają ujęcie problemowe, natomiast ich treść podawana jest z zachowaniem chronologii mających miejsce wydarzeń.

W niniejszym opracowaniu dokonano następującego podziału na podrozdziały: *Przygotowania obronne Polaków i zamiar Rosjan przeprowadzenia kontrofensywy, 1 Armia Konna przerywa linię frontu, Decyzja odwrotu, Zamiar gen. Śmigłego-Rydza obrony Kijowa, Odwrót 3 Armii i Walki odwrotowe Frontu Ukraińskiego.*

Operacja ukraińska w polskiej historiografii nie doczekała się zbyt wielu opracowań, zwłaszcza ta jej część odnosząca się do odwrotu. W okresie międzywojennym na jej temat pisali głównie uczestnicy. Nie cieszyła się ona wówczas tak dużym zainteresowaniem jak inne zwycięskie operacje wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r., co można wytłumaczyć niepowodzeniami strony polskiej, zwłaszcza w jej drugiej fazie.

W części pierwszej niniejszego opracowania przedstawiono pogłębioną analizę potrzeb badania niniejszej problematyki, scharakteryzowana została baza źródłowa i stan literatury przedmiotu, sprecyzowane zostały pytania badawcze i hipotezy badawcze oraz stosowane metody i techniki badawcze. Odnoszą się one w pełni do obu części tego opracowania. W części drugiej umieszczona zostanie bibliografia odnosząca się do całości tej pracy.

Zamierzeniem Autora jest przedstawienie problematyki nieudanych planów Piłsudskiego utworzenia zależnego od Polski państwa ukraińskiego oraz jednoczesnego dotkliwego pobicia części wojsk Armii Czerwonej. Wykazane zostało, że nierealistyczne plany polityczne miały katastrofalny wpływ na prowadzenie działań w tej wojnie, które o mało nie zakończyło się katastrofą unicestwiającą samodzielność i niepodległość dopiero co odrodzonego państwa polskiego.

Powyższe opracowanie nie pretenduje do pełnej rekonstrukcji opisywanych wydarzeń. Mimo to winno być pomocne w przybliżeniu całej problematyki wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku.

## 1. PRZYGOTOWANIA OBRONNE POLAKÓW I ZAMIAR ROSJAN PRZEPROWADZENIA KONTROFENSYWY

Pod koniec pierwszej dekady maja 1920 r. operacja ukraińska została zakończona. Zakończyła się bowiem jej ostatnia faza jaką było zajęcie Kijowa. 3 Armia w pełni wykonała zadania terenowe docierając do Dniepru oraz zajmując Kijów i przedmoście na wysokości tego miasta. 2 Armia w tym czasie wyszła na linię: Lipowiec - Samhorodek - Skwira - Biała Cerkiew. Posuwająca się na prawym skrzydle tej armii Dywizja Jazdy gen. Romera wyszła na linię leżącą w pół drogi między Białą Cerkwią a Kaniowem nad Dnieprem. Najbardziej wysunięta na południe 6 Armia przedłużała linię frontu po Dniestr.

Sposób prowadzenia przez stronę polską operacji zaczepnych na Ukrainie spotkał się z krytyką części wojskowych uczestniczących bezpośrednio w tych działaniach. Za życia Piłsudskiego jednak tylko nieliczni z nich odważyli się na publiczną prezentację swych opinii. Do tych, którzy to uczynili zaliczyć można Mariana Kukieła<sup>1</sup>, a zwłaszcza Adolfa Małyszke i Waleriana Falewicza. Ten drugi w sprawie tej pisał co następuje:(...) *Gdybyśmy byli uderzyli lewym skrzydłem od Prypeci i odcięli w ten sposób wojska sowieckie od mostów pod Kijowem, prawdopodobnie zadalibyśmy Sowiетom poważną klęskę. Uderzyliśmy jednak nie lewym skrzydłem, lecz prawie frontalnie, jakby naumyślnie pchając wojska sowieckie na mosty kijowskie. Sowiety nie czując się na siłach postąpili słusznie - cofnęli się. Żeby zmusić przeciwnika do bitwy, trzeba zastosować odpowiedni manewr: odciąć mu drogi odwrotu albo nacierać w takim kierunku, którego on bronić musi.(...).*<sup>2</sup> Z kolei gen. Falewicz wypowiadając się o doświadczeniach kampanii ukraińskiej na łamach „Gazety Warszawskiej” stwierdzał:(...) *Kampania ta chociaż zakończyła się naszym zwycięstwem, była jednak klęską, połączoną ze zniszczeniem połowy kraju, a skutki jej materialne i moralne dotąd boleśnie odczuwamy. Stąd też pierwszy wniosek: mamy przykład jak wojować nie należy.*<sup>3</sup>

<sup>1</sup> M. Kukiel. *Z doświadczeń kampanii r. 1920 na Ukrainie i w Małopolsce*, „Bellona” 1920, z. 10 i 11; 1921r., z. 1.

<sup>2</sup> A. Małyszko. *O 1920 roku. Z powodu pracy Józefa Piłsudskiego - Rok 1920*, Warszawa 1925, s. 18.

<sup>3</sup> W. Falewicz. *Kampania kijowska*, „Gazeta Warszawska”, 1925, nr 19.

Przeanalizujmy obecnie położenie wojsk przeciwnika. Najbardziej wykrwawiona 12 Armia wycofała się za Dniepr, gdzie przechodziła reorganizację oraz wchłaniała liczne uzupełnienia. 14 Armia nie starając się nawet być w styczności z oddziałami polskimi zajmowała obszar między Dnieprem a Dniestrem osłaniając Humań. Skierowana na front przeciwpolski 1 Armia Konna Budionnego koncentrowała się w rejonie Humla. Dowództwo Armii Czerwonej nadsyłało do Frontu Południowo-Zachodniego liczne uzupełnienia. Sugerowało to przygotowania przeciwnika do przeprowadzenia dużej kontrofensywy.

Piłsudski uznał, że dalsze posuwanie się oddziałów polskich na wschód nie jest celowe. Mogło ono być nawet niebezpieczne. Wydłużały się bowiem linie zaopatrzenia wojsk polskich walczących na Ukrainie, do tego część sił została wydzielona do obsadzenia zajętego terenu, a ponadto do jego sztabu napływały coraz bardziej niepokojące meldunki pochodzące od organów rozpoznania wskazujące na coraz groźniejszą koncentrację wojsk przeciwnika na Białorusi.

Piłsudski zaniepokojony sytuacją na Białorusi postanowił ponownie osobiście udać się w ten sektor frontu. 11 maja 1920 r. przybył on do Kalenkowicz dla odbycia narady z gen. Szeptyckim. Poleciał on dowódcy 4 Armii by zerwał przygotowania przeciwnika do ewentualnej ofensywy poprzez rozpoczęcie własnych lokalnych działań zaczepnych prowadzonych siłami tej armii na Polesiu. Natarcie polskie miało być skierowane na Żłobin i Rohaczew.

Piłsudskiego mocno niepokoiły ponadto informacje wskazujące na szybkie przesuwanie z Kubania na Ukrainę 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego. Dał on temu wyraz w liście wysłanym 12 maja 1920 r. do gen. Kazimierza Sosnkowskiego.<sup>4</sup> Informował go że znaczne siły tej armii znajdują się w okolicy Jekatierinosławia. Co prawda Piłsudski wówczas, podobnie jak większość wyższych polskich dowódców, nie doceniał walorów bojowych tego związku operacyjnego - mimo sukcesów jakie odniósł on w walce z Armia Ochotniczą gen. Antona Denikina - ale zaniepokojony był wzrostem liczebnym oddziałów rosyjskich znajdujących się na Ukrainie.

---

<sup>4</sup> List Piłsudskiego do Generała Kazimierza Sosnkowskiego z 12. 05. 1920 r., *Józef Piłsudski o państwie i armii. Wybór pism* (wybr. i opr. J. Borkowski), t. I, Warszawa 1985, s. 125.

Mimo pewnego niedoceniań, a niekiedy wręcz bagatelizowania, możliwości bojowych kawalerii rosyjskiej informacje napływające o przemieszczaniu się na front polsko-rosyjski na Ukrainie I Armii Konnej Budionnego wpłynęły na to, że Sztab Główny Wojska Polskiego opracował instrukcję opartą na dotychczasowych wnioskach z walki z jazdą, pociągami pancernymi i lotnictwem, którą skierował do wojsk w dniu 13 maja 1920 r.<sup>5</sup>

Podczas walk prowadzonych z kawalerią rosyjską zalecano następujący sposób organizowania obrony:

1. Każdy punkt obrony i to zarówno na linii frontu jak i w głębi ugrupowania, miał być przygotowany do obrony okrężnej i pilnie strzeżony;
2. Należy w każdym takim punkcie wydzielić silny odwód wyposażony w znaczną ilość karabinów maszynowych;
3. Należy stworzyć system sprawnego powiadamiania;
4. Najefektywniejszym sposobem odparcia ataku kawalerii jest utworzenie silnej zapory ogniowej z tym, że otwarcie ognia winno następować z bliskiej odległości;
5. Najważniejszą cechą obrony winna być *zimna krew i zdolność szybkiej orientacji dowódców*.

W walce z nieprzyjacielskimi pociągami pancernymi zalecano aktywne uczestnictwo w walce własnych pociągów pancernych, wykorzystywanie artylerii polowej i prowadzenie ognia zaporowego dla niszczenia torów.

Zalecenia co do walki z lotnictwem przeciwnika ograniczały się do:

1. Umieszczania własnego lotnictwa bojowego jak najbliżej linii frontu;
2. Utrzymywania łączności z własnym lotnictwem;
3. Prowadzenia skoordynowanego ognia przez własne środki naziemne.

Naczelnny Wódz Wojska Polskiego i jego Kwatera Główna zdawali sobie sprawę z tego, że operacja ukraińska nie została zakończona. Strona polska nie zrealizowała bowiem - o czym już informowaliśmy - założonego celu militarnego, a do tego znacznie oddalały się rachuby na możliwość osiągnięcia wytkniętego celu

<sup>5</sup> Opracowanie Naczelnego Dowództwa WP nr 4693/III „Doświadczenia ostatnich walk w zakresie zwalczania jazdy, pociągów pancernych i lotnictwa”. OPZH-D. fond 471. opis 1. dielo 31/II.

politycznego. Należało także oczekiwać tego, że Rosjanie, po podciągnięciu odwodów reorganizacji i uzupełnieniu swych związków operacyjnych, przejdą na Ukrainie z czasem do prowadzenia działań zaczepnych. Nie wiadano tylko kiedy to nastąpi. Liczono, że będzie to miało miejsce nie wcześniej niż po kilku tygodniach. Piłsudski zakładał, że tyle właśnie czasu zajmie przeciwnikowi uzupełnianie poniesionych strat i wzmacnianie na tyle siły Frontu Południowo-Zachodniego by był on zdolny do prowadzenia działań zaczepnych. Na podstawie tych przesłanek Kwatera Główna Naczelnego Wodza przystąpić miała do planowania na tym froncie nowych polskich operacji.

20 maja 1920 r. Jegorow nakazał 12 Armii rozpoczęcie przygotowań do operacji odbicia Kijowa.<sup>6</sup> Wyznaczył on datę 25 maja 1920 r. za początek kontrofensywy przeprowadzonej przez ten związek operacyjny dla wykonania powyższego zadania. W jego ramach 12 Armia miała przekroczyć Dniepr i zająć Kijów.

Rosjanie od drugiej połowy maja 1920 r. czynili intensywne przygotowania i to nie tylko do kontrofensywy na Ukrainie, ale przede wszystkim do decydujących działań na Białorusi. Celem zasadniczym do którego dążyli Rosjanie było związanie walką na Ukrainie jak najliczniejszych oddziałów polskich po to by łatwiej było przełamać polskie linie obronne na Białorusi i otworzyć sobie drogę marszu na Warszawę, a następnie jeszcze głębiej do Europy Zachodniej.

Piłsudski już w połowie maja 1920 r. zaczął zdawać sobie sprawę z tego, że cel polityczny operacji ukraińskiej może nie zostać zrealizowany. Jego rachuby na to, że Petlura w stosunkowo krótkim czasie stworzy silną administrację, a przede wszystkim uzyska akceptację społeczną ze strony miejscowej ludności, deaktualizowały się niemal z każdym dniem. O niepokojach Piłsudskiego co do roli Petlury w realizacji jego planów federacyjnych świadczyć może wywiad jakiego udzielił on 16 maja 1920 r. korespondentowi angielskiej gazety *Daily News*. Odpowiadając na pytanie w sprawie perspektyw politycznych kierownictwa ukraińskiego z Petlurą na czele stwierdził: (...) *Jest to eksperyment. Rzecz się tak przedstawia, skoro ja - że się tak*

<sup>6</sup> Rozkaz Jegorowa dla 12 Armii z 20. 05. 1920 r., (w:) *Direktywy Komandirowania Frontow Krasnoj Armii (1917-1920). Sbornik dokumentow w 4-ech tomach*, t. III, Moskwa 1973, s. 157.

wyrażę - jestem tym, który Polskę wciągnąłem w to przedsięwzięcie to mogę powiedzieć, że daję teraz Ukraińcom możliwości. Jeśli im się uda, to się uda, nie osiągną sukcesu, to nie będą go mieć. Są dwa sposoby, by nauczyć ludzi pływania. Wolę sposób rzucania ich na głęboką wodę i zmuszania, by pływali. To właśnie robię z Ukraińcami.<sup>7</sup>

Już kolejne dni wykazały, że stawka na Petlurę była chybiona. To natomiast oznaczało fiasko rachub Piłsudskiego na pozyskanie Ukrainy dla planów federacyjnych. Pełnym niepowodzeniem zakończyły się także rachuby Piłsudskiego na to, że Petlura stosunkowo szybko stworzy na tyle silną własną armię by była ona zdolna do przejęcia odpowiedzialności za obronę zajętych przez Wojsko Polskie obszarów Ukrainy. W tej sytuacji oddziały polskie zmuszone zostały nie tylko do obsadzenia linii frontu ale do zabezpieczenia i utrzymania porządku na opanowanym obszarze.

Już 12 maja 1920 r. ukazał się rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, podpisany przez gen. S. Hallera, o utworzeniu *Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie*.<sup>8</sup> Nakazano by z dniem 25 maja 1920 r., do czasu utworzenia ukraińskich wojsk etapowych i przejęcia przez władze ukraińskie zdobytych przez Wojsko Polskie terenów - miało to być dokonane na zasadzie odrębnej ustawy - utworzyć na obszarze lewobrzeżnej Ukrainy Dowództwo Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie z siedzibą w Winnicy. Zostało ono podporządkowane bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego. Na dowódcę wyznaczony został gen. Jan Romer, a na szefa sztabu mjr Walery Sławek.

Utworzono trzy ekspozytury z siedzibami w Kijowie, Żytomierzu i Barze.

Na Dowództwo Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie nałożono następujące zadania:

- (...) 1. Zabezpieczenie tyłów armii polskich operujących na Ukrainie;
2. Zaopatrzenie tych armii jak również wszystkich wojsk polskich przebywających na Ukrainie we wszystkie środki mogące być w kraju uzyskane;

<sup>7</sup> Wywiad udzielony przez Piłsudskiego korespondentowi londyńskiego „Daily News”, (w:) *Józef Piłsudski o państwie i armii*, t. I, op. cit., s. 127.

<sup>8</sup> Rozkaz o utworzeniu Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie nr 4500/III z 12. 05. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 31/II.

3. *Eksploatacja obszarów Ukrainy dla celów Polski;*
4. *Kontrola i konkretna pomoc w organizacji administracji politycznej ukraińskiej;*
5. *Praca nad wykonaniem traktatu polsko-ukraińskiego;*
6. *Współpraca z władzami ukraińskimi i pomoc w organizacji armii ukraińskiej.*<sup>9</sup>

Dowództwu Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie podporządkowano jedną dywizję piechoty i bataliony etapowe.

Utworzenie Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie w miesiąc po rozpoczętej ofensywie wiązało się z fiaskiem planów na szybkie rozgromienie znacznych sił przeciwnika i także szybkie przejęcie przez Petlurę administracji nad wyzwolonym terenem oraz odpowiedzialności militarnej za ich obronę. Oznaczało to pogodzenie się z koniecznością dłuższej okupacji przez Wojsko Polskie zajętej części Ukrainy. Stąd wynikała konieczność materiałowego zabezpieczenia działalności wojsk przebywających na Ukrainie oraz zagwarantowania im odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa.

W tej drugiej sprawie wydany został w dniu 24 maja 1920 r. rozkaz przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego o *Organizacji służby bezpieczeństwa na terenie Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie.*<sup>10</sup> Utworzono trzy oddziały służby bezpieczeństwa przy Dowództwach Grupy Etapów Wołyń, Podole i Kijów. Przyjęły one nazwę Dowództwa Centralne Żandarmerii. Odpowiadały one za zabezpieczenie bezpieczeństwa tak oddziałów polskich jak i ukraińskich. Petlura i jego rząd nie byli bowiem zdolni do realizacji tych zadań i stąd nastąpiło przejęcie ich przez stronę polską.

Wobec konieczności zaniechania działań zaczepnych na Ukrainie i wymuszonego przejścia do obrony zajętych obszarów Piłsudski wydał w dniu 20 maja 1920 r. rozkaz do wojsk znajdujących się na Ukrainie w którym określał kolejne zadania.<sup>11</sup> Przedstawiony został w nim nader optymistyczny obraz położenia w jakim

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego w sprawie reorganizacji Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie z 19. 06. 1920 r., *Ibidem*.

<sup>11</sup> T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937 s. 114-115.

znajdowały się oddziały polskie. Wojska przeciwnika na Ukrainie uznane zostały za rozbite, zwłaszcza 12 Armia. Piłsudski szacował, że z tej armii pozostało zaledwie około 5 000 żołnierzy liniowych. Nisko oceniona została także wartość bojowa 14 Armii. Piłsudski kierując się nie sprawdzonymi informacjami przekazanymi przez własny wywiad, a także optymistycznymi ocenami przedstawianymi przez Petlurę, podawał iż na Ukrainie prawobrzeżnej wybuchło antyrosyjskie powstanie. Z zachowania się przeciwnika i jego rzekomych kłopotów jakie miał on z powstańcami ukraińskimi Naczelny Wódz wyciągnął wniosek, że **może on być zmuszony do ewakuowania prawobrzeżnej Ukrainy**. Była to bardzo przesadna ocena położenia przeciwnika. Jej zasadniczym mankamentem było przyjmowanie nie sprawdzonych informacji za pewniki i wyciąganie z nich daleko idących wniosków. W tej sytuacji trudno było się nawet dziwić, że większość z nich okazała się błędna.

Piłsudski na podstawie własnej oceny położenia przeciwnika postawił przed armiami polskimi znajdującymi się na Ukrainie następujące zadania dla kontynuowania dalszych działań:

- Po zajęciu Kijowa i linii Dniepru na północ od niego zatrzymanie się zasadnicze na zajmowanej linii i zwrócenie uwagi na dobre zabezpieczenie własnych tyłów;
- Dopomożenie Ukraińcom w zdobyciu Odessy.<sup>12</sup>

Z powyższego wynika, że oddziały polskie miały skupić uwagę na obronie zajętych pozycji. Piłsudski nakazywał by wojska nie obsadzały linii frontu w sposób ciągły, ale skupiały się na tworzeniu silnych węzłów oporu w miejscowościach leżących na ważniejszych drogach kołowych oraz przy liniach kolejowych. Przedpole frontu miało być ubezpieczane przez patrole.

Z analizy powyższych zadań wynikało, że Piłsudski przewidywał wariant udziału oddziałów polskich we wspólnej z Ukraińcami akcji militarnej zmierzającej do zdobycia Odessy. Chociaż plan ofensywy na to miasto miał być opracowany w terminie późniejszym to przewidziano udział w tej akcji 6 Armii gen. Iwaszkiewicza. Dowódca tej armii otrzymał polecenie trzymania swych wojsk skoncentrowanych a

---

<sup>12</sup> Ibidem. s. 114.

także wydzielenie jednej pełnej dywizji do obsadzenia Wapniarki. Piłsudski zapowiadał ponadto wzmocnienie 6 Armii na czas prowadzenia ofensywy na Odessę.

Dla 2 i 3 Armii Piłsudski przewidywał zadania obronne. Gen. Śmigły-Rydz otrzymał polecenie przygotowanie ze składu 3 Armii dywizji piechoty oraz 7 Brygady Jazdy, które na czas ofensywy na Odessę miały być przekazane 6 Armii gen. Iwaszkiewicza.

Analiza powyższego zamiaru wskazuje na niedocenywanie przez stronę polską siły i możliwości przeciwnika. Z góry założono, że został on, w wyniku dotychczasowych działań, mocno pobity i wykrwawiony tak, iż nie będzie w stanie podjąć jakichkolwiek działań zaczepnych. Polacy szykowali się więc do przeprowadzenia kolejnej ofensywy - co prawda o charakterze lokalnym - nie biorąc pod uwagę zmiany stosunku sił po stronie przeciwnika będących wynikiem przybycia na front 1 Armii Konnej i licznych uzupełnień, a także planowanych uszczupień sił własnych, które kierowane miały być do odwodu Naczelnego Wodza lub wysyłane na Białoruś.

Piłsudski mimo niepokojących sygnałów świadczących o niepowodzeniach w zrealizowaniu założonych w operacji ukraińskiej celów politycznych i militarnych w połowie maja 1920 r. jeszcze wykazywał optymizm co do tego, iż jednak udało się znacząco pobić przeciwnika oraz, że Petłurze uda się pozyskać poparcie własnego społeczeństwa. Pragnął także propagandowo wykorzystać fakt zajęcia Kijowa dla umocnienia swej pozycji we własnym społeczeństwie oraz zneutralizowania krytyki ze strony partii politycznych, zwłaszcza endecji, jego polityki wschodniej. Służyć temu miał jego przyjazd do Warszawy. Przygotowywany on był z niebywałą oprawą propagandową. O sukcesach militarnych Wojska Polskiego na Ukrainie rozpisywała się prasa i to nie tylko przychylna Piłsudskiemu. Zapanowała niemal powszechna euforia. Ucichły animozje partyjne. Ludność stolicy szykowała się do owacyjnego powitania zwycięskiego Wodza Naczelnego.

Piłsudski przybył do Warszawy 18 maja 1920 r. o godzinie 16.00. Na dworcu Warszawa-Wiedeńska odbyło się jego uroczyste powitanie. Witali go przedstawiciele najwyższych władz państwowych w osobach premiera Leopolda Skulskiego, przedstawiciele władz stolicy reprezentowani przez prezesa rady miejskiej Ignacego

Balińskiego. Na powitanie licznie przybyli mieszkańcy Warszawy. Wśród wiwatów zgromadzonych tłumów odbył się przejazd Piłsudskiego do kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży. U bram kościoła odbyło się kolejne powitanie tym razem przez marszałka Sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego. Sędziwy marszałek Trąpczyński porównywał najnowsze sukcesy oręża polskiego do wyprawy króla Bolesława Chrobrego i hetmanów z XVII w. Kolejny etap przejazdu Piłsudskiego prowadził do Belwederu. Powrót Piłsudskiego do Warszawy odbywał się a aureoli wielkiego tryumfu. Odbiegało to w znaczący sposób od faktycznej sytuacji panującej na Ukrainie. Wydaje się, iż Piłsudski zdawał sobie z tego sprawę ale chwilowo pragnął wykorzystać euforię dla doraźnych własnych celów politycznych.

Dowództwo Armii Czerwonej tymczasem nakazało Frontowi Południowo-Zachodniemu rozpocząć przygotowania do kontrofensywy. Oceniana przez Piłsudskiego jako niemal całkowicie rozbita 12 Armia już po południu 9 maja 1920 r. podjęła próbę likwidacji przedmościa kijowskiego. Walki na tym kierunku trwały w ciągu kilku następnych dni. Charakteryzowały się dużą agresywnością działań i to z obu stron. Tak nie mogła zachowywać się armia zupełnie rozbita.

Tymczasem walki na przedmościu kijowskim nasilały się. Niektóre odcinki frontu przechodziły z rąk do rąk. Lotnictwo rosyjskie 10 maja 1920 r. bombardowało Kijów. W dniu następnym silnie nacierała piechota rosyjska. Straty Polaków były znaczne. W dniu 11 maja 1920 r. zginęli m.in. podporucznicy: Robaszkiewicz, Sztajner, Ślusarski, Koczaj, Iszmanowski i Gliński. Poległo wielu szeregowych. W następnym dniu straty tylko 1 Dywizji Piechoty Legionów wynosiły 3 zabitych oficerów oraz 2 rannych. Wśród szeregowych było 19 zabitych i 51 rannych.<sup>13</sup>

Przeciwnatarcie rosyjskie skierowane na przedmoście kijowskie zaniepokoiło gen. Śmigłego-Rydza. Uznał on, że przedmoście to jest na płytce i stąd nie zabezpiecza miasta od ostrzału artyleryjskiego przeciwnika. Większość natarć rosyjskich wychodziła z rejonu miejscowości Browary. Tam bowiem znajdowała się baza działań przeciwnika. W tej sytuacji dowódca 3 Armii wydał rozkaz do

---

<sup>13</sup> Komunikat operacyjny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 13. 05. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 10.

poszerzenia przedmościa kijowskiego poprzez opanowanie rejonu Browar. Zanim to nastąpiło nieprzyjaciel na tym kierunku nasilał swe działania ofensywne. Szczególnie zacięte walki trwały w dniach 11 i 12 maja 1920 r. W dniu 13 maja 1920 r. Rosjanie rzucili do kontrnatarcia znaczne siły. Do walki skierowano oddziały 19 i 48 Dywizji Strzelców oraz tatarską Brygadę Kawalerii. W sumie siły przeciwnika oceniane były na 2 tys. bagnetów i 600 szabel.<sup>14</sup>

Poza rejonem przedmościa kijowskiego na pozostałych odcinkach frontu polsko-rosyjskiego na Ukrainie w drugiej dekadzie maja 1920 r. panował względny spokój. Działania zaczepne prowadziły jedynie wydzielone siły 2 Armii kierując się na Kaniów. Ostatecznie działania ofensywne na całym froncie zamarły. 3 Armia przeszła do działań obronnych. 2 i 6 Armia koncentrowały swe związki taktyczne z myślą o nowej ofensywie prowadzonej na południowym odcinku frontu. Piłsudski jednak z uwagi na ogromne zagrożenia na kierunku białoruskim nie zamierzał już prowadzić na Ukrainie większych operacji wojskowych, chociaż nie wydał w tym względzie wiążących dyrektyw.

Tymczasem dowództwo Armii Czerwonej po ustabilizowaniu się frontu na Ukrainie przygotowywało się do przejęcia inicjatywy poprzez przeprowadzenie własnych zwrotów zaczepnych. **Pierwszy z nich rozpoczął się już 14 maja 1920 r. w północnym sektorze frontu na kierunku białoruskim.** Wzięły w nim udział wydzielone siły rosyjskiego Frontu Zachodniego dowodzonego od początku maja 1920 r. przez Michaiła Tuchaczewskiego. Pomimo tego, że strona rosyjska nie zakończyła jeszcze koncentracji wojsk tego frontu dowództwo Armii Czerwonej zdecydowało o rozpoczęciu ograniczonych działań zaczepnych przez 15 Armie Augusta Korca. Stanowiły one dla Polaków ogromne zaskoczenie. Wyprzedzały bowiem przygotowania czynione przez 4 Armie do rozpoczęcia natarcia na Polesiu.

Piłsudski początkowo nie doceniał wagi działań zaczepnych rozpoczętych przez przeciwnika na Białorusi dlatego też nakazał 1 i 4 Armii pobicie nacierającego przeciwnika wyłącznie siłami własnymi bez konieczności angażowania odwodów strategicznych. O tym, że Naczelny Wódz bagatelizował ofensywę rozpoczętą przez 15 Armie świadczyć może jego wyjazd do Warszawy dla odebrania holdów będących

<sup>14</sup> Komunikat operacyjny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 14. 05. 1920 r., *Ibidem*.

pokłosem zajęcia Kijowa. Tym samym odcinał się on od bezpośredniego kierowania działaniami prowadzonymi na Białorusi. Pamiętajmy o tym, że nadal nie unormowana była kwestia dowodzenia na poszczególnych kierunkach operacyjnych i stąd Piłsudski osobiście dowodził wszystkimi pięcioma armiami, w tym dwiema znajdującymi się na Białorusi.

Piłsudski przed wyjazdem z Ukrainy do Warszawy w dniu 17 maja 1920 r. gościł w Winnicy u atamana Petlury. Na miejscu mógł się on osobiście przekonać o braku poparcia ze strony mieszkańców Ukrainy dla władz kierowanych przez Petlurę. Ataman odtąd jawił się już jedynie jako operetkowy lider społeczności Ukrainy.

Entuzjazm jaki nastąpił do przyjeździe Piłsudskiego 18 maja 1920 r. do Warszawy szybko przemijał bowiem coraz bardziej niepokojące wieści napływały w białoruskiego sektora frontu. Tam bowiem znaczące sukcesy odnosiła ofensywa prowadzona przez 15 Armię. Wywierało to duży wpływ i na położenie oddziałów polskich znajdujących się na Ukrainie. Okazało się bowiem, że 1 i 4 Armia własnymi siłami nie są w stanie powstrzymać marszu na zachód rosyjskich oddziałów 15 Armii. Zaszła potrzeba użycia do tego celu odwodów strategicznych, tych zaś brakowało stąd pośpiesznie rozpoczęto przerzut części związków taktycznych znajdujących się na Ukrainie. Jeszcze zanim rozpoczęła się ofensywa rosyjska prowadzona przez 15 Armię bowiem 11 maja 1920 r. Kwatera Główna Naczelnego Wodza wydała rozkaz o wycofaniu z Ukrainy do odwodu strategicznego 15 i 5 Dywizji Piechoty. To te dwa związki taktyczne wraz z 4 Dywizją Piechoty także przebywającą jeszcze na Ukrainie stanowić miały odwód strategiczny Naczelnego Wodza. Piłsudski planował, że wymienione dywizje użyte będą dla wzmocnienia działań ofensywnych prowadzonych przez 4 Armię na Polesiu. Ofensywa podjęta przez 15 Armię zdeaktualizowała te plany i stąd zaszła konieczność skierowania odwodu strategicznego na Białoruś. Miał on wejść w skład formowanej Armii Rezerwowej dowodzonej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Przetransportowanie tak znacznych sił z Ukrainy na Białoruś wymagało jednak czasu, a do tego znacznie osłabiało polski potencjał militarny znajdujący się na Ukrainie.

Tymczasem rozpoznanie polskie donosiło o szybkim zbliżaniu się nad Dniepr 1 Armii Konnej Budionnego. Strona polska przewidywała, iż będzie ona w stanie

przybyć w ten sektor frontu już około 20-22 maja 1920 r. Oznaczało to zmianę stosunku sił na tym froncie na niekorzyść strony polskiej.

Rozmach działań ofensywnych prowadzonych na Białorusi przez 15 Armię komplikował położenie w jakim znalazły się wojska polskie przebywające na Ukrainie. Wymuszało to przyspieszony przerzut odwodów i to znacznie liczniejszych niż pierwotnie planowano. Dnia 17 maja 1920 r. wyruszyły z Ukrainy pierwsze transporty z pododdziałami 4 Dywizji Piechoty i 1 pułku szwoleżerów, w dniu 21 maja rozpoczęły się transporty 5 Dywizji Piechoty, a 24 maja miała rozpocząć ładowanie transportów 3 Brygada Jazdy. Oznaczało to znaczące uszczuplenie wojsk przebywających na Ukrainie. Tymczasem Piłsudski żądał od nich (...) *bezwartunkowego utrzymania obecnego frontu przy czym zależy ( Piłsudskiemu - L.W.) na tym, aby nieprzyjaciel nie zorientował się, że punkt ciężkości działań przeniósł się na północ.*<sup>15</sup> W nowych uwarunkowaniach militarnych Piłsudski definitywnie odwołał przygotowania do planowanej polskiej ofensywy na kierunku Odessy. Wojska polskie skupione na Ukrainie otrzymały zadanie prowadzenia wyłącznie działań defensywnych.

Kierując się wytycznymi Piłsudskiego gen. Śmigły-Rydz opracował plan działań prowadzonych przez 3 Armię. Zakładał on obronę linii Dniepru, z takim wyliczeniem by centrum frontu - rejon Kijowa - był broniony poprzez obronę stałą, zaś skrzydła odcinka obronnego armii były bronione za pomocą obrony ruchowej. Dowódca 3 Armii uznał, że skrzydło północne, z racji jego oparcia o Dniepr, jest mniej zagrożone na działania zaczepne przeciwnika, natomiast skrzydło południowe nie oparte o przeszkodę naturalną, było bardziej wrażliwe na takowe działania Rosjan. Gen. Śmigły-Rydz liczył się z możliwością podjęcia przez przeciwnika próby forsowania Dniepru w rejonie Wyszogrodu oraz pod Okuniewem.

Biorąc za podstawę warunki terenowe linii frontu obsadzonej przez 3 Armię gen. Śmigły-Rydz nakazał przyjęcie następującego ugrupowania: centrum frontu - przedmoście kijowskie - broniła Grupa płk. Rybaka, skrzydło północne osłaniać miała 7 Brygada Jazdy, a skrzydło południowe - 6 pułk piechoty Legionów. W odwodzie

<sup>15</sup> Instrukcja dla frontu na Ukrainie Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nr 5443/III z 25. 05. 1920 r., CAW, akta Naczelnego Dowództwa WP, sygn. I. 310. 10. 15.

znajdowała się 1 Dywizja Piechoty Legionów (bez jednego pułku piechoty), 15 Dywizja Piechoty i będąca na etapie formowania 6 Dywizja ukraińska.<sup>16</sup> Z powyższego ugrupowania 3 Armii wynika, że jej wysiłek skoncentrowany był na obronie Kijowa. Ograniczało to możliwości interwencji na wypadek zagrożenia skrzydeł, chociaż armia ta tak duże siły posiadała w odwodzie. Rozmieszczenie odwodu było także nakierowane na jego oddziaływanie podczas obrony Kijowa i jego najbliższych okolic.

Strona rosyjska, o czym już pisaliśmy, intensywnie przygotowywała się do kontrofensywy na Ukrainie. Systematycznie wzmocniano wojska Frontu Południowo-Zachodniego. Ofensywę miano rozpocząć po przybyciu nad Dniepr 1 Armii Konnej. Zanim została ona rozpoczęta trwały gorączkowe prace sztabowe i to zarówno w Sztabie Polowym Armii Czerwonej jak i sztabie Frontu Południowo-Zachodniego. Najprawdopodobniej 15 maja 1920 r. do kwatery Jegorowa mieszczącej się w Charkowie przybył głównodowodzący Armią Czerwoną Siergiej Kamieniew. Na miejscu dokonano ostatecznej korekty planu kontrofensywy prowadzonej przez wojska tego frontu. Założono doprowadzenie do okrążenia i zupełnego zniszczenia 3 Armii gen. Śmigłego-Rydza. Miano tego dokonać poprzez związanie jej od frontu z równoczesnym natarciem prowadzonym na obydwie skrzydła i obejściem od tyłu. Uznano, że przeprowadzenie tego manewru doprowadzi do całkowitego okrążenia, a następnie zupełnego unicestwienia tego związku operacyjnego. Rosjanie zaplanowali przeprowadzenie znanego w sztuce wojennej manewru określanego jako schemat Kanny. Okrążenia, a następnie zniszczenia 3 Armii, dokonać miały wydzielone siły 12 Armii - Grupa Filipa Golikowa, Grupa Jona Jakira, złożona z części oddziałów przynależnych wcześniej do 12 i 14 Armii, i 1 Armia Konna Budionnego. Ta ostatnia przewidywana była do okrążenia od tyłu armii polskiej a następnie jej likwidacji. Planując kontrofensywę dowództwo Armii Czerwonej postanowiło wzmocnić 12 Armię poprzez wcielenie w jej szeregi licznych uzupełnień ludzkich i znaczące uzupełnienie sprzętu bojowego. Kamieniew i Jegorow byli zgodni co do tego by 12 Armia czołowo związała siły 3 Armii przez natarcie przeprowadzone na przedmoście kijowskie oraz obchodzenie jej ugrupowania od północy przez Grupę Golikowa. W

---

<sup>16</sup> T. Kutrzeba, op. cit., s. 119.

tym czasie Grupa Jakira miała nacierać na Białą Cerkiew. Składała się ona z 44 i 45 Dywizji Strzelców i Brygady Jazdy Grigorija Kotowskiego.

W skład 12 Armii, po reorganizacji, wchodziła: 7, 25 i 58 Dywizja Strzelców, z czasem dodano jej i 24 Dywizję Strzelców. Ze składu tej armii wydzielono 7 i 25 Dywizję Strzelców, które pod dowództwem Golikowa tworzyły Grupę Golikowa. Otrzymała ona zadanie sforsowania Dniepru na północnym skrzydle 3 Armii i jej okrążanie na tym kierunku. Zadaniem pozostałych sił 12 Armii było wiązanie od czoła 3 Armii gen. Śmigłego-Rydza poprzez natarcie prowadzone na przedmoście kijowskie. Strona rosyjska dążyła do pełnego okrążenia 3 Armii. Uznano, że w pierwszej kolejności należy dążyć do odcięcia jej od linii kolejowej Kijów - Korosteń, naturalnej drogi cofania się tego związku operacyjnego. Zadanie to wykonać miała Grupa Golikowa poprzez opanowanie miejscowości Borodzianki. W tym czasie natarcie na skrzydło południowe armii gen. Śmigłego-Rydza prowadzić miała Grupa Jakira. Jednocześnie manewr okrążający od tyłu ugrupowania tej polskiej armii wykonywać miała 1 Armia Konna Budionnego, przecinając polskie linie obronne pod Koziatynem. W ten sposób Budionny miał od zachodu zamknąć pierścień okrążenia wokół 3 Armii.<sup>17</sup>

Powyższy plan ocenić można jako niezwykle śmiałe i poprawne, pod względem prawideł sztuki wojennej, rozwiązanie operacyjnej. **Jego zasadniczą ideą było doprowadzenie do zupełnego zniszczenia najsilniejszej i do tego najbardziej wysuniętej na wschód z operujących na Ukrainie, armii polskiej.** Wykonanie powyższego zamiaru doprowadzić miało do powstania tak dużej wyrwy w ugrupowaniu polskim, które uniemożliwiło stronie polskiej zachowanie jakiegokolwiek swobody operacyjnej.

Podczas omawianej już narady Kamieniewa z Jegorowem ustalono wstępnie, że po zlikwidowaniu 3 Armii, 1 Armia Konna Budionnego wraz z 14 Armia przystąpi do manewru okrążania a następnie zniszczenia 6 Armii gen. Iwaszkiewicza. Oznaczać to miało wyeliminowanie z walki kolejnego polskiego związku operacyjnego. Wówczas strona rosyjska miałaby pełną swobodę w nieskrępowanym marszu na zachód i powinna bez przeszkód wyprowadzić swoje wojska na etniczne ziemie polskie.

<sup>17</sup> Dyrektywa Jegorowa dla 1 Armii Konnej i 14 Armii z 19. 05. 1920 r., *Direktywy...*, op. cit., s. 156-157.

Po ustaleniach Kamieniewa z Jegorowem ten drugi nadał im formę dyrektywy, która została w dniu 23 maja 1920 r. wysłana do 12. 14 Armii, 1 Armii Konnej oraz Fastowskiej Grupy Wojsk (była to pierwsza nazwa Grupy Jakira).<sup>18</sup> Uszczegóławiała ona, a także w niektórych punktach korygowała, ustalenia poczynione z Kamieniewem, z tym, że nie burzyła ona głównej idei planu.

Jegorow wykorzystując fakt, że operujące na Ukrainie oddziały polskie tworzyły w tym czasie dwa zwarte ugrupowania: kijowskie - 3 Armia i odeskie - 6 Armia, zaplanował rozbicie tego pierwszego zgrupowania.

12 Armii postawiono jako zadanie główne zajęcie węzła kolejowego Korosteń, po wcześniejszym sforsowaniu siłami głównymi Dniepru na północ od Kijowa dla przecięcia linii kolejowej Kijów - Korosteń w rejonie Borodziańska - Teterew. Dążeniem tego rosyjskiego związku operacyjnego było niedopuszczenie do wycofania się na tym kierunku 3 Armii polskiej. Pozostałe siły 12 Armii miały wiązać przeciwnika i na wypadek jego cofania się zająć Kijów.

Grupa Jakira miała nacierać w pasie Biała Cerkiew - Chwastów by związać walką jak największe siły 3 Armii polskiej.

1 Armia Konna, po przełamaniu linii frontu, kierować się miała na Koziatyn dla okrążenia i zniszczenia siły żywej przeciwnika oraz jego składów i magazynów. Tym samym odciąć ona miała *kijowską i odeską* grupę wojsk polskich. Zadaniem dalszym wyznaczonym na dzień 1 czerwca 1920 r. miało być zajęcie przez konnicę rejonu Koziatyn - Berdyczów.

14 Armia miała ubezpieczać prowadzone działania ofensywne oraz do dnia 1 czerwca 1920 r. opanować rejon Winnica - Żmierynka.

Ofensywa wojsk Frontu Południowo-Zachodniego rozpocząć się miała 26 maja 1920 r., jedynie dla konnicy Budionnego wyznaczono o dzień późniejsze wejście jej oddziałów do działań ofensywnych.

Piłsudski przed wyjazdem z Ukrainy powierzył czasowo gen. Stanisławowi Hallerowi sprawowanie koordynacji nad znajdującymi się na tym kierunku operacyjnym wojskami. Nadal nierozwiązane sprawy personalne utrudniały mu

<sup>18</sup> Dyrektywa Jegorowa do 12. 14 Armii, 1 Armii Konnej i Grupy Jakira z 23. 05. 1920 r., *Dyrektywy...*, *op. cit.*, s. 158-159.

podjęcie decyzji o utworzeniu Frontu Ukraińskiego. Nadal też, mimo pilnej potrzeby podyktowanej wymogami koordynacji prowadzonych działań na Białorusi, nie mógł się zdecydować na reaktywowanie Frontu Litewsko-Białoruskiego. W związku z tym nadal osobiście kierował wszystkimi armiami, czyli dowodził szczeblem operacyjnym. Pamiętać należy i o tym, że Piłsudski był nie tylko Naczelnym Wodzem ale i Naczelnikiem Państwa. Skupianie w jednych rękach dwóch najważniejszych w państwie stanowisk tym bardziej winno skłaniać go do zajmowania się na niwie wojskowej wyłącznie sprawami dowodzenia na szczeblu strategicznym.

Przerwa w działaniach zbrojnych na Ukrainie nie była zupełna bowiem przez całą drugą i początek trzeciej dekady maja 1920 r. na tym froncie nadal trwały utarczki patroli i grup wypadowych. Polskie rozpoznanie, zwłaszcza lotnicze, donosiło o szybkim przemieszczaniu się w kierunku frontu I Armii Konnej Budionnego. Jednocześnie zauważono, że dotychczas biernie wycofujące się na wschód dywizje 14 Armii zatrzymały swój marsz, a nawet wykonywały lokalne wypadki na polskie linie obronne. Ze szczególnie dużą determinacją Rosjanie dążyli do odzyskania stacji kolejowej Krzyżopol oraz miejscowości Dżugastre, Miastów i Czobotowski. Sugerowało to zmianę taktyki walki tej armii. Była to istotna oznaka przygotowań przeciwnika zmierzających do przejścia, w dogodnym dla niego czasie, do kontrofensywy.

W czasie gdy przeciwnik na Ukrainie czynił przygotowania do podjęcia działań zaczepnych znajdujące się tu armie polskie mimo otrzymania zadań obronnych nadal oczekiwały na wznowienie działań zaczepnych. Okazało się, iż są to nadzieje nie mające realnego pokrycia. Z dnia na dzień bowiem pogarszało się ich położenie operacyjne. Narastały w szybkim tempie siły i środki jakimi dysponował Front Południowo-Zachodni, który systematycznie uzyskiwał przewagę i w tym sektorze frontu pomimo nieprzerwanie trwającej koncentracji gros sił przeciwnika na kierunku białoruskim. Pomimo tego, iż Front Zachodni Tuchaczewskiego miał zadać Polsce cios decydujący dla Frontu Południowo-Zachodniego Jegorowa także wyznaczono ważne zadanie w planie unicestwienia Wojska Polskiego.

W związku z przytoczoną już dyrektywą Jegorowa z 23 maja 1920 r. w dniu 26 maja 1920 r. jego wojska miały rozpocząć ofensywę na Ukrainie. Przed jej terminem

przeciwnik dokonał na tym kierunku operacyjnym koncentracji swych wojsk oraz ich przegrupowania z myślą o wykonaniu postawionych zadań. Wojska rosyjskie Frontu Południowo-Zachodniego zajęły podstawy wyjściowe do natarcia. W dalszym ciągu przeciwnik prowadził wzmożoną akcję propagandową nakierowaną na mobilizację własnego społeczeństwa. W dniu 23 maja 1920 r. KC RKP(b) opublikował tezy pt. *Front polski i nasze zadania*.<sup>19</sup> Przedstawiono w nich motywy polityczne i wojskowe prowadzonej wojny oraz apelowano o nadzwyczajny wysiłek w obliczu decydujących rozstrzygnięć militarnych. W ten sposób dokonano politycznego uzasadnienia mobilizacji rocznika 1901, dzięki której planowano zwiększenie liczebności Armii Czerwonej o dalsze pół miliona żołnierzy.

Przebywające na Ukrainie polskie związki taktyczne reagowały czynnie na obserwowane przejawy ofensywnych przygotowań przeciwnika. Przeprowadzono liczne wypadki dla zrywania rozpoznanej koncentracji wojsk rosyjskich. Między innymi 25 maja 1920 r. wyparto nieprzyjaciela z miejscowości: Wierchlówka, Trościaniec, Karanek i Bogusław.

## 1 ARMIA KONNA PRZERYWA LINIĘ FRONTU

W dniu 25 maja 1920 r. 1 Armia Konna Budionnego weszła w rejon Stawiszcz tym samym znajdując się w strefie frontowej. W jej skład wchodziły cztery dywizje jazdy (4, 6, 11 i 14), każda w składzie sześciu pułków jazdy oraz brygada do zadań specjalnych o składzie trzech pułków jazdy. Siła bojowa tej armii oceniana była na 16 tys. szabli. Wyposażona ona była w około 350 karabinów maszynowych i 48 dział.<sup>20</sup>

Wartość bojowa 1 Armii Konnej stanowiła wielką niewiadomą dla dowództwa polskiego. Z jednej bowiem strony napływały informacje o jej nadzwyczajnych czynach bojowych osiągniętymi w walce z Armią Ochotniczą gen. Antona Denikina, z drugiej natomiast wiadano, że wielkie masy kawalerii nie zdały egzaminu na frontach I wojny światowej, co spowodowało niemal powszechny zanik tej broni w

<sup>19</sup> G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, t. II, Koszalin 1990, s. 37.

<sup>20</sup> N. E. Kakurin, W. A. Miclikow, *Wojna z Białopolakami 1920 roku*, Moskwa 1925, s. 144.

armiach państw Europy Zachodniej. Piłsudski, a w ślad za nim większość dowódców polskich, nisko oceniała wartość bojową konnicy Budionnego. Było powszechne przekonanie, że w konfrontacji z piechotą polską poniesie ona zdecydowaną klęskę. Przy tych kalkulacjach zapomniano jednak o specyfice prowadzonej wojny w której na niezwykle szerokich frontach było stosunkowo niewielkie ich nasycenie siłami i środkami ogniowymi. Do tego nie można było tworzyć ciągłej linii frontu - chociaż ugrupowanie polskie na Ukrainie przybrało formę obsady kordonowej - to zaś ułatwiało zadanie przenikania kawalerii przez luki w ugrupowaniu, a zwłaszcza jej wlewanie się masą w przestrzeń operacyjną po przełamaniu cienkiej linii tyralier. Mogło to prowadzić do dezorganizacji głębokich tyłów.

Dnia 25 maja 1920 r. Piłsudski wydał rozkaz dla wojsk znajdujących się na Ukrainie.<sup>21</sup> Jego intencją było ostateczne wyrzeczenie się myśli o prowadzeniu na tym kierunku operacyjnym jakichkolwiek działań zaczepnych. Nakazał on by wojsko prowadziło jedynie bierną obronę zajmowanej linii frontu. Tym samym niedwuznacznie wskazywano na drugorzędne już znaczenie tego kierunku operacyjnego. Ciężar walk, tych które przynieść miały rozstrzygnięcie w prowadzonej wojnie, przesunął się zdecydowanie na kierunek białoruski. Na tym właśnie kierunku Piłsudski planował rozpoczęcie w dniu 1 czerwca 1920 r. ofensywy, wykonywanej siłami głównie Armii Rezerwowej gen. Sosnkowskiego, mającej doprowadzić do pobicia wysuniętej na zachód 15 Armii Korca. W tej sytuacji dowódcy armii polskich stacjonujących na Ukrainie otrzymali od Naczelnego Wodza jedynie zalecenie *bezwarunkowego utrzymania obecnego frontu*. Wydając analizowany rozkaz Piłsudski nie brał pod uwagę znacznego przyrostu sił rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego, szacowanego w samych tylko formacjach bojowych na przeszło 38 tys. bagnatów i szabel<sup>22</sup>, przy jednoczesnym znacznym uszczupleniu sił własnych oraz przygotowań przeciwnika do przeprowadzenia kontrofensywy na kierunku ukraińskim. Szczególnie nierealnym okazał się jego nakaz natychmiastowego stanowczego rozbijania wszelkich stwierdzonych koncentracji przeciwnika.

<sup>21</sup> A. Przybylski. *Wojna polska 1918-1921*, Warszawa 1930, s. 141.

<sup>22</sup> N. E. Kakurin, W. A. Mielikow. *op. cit.*, s. 142.

W przededniu radykalnej zmiany położenia w ukraińskim sektorze frontu polsko-rosyjskiego zgrupowane tu wojska składały się z formacji zajmujących następujące pasy działania. Po stronie rosyjskiej wojska wchodziły w skład Frontu Południowo-Zachodniego liczącego cztery armie (12, 13, 14 Armia i I Armia Konna), z których tylko 13 Armia nie uczestniczyła w walkach z Polakami. Na czas kontrofensywy ze składu 14 Armii wyłoniono samodzielny związek operacyjny - Grupa Jakira. 12 Armia (7, 25 i 58 Dywizja Strzelców) zajmowała sektor frontu od Prypeci do pozycji leżącej na południe od Kijowa. Sąsiadem była Grupa Jakira (44 i 45 Dywizja Strzelców i Brygada Jazdy), która zajmowała odcinek frontu od Kijowa do Stawiszcz z koncentracją sił w rejonie Chwastowa. Od Stawiszcz do Chrystynówki rozmieszczona była I Armia Konna (4, 6, 11 i 14 Dywizja Jazdy oraz Brygada Jazdy). Na lewym skrzydle znajdowała się 14 Armia (21, 41 i 60 Dywizja Strzelców), której lewe skrzydło opierało się o Dniestr.<sup>23</sup>

Siły polskie początkowo składały się z 2, 3 i 6 Armii oraz Armii Ukraińskiej gen. Michaiła Omelianowicza-Pawlenki bez wyższego dowództwa operacyjnego szczebla frontu. Od 27 maja 1920 r. miała być rozformowywana 2 Armia gen. Listowskiego. 3 Armia zajmowała pozycje obronne od Prypeci do Białej Cerkwi. Składała się ona z 1 Dywizji Piechoty Legionów, Grupy płk. Rybaka, 7 Brygady Jazdy i 6 Dywizji ukraińskiej (skadrowanej). 2 Armia, przed decyzją o rozformowaniu, składała się z 7 i 13 Dywizji Piechoty i Dywizji Jazdy. Obsadzała ona pozycje od Białej Cerkwi po Lipowiec. W decyzji o rozformowaniu nakazywano by przekazała ona 7 Dywizję Piechoty 3 Armii, a 13 Dywizję Piechoty 6 Armii wraz z zajmowanymi przez nie odcinkami frontu, natomiast Dywizja Jazdy przejść miała do odwodu Naczelnego Wodza. 6 Armia ( 12 i 18 Dywizja Piechoty) obsadzała front od Lipowca do Wapniarki. Na lewym skrzydle polskiego zgrupowania rozmieszczona była Armia Ukraińska gen. Omelianowicza-Pawlenki składającą się z Dywizji Kijowskiej, Dywizji Wołyńskiej, Dywizji Zaporoskiej, Brygady Galicyjskiej i II Dywizji płk. Udowiczenki. W sumie Armia Ukraińska liczyła jednak tylko około 4,5 tys. bagnatów i około 2 tys. szabli.

---

<sup>23</sup> Ibidem. s. 144.

Dostępne dane źródłowe nie pozwalają precyzyjnie ustalić liczebności wojsk obydwu przeciwników. Przyjąć jednak można szacunkowo, że było to 40-45 tys. bagnatów i szabel po obu stronach. Chociaż w tym sektorze frontu występowała na ogół równowaga co do liczebności wojsk to jednak faktyczną przewagę mieli Rosjanie. Wynikała ona z:

- niekorzystnego dla Polaków, z punktu widzenia potrzeb obrony linii frontu (nadmierna długość, słabe obsadzenie wojskiem, liczne luki w ugrupowaniu), rozmieszczenia wojsk;
- przyjęcia przez stronę polską błędnej koncepcji rozmieszczenia swych wojsk (ugrupowanie kordonowe bez odwodów);
- dużej przewagi Rosjan w kawalerii;
- przyjęcia przez Rosjan ofensywnej koncepcji prowadzenia działań umożliwiającej im wykorzystanie zasady koncentracji wysiłku na wybranych odcinkach frontu.

Dnia 27 maja 1920 r. Naczelnny Wódz Wojska Polskiego zdecydował się na reorganizację wojsk zgrupowanych na Ukrainie. Nakazał on rozwiązanie 2 Armii z przydzieleniem 7 Dywizji Piechoty 3 Armii, a 13 Dywizji Piechoty do 6 Armii. Dywizja Jazdy, dowodzona przez gen. Aleksandra Karnickiego, podlegać miała bezpośrednio dowództwu Frontu Ukraińskiego. Utworzony zostało dowództwo Frontu Ukraińskiego, którego dowódcą mianowano dotychczasowego dowódcę 2 Armii gen. Antoniego Listowskiego. Dowództwo i sztab frontu miały być sformowane w oparciu o analogiczne ogniwa rozwiązanej 2 Armii. Decyzja Piłsudskiego o powołaniu ogniwa frontowego była już mocno spóźniona w czasie bowiem została podjęta w dniu w którym rozpoczęła się ofensywa rosyjska na Ukrainie. Zabrakło więc czasu na jej praktyczne wykonanie. Wprowadzała ona do tego i to w czasie dla Polaków najmniej wygodnym, chaos organizacyjny utrudniający dowódcom 3 i 6 Armii na zorganizowanie obrony na rozszerzonych armijnych pasach obrony. Bardzo mało czasu miał także gen. Listowski na zorganizowanie pracy swego sztabu, nawiązanie niezbędnej łączności z armiami a także systemu dowodzenia nimi. Do tego nie przewidziano zachowania się przeciwnika a zwłaszcza jego zamiaru i kierunku prowadzonej ofensywy. Nie uregulowano ponadto sprawy zastąpienia Dywizji Jazdy,

mającej być wycofaną z pierwszej linii, przez inne oddziały broniące zajmowanego przez kawalerię sektora frontu.

Słabością w ugrupowaniu Frontu Ukraińskiego było dysponowanie przez jego dowódcę bardzo niewielkim odwodem. Nominalnie tworzyć go miała Dywizja Jazdy, która nadal obsadzała linię frontu nie mogąc być zluzowana. Odwód frontu zredukowany został więc faktycznie do sześciu batalionów piechoty i dwóch baterii artylerii.

Gen. Listowski przewidując włączenie się do walki I Armii Konnej Budionnego postanowił wysunąć przed linię frontu Dywizję Jazdy gen. Karnickiego pozbawiając się tym samym liczącego się odwodu. Kawaleria polska wyjść miała poza linię obrony 7 Dywizji Piechoty i zgrupować się w rejonie Włodarki leżącej około 30 km na południowy-wschód od Białej Cerkwi. Faktycznie rejon ten obsadziła tylko jedna brygada jazdy. Za to przebywająca do tego czasu w tym sektorze frontu 3 Brygada Jazdy gen. Jana Sawickiego otrzymała pilny rozkaz odejścia do Chwastowa, zawagonowania się i wyjazdu na Białoruś.

W rozkazie Naczelnego Wodza Wojska Polskiego z 25 maja 1920 r. postawione zostało przed wojskami operującymi na Ukrainie zadanie obrony zajmowanej linii frontu i to obrony *za wszelką cenę*. Biorąc to za podstawę gen. Śmigły-Rydz opracował plan obrony sektora frontu zajmowanego przez 3 Armię. Zanim został on rozpracowany w szczegółach i przekazany do wykonania w dniu 27 maja 1920 r. miały miejsce dwa wydarzenia dezaktualizujące przygotowywany dokument. Pierwszym była przeprowadzona przez Piłsudskiego reorganizacja struktur dowodzenia wojsk znajdujących się na Ukrainie. Polegała ona na rozwiązaniu 2 Armii. Kawaleria z tej armii przewidywana była do przetransportowania na Białoruś, piechota zaś przyporządkowana do 3 i 6 Armii. W wyniku tych decyzji 7 Dywizja Piechoty miała wejść w skład 3 Armii. Reorganizacja struktur dowodzenia w zasadzie w niewielkim stopniu wpływała na rozmieszczenie wojsk zajmujących linię frontu. Za to zmieniała ona koncepcję działań obronnych wcześniej przyjęto przez gen. Śmigłego-Rydza poszerzała bowiem sektor odpowiedzialności armii. Drugie wydarzenie mające wpływ na planowanie operacji obronnej prowadzonej przez 3

Armię związane było ze znacznie wcześniejszym, niż tego oczekiwała strona polska, rozpoczęciu działań ofensywnych przez wojska Frontu Południowo-Zachodniego.

Gen. Śmigły-Rydz z uwagi na dokonane przez Piłsudskiego zmiany w organizacji dowództw wojsk operujących na Ukrainie musiał także zmienić ustalone przez siebie zasady dowodzenia w 3 Armii wynikające z przyporządkowania 7 Dywizji Piechoty. Zanim tego dokonał postanowił osobiście udać się w rejon stacjonowania tego związku taktycznego. W dniu 27 maja 1920 r. wyjechał do Chwastowa, gdzie znajdowało się stanowisko dowodzenia 7 Dywizji Piechoty. W czasie narady z płk. Karolem Szubertem, dowodzącym 7 Dywizją Piechoty, oraz gen. Karnickim, dowodzącym Dywizją Jazdy, ustalono podstawowe zasady prowadzenia działań obronnych. Szczególnie istotne było ustalenia zasad współdziałania z kawalerią nie podporządkowaną 3 Armii.

Lustrując oddziały 7 Dywizji Piechoty gen. Śmigły-Rydz mógł się naocznie przekonać, iż wcześniejsze przypuszczenia o jej stosunkowo niskiej wartości bojowej, znajdują uzasadnione potwierdzenie. Pomimo tego, że dywizja ta w sumie posiadała stosunkowo wysokie stany liczebne swych oddziałów to jednak odporność bojowa wojsk była niezadowalająca. Wynikała ona po części z wchłonięcia dużej liczby uzupełnień oraz słabszej obsadzie kadry zawodowej. Do tego dywizja ta broniła ponad 70 km odcinka frontu. Gen. Śmigły-Rydz postanowił wzmocnić obronę tego odcinka frontu poprzez skierowanie na pierwszą linię odwodu armijnego składającego się z 1 pułku piechoty Legionów, bez jednego batalionu. Zdecydował też by służbę garnizonową w Kijowie pełniła wyłącznie 6 Dywizja ukraińska.<sup>24</sup>

Zamiary strony polskiej co do dalszej fazy prowadzenia operacji ukraińskiej został pokrzyżowany przez przeciwnika. **Dnia 26 maja 1920 r. do natarcia przystąpiła Grupa Jakira i 12 Armia. Oznaczało to rozpoczęcie kontrofensywy przez Front Południowo-Zachodni.** Wojska wchodzące w skład Grupy Jakira po zepchnięciu słabej polskiej przesłony wystawionej przez 3 Brygadę Jazdy kierowały się ku pozycjom zajmowanym przez 7 Dywizję Piechoty. Do działań zaczepnych przystąpiła także 12 Armia, która podjęła próbę sforsowania Dniepru w pasie bronionym przez 7 Brygadę Jazdy. W dniu następnym natarcie rozpoczęła 1 Armia

---

<sup>24</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 150.

Konna Budionnego nacierająca w sektorze obrony 13 Dywizji Piechoty wchodzącej w skład 6 Armii.

Głównym celem operacji zaczepnej rozpoczętej przez Front Południowo-Zachodni było okrążenie, a następnie pobicie, 3 Armii gen. Śmigłego-Rydza. Strona polska aczkolwiek liczyła się z kontrofensywą wojsk rosyjskich na Ukrainie zaskoczona została zarówno czasem jej rozpoczęcia jak i skalą uderzenia. Stąd też w dniu przystąpienia Rosjan do działań zaczepnych nie tylko Piłsudski, ale nawet generałowie Listowski i Śmigły-Rydz nie zdawali sobie sprawy z rysującego się zagrożenia. Szczególnie optymistycznie nastawiony był gen. Śmigły-Rydz uważający, że nie tylko uda się zatrzymać nacierającego przeciwnika i odrzucić go na pozycje wyjściowe ale zadać mu przy tym dotkliwe straty.

Natarcie Rosjan wyprowadzone było w najslabsze punkty obrony polskiej. Zarówno Grupa Jakira jak i 1 Armia Konna nacierały w pasie obrony obsadzonej przez dywizje rozwiązanej 2 Armii będące dopiero w trakcie organizowania nowego systemu dowodzenia. Do tego przeciwnik kierował swoje uderzenie w styk między 3 i 6 Armią, zawsze najbardziej newralgiczne miejsce w ugrupowaniu strony znajdującej się w obronie. Niekorzystny dla Polaków był także kierunek uderzenia 12 Armii wychodzący w skrzydło ugrupowania 3 Armii bronione przez słabą 7 Brygadę Jazdy.

Zamiarem Jegorowa było prowadzenie natarcia jednocześnie w kilku punktach frontu by tym samym uniemożliwić przeciwnikowi manewrowanie odwodami. Po przełamaniu frontu zamierzał on natychmiast przystąpić do manewru okrążającego ugrupowanie 3 Armii. Szczególnie baczył on by w nakazanym czasie do natarcia przystąpiła 12 Armia. Był to bowiem związek operacyjny, który najbardziej ucierpiał podczas pierwszego etapu operacji ukraińskiej prowadzonej przez Polaków. Jegorow miał pewne obawy czy ta armia była już w stanie otrząsnąć się z szoku jakim była konieczność staczenia dużej ilości starć z oddziałami polskimi, które w sumie spowodowały poniesienie przez nią znacznych strat materialnych oraz obniżenia morale oddziałów. O szczególnym zainteresowaniu Jegorowa przygotowaniem do ofensywy świadczyła duża ilość przekazywanych jej dyrektyw. Dnia 18 maja 1920 r.

Jegorow wydał dyrektywę nakazującą 12 Armii przystąpienie do demonstracyjnego natarcia na przedmoście kijowskie.<sup>25</sup>

Dnia 31 maja 1920 r. wydana została przez Jegorowa kolejna dyrektywa skierowana do 12 Armii nakazująca jej przystąpienie do natarcia na kierunku Korostenia.<sup>3</sup>

Gen. Śmigły-Rydz podczas pobytu w Chwastowie nie tylko otrzymał informacje o przystąpieniu przez przeciwnika do próby przerwania linii frontu ale mógł naocznie obserwować pierwsze skutki tego działania. Pozycje przesłane przez kawalerię polską zostały zaatakowane przez dywizje wchodzące w skład Grupy Jakira. Polska kawaleria nie wytrzymała siły uderzenia przeciwnika rozpoczynając powolny odwrót na zachód i pod wieczór 26 maja 1920 r. zaczęła przekraczać linie obronne obsadzone przez 7 Dywizję Piechoty. To właśnie wycofującą się kawalerię naocznie obserwował przebywający w Chwastowie dowódca 3 Armii. Grupa Jakira największy nacisk wywierała jednak nie tyle na kierunku Chwastowa co Białej Cerkwi na pozycje zajmowane przez 13 Dywizję Piechoty. Obserwowana osobiście przez gen. Śmigłego-Rydz skutki ofensywy podjętej przez Rosjan przyspieszyły jego decyzję o wzmocnieniu 7 Dywizji Piechoty.

Po powrocie dowódcy 3 Armii do Kijowa do sztabu armii napływały z frontu dalsze niepokojące meldunki. W pierwszej kolejności meldowano, że przeciwnik silnie zaatakował przedmoście kijowskie. Donoszono także o obserwowanej koncentracji wojsk rosyjskich nad północnym skrzydłem 3 Armii. Najbardziej niepokojące meldunki w dalszym ciągu napływały od 7 Dywizji Piechoty. Dowódca dywizji donosił o silnym nacisku piechoty przeciwnika usiłującej przerwać linie obronne obsadzone przez ten związek taktyczny. W tych pierwszych próbach przerwania przez Rosjan frontu zdecydowanie aktywniejsze były wojska Grupy Jakira. 12 Armia nie atakowała bowiem z takim impetem co poniekąd wynikało z zadań jakie otrzymała w sprawie pozorowanego nacierania na przedmoście kijowskie. Natomiast oddziały z Grupy Jakira prowadzące natarcie wzdłuż Dniepru po wejściu w styczność bojową z 7 Dywizją Piechoty dalszy swój wysiłek skupiały na przerwaniu frontu pod Białą Cerkwią. Już 26 kwietnia 1920 r. przeciwnik zajął miejscowość Hermanówkę.

---

<sup>25</sup> Dyrektywa Jegorowa do 12 Armii z 28. 05. 1920 r., *Direktywy...*, *op. cit.*, s. 162.

Gen. Śmigły-Rydz na podstawie napływających meldunków wywnioskował, iż przeciwnik mógł podjąć próbę rozpoczęcia generalnej ofensywy i że główny swój wysiłek skierował przeciwko wojskom jego armii. Zwrócił się więc do Piłsudskiego - uczynił to za pośrednictwem dowódcy Frontu Ukraińskiego gen. Listowskiego - o wzmocnienie 3 Armii jedną z brygad 15 Dywizji Piechoty, która jeszcze nie została przerzucona na Białoruś. Odpowiedź Naczelnego Wodza była jednak odmowna.<sup>26</sup> Piłsudski nie dostrzegał bowiem jeszcze groźby sytuacji jaka wytworzyła się na Ukrainie po przystąpieniu do ofensywy przez Front Południowo-Zachodni.

Dowódca 3 Armii nie chcąc dopuścić do sytuacji biernego oczekiwania na rozwój wydarzeń na froncie podjął samodzielną decyzję o wykonaniu przeciwuderzeń. Zapadła ona w dniu 29 maja 1920 r. Gen. Śmigły-Rydz liczył na to że ofensywne zachowanie się jego wojsk pozwoli na odrzucenie przeciwnika na pozycje wyjściowe zwłaszcza w centrum i na południowym skrzydle 3 Armii. Nic jeszcze wówczas nie wiedział o zagrożeniu jakie może powstać na jego północnym skrzydle. Liczył się jednak i z takową ewentualnością i dlatego postanowił, po zlikwidowaniu zagrożenia w centrum i na prawym skrzydle, mieć swobodę działania dla zgromadzenia silnej grupy uderzeniowej, która mogłaby zerwać przygotowania 12 Armii do zaatakowanie jego lewego skrzydła.

Działania ofensywne prowadziła specjalnie sformowana Grupa *Wasilków* dowodzona przez ppłk. Stefana Dąb-Biernackiego. Miała ona się składać z: 5 pułku piechoty Legionów, jednego batalionu 1 pułku piechoty Legionów, dywizjonu artylerii ciężkiej, dywizjonu artylerii polowej, szwadronu jazdy z 17 pułku jazdy i szwadronu karabinów maszynowych.<sup>5</sup> Była to liczebnie stosunkowo niewielka grupa lecz jej siła polegać miała na wysokiej jakości bojowej wydzielonych wojsk (elitarnie formacje z 1 Dywizji Piechoty Legionów), stosunkowo licznej artylerii i jak sądzono sprężystym dowodzeniu. Gen. Śmigły-Rydz nakazał by Grupa *Wasilków* przeprowadziła wypad na przedpole linii obronnych obsadzanych przez 7 Dywizję Piechoty dla rozbicia koncentrujących się wojsk z Grupy Jakira. Początek natarcia wyznaczono na dzień 31 maja 1920 r. Równocześnie z akcją przeprowadzoną przez tę grupę dowódca 3 Armii

---

<sup>26</sup> T. Kutrzeba. *op. cit.*, s. 150.

zaplanował kontrofensywę skierowaną przeciwko oddziałom 12 Armii atakujących przedmoście kijowskie.

Grupa *Wasilków* do natarcia przystąpiła w nakazanym czasie i do tego prowadziła je w sposób zdecydowany. Po rozbiciu jednej z brygad 44 Dywizji Strzelców Polacy przejęli kontrolę na obszarze rozciągającym się od Dniepru po linię kolejową Chwastów - Czerkasy. Uderzenie jednego batalionu 5 pułku piechoty Legionów na Mironówkę zmusiło do ucieczki sztab 44 Dywizji Strzelców co zdeorganizowało czasowo system dowodzenia tym związkiem taktycznym. Kolejne dwa bataliony z 5 pułku piechoty Legionów podeszły pod Koropisz uderzając na Olszanicę przez co zostały zerwane przygotowania czynione przez 44 Dywizję Strzelców do natarcia na pozycje zajmowane przez 7 Dywizję Piechoty.

W tym samym czasie co natarcie prowadzone przez Grupę *Wasilków* do działań ofensywnych na przedmościu kijowskim przystąpiła Grupa płk. Rybaka. W dniu 3 czerwca 1920 r. opanowała ona miejscowości Trebuchowa i Aleksandrówka.<sup>6</sup>

Działania dywersyjne prowadzone przez Grupę *Wasilków* na tyłach Grupy Jakira zaniepokoiły nie tylko dowódcę tej grupy ale i Jegorowa. Dowódca Frontu Południowo-Zachodniego w dniu 3 czerwca 1920 r. o godzinie 2. 07 wysłał do Jakira dyrektywę nakazującą podjęcie energicznych działań zarówno przeciwko polskiej dywersji jak i przystąpienie do natarcia na Białą Cerkiew.<sup>27</sup>

Grupie Jakira udzielono wsparcia przez wprowadzenie do walki pociągów pancernych stanowiących odwód frontu. Na działającą w odizolowaniu od wojsk własnych Grupę *Wasilków* natarły odwody skierowane przez Jakira jak i wspierające je pociągi pancerne. Po stronie polskiej nie było współdziałania między Grupą *Wasilków* a znajdującą się w pobliżu 7 Dywizją Piechoty. Grupa *Wasilków* została związana walką, ale była to walka nierówna, bowiem przeciwnik dysponował liczniejszymi siłami. Po kilkugodzinnym oporze Polacy zmuszeni zostali do wycofywania się w kierunku północnym. Ponieśli przy tym znaczne straty. Stopniowo wycofywano się na pozycje wyjściowe. Gen. Śmigły-Rydz zaniepokojony o los Grupy *Wasilków* wysłał dla osłony jej wycofywania się pociąg pancerny *Paderewski*.

<sup>27</sup> Komunikaty operacyjne za 4. 01 - 31. 08. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 11.

Działania wypadowe Grupy *Wasilków* w znaczny sposób zdeorganizowały akcje zaczepne prowadzone przez Grupę Jakira. W ten sposób znacząco odciążona została 7 Dywizja Piechoty. Błędem ze strony dowództwa tej dywizji było bierne przyglądanie się zmaganiom prowadzonym przez odizolowaną Grupę *Wasilków* działającą wydatnie na korzyść tego właśnie związku taktycznego. Wydaje się, że błąd popełnił także dowódca 3 Armii nie nakazując 7 Dywizji Piechoty współuczestniczenie w walkach prowadzonych przez Grupę *Wasilków*. Domniemywać można, że w razie czynnego zaangażowanie się w walce 7 Dywizji Piechoty istniała szansa pełnego pobicia 44 Dywizji Strzelców, a tym samym sparaliżowania natarcia prowadzonego przez Grupę Jakira.

W czasie walk prowadzonych przez wydzielone siły 3 Armii przeciw części wojsk Grupy Jakira w trudnym położeniu znalazło się lewe skrzydło 13 Dywizji Piechoty z 6 Armii na które co prawda nie naciskała już piechota z 45 Dywizji Strzelców ale do natarcia przystąpiła konnica Budionnego. 1 Armia Konna pozycje wyjściowe do natarcia zajęła na linii: Wysokie - Stadnica - Chmielówka. Główne uderzenie starała się ona wyprowadzić na kierunku: Skwira - Koziatyn. Konnica Budionnego zaatakowała pozycje zajmowane przez Polaków już 27 maja 1920 r. Po dwudniowych nieudanych próbach przełamania frontu 29 maja 1920 r. Budionny nakazał przeprowadzenie natarcia siłami 4, 6 i 11 Dywizji Jazdy mając w odwodzie tylko 14 Dywizję Jazdy i Samodzielną Brygadę Jazdy. Kawaleria rosyjska w sposób aktywny dążyć miała do sforsowania polskich pozycji. Brakowało jej jednak doświadczenia w przełamywaniu obrony stałej. Stąd też atakowano na szerokim froncie pojedynczymi pułkami. Do tego niemal zupełnie nie prowadzono rozpoznania ugrupowania przeciwnika przez co ta faza działań 1 Armii Konnej charakteryzowała się dużym chaosem i przypadkowością. Trudno było wobec tego o sukces i nie osiągnięto jego w skali większej niż taktyczna.

Cechą charakterystyczną natarcia prowadzonego przez Budionnego było rozciągnięcie wojsk na zbyt szerokim froncie. 6 Dywizja Jazdy rozpoczynająca w dniu 27 maja 1920 r. natarcie napotkała na swej drodze pozycje obsadzone jedynie przez 5 i 6 kompanię, wraz z baterią artylerii, z 50 pułku Strzelców Kresowych 13 Dywizji Piechoty. Polacy tworzyli większe gniazdo obronne w rejonie wsi Żywotów.

Kawaleria rosyjska napotkawszy duże luki w ugrupowaniu obronnym Polaków doprowadziła częścią sił do okrążenia wymienionej grupy wojsk i po krótkiej walce wycięła ją szablami. W nierównej walce zginął wówczas śmiercią bohaterską dowódca 2 batalionu 50 pułku Strzelców Kresowych ppłk Juchniewicz i wszyscy oficerowie 5 i 6 kompanii. Oficerowie z baterii dowodzonej przez por. Szembarskiego odebrali sobie sami życie, nie chcąc dostać się do niewoli lub zginąć od szabli rozszalałych Kozaków. Straty Polaków w potyczce pod Żywotowem były dotkliwe, bowiem wyniosły kilkuset żołnierzy. Podobny przebieg miała i kolejna potyczka stoczona przez 6 Dywizję Jazdy z dwoma kolejnymi polskimi kompaniami piechoty zagradzającymi jej drogę pod Miedwiedówką. Tym razem zniesione zostały kompanie z 1 batalionu 50 pułku Strzelców Kresowych. Ich straty szacowane były na 2 oficerów i około 150 szeregowych. Części żołnierzy udało się uratować życie wycofując się pod przykryciem ognia nadjeżdżającego pociągu pancernego. W tym dniu 6 Dywizja Jazdy prowadziła walkę i z innymi polskimi pododdziałami. Wskutek pewnego zaskoczenia jakie stanowiło masowe użycie przez przeciwnika jazdy sukcesy osiągnięte przez 6 Dywizję Jazdy w dniu 29 maja 1920 r. to 17 km wylom w polskich liniach obronnych na odcinku od miejscowości Napadówka do Annówki z tym, że głębokość włamania nie była wielka. Był to, jak się okaże, jedyny sukces zanotowany w tym dniu przez 1 Armię Konną Budionnego.

11 Dywizja Jazdy w tym samym czasie bezskutecznie usiłowała przełamać polskie linie obronne wokół miejscowości Dziunków bronione przez 1 batalion 43 pułku Strzelców Kresowych. Miejscowość ta stanowiła silnie ufortyfikowaną redutę i stąd próby jej zdobycia przez szarżującą kawalerię były bezskuteczne. Dlatego też dzień 29 maja 1920 r. zapisał się jako dzień największej chwały tego walecznego batalionu dowodzonego osobiście przez dowódcę pułku mjr. Piekarskiego.

Niepowodzeniem zakończyły się próby natarcia podejmowane przez 4 Dywizję Jazdy. Atakowała ona miejscowości Nowochwastów, Włodarkę i Berezno. Pozycji wokół tych miejscowości bronił 44 pułk Strzelców Kresowych, 16 pułk ułanów, 1 pułk ułanów i 7 dywizjon artylerii konnej. Konnica rosyjska wielokrotnie ponawiała próby sforsowania polskich linii obronnych. Z reguły atakowano w szyku konnym szarżując na umocnione pozycje. Zła taktyka walki przyjęta przez tę dywizję doprowadziła do

poniesienia przez nią znacznych strat bez uzyskania jakichkolwiek zdobyczy terenowych.

1 Armia Konna Budionnego atakowała linie obronne 13 Dywizji Piechoty, zwłaszcza jej prawe skrzydło. Polacy, po chwilowym zaskoczeniu, stawili znacznie liczniejszemu przeciwnikowi zacięty opór. Stąd w zasadzie Budionnemu nie udał się plan przełamania frontu. Niewielkie włamanie jakie było udziałem 6 Dywizji Jazdy ocenić można jako sukces taktyczny. Do tego w dowództwie 13 Dywizji Piechoty zaplanowano na dzień 30 maja 1920 r. przeprowadzenie lokalnych przeciwuderzeń mających doprowadzić do przywrócenia pierwotnej linii frontu.

Dnia 30 maja 1920 r. w godzinach rannych 50 pułk Strzelców Kresowych przeszedł do natarcia na pozycje zajmowane przez 6 Dywizję Jazdy. Kawaleria rosyjska była czołowo spychana w kierunku wschodnim. Piechota polska odbiła miejscowość Wasylkowce. Przeciwnik został zaskoczony natarciem Polaków mimo, iż dysponował dużą przewagą sił. Dopiero po południu 30 maja 1920 r. 6 Dywizja Jazdy odzyskała inicjatywę przechodząc do kontrnatarcia. Nieco pogłębiony został wyłom w polskich liniach obronnych. Kawaleria rosyjska wyszła na linię: Oczeretnia - Dolżek - Spiczyńce. Nie oznaczało to dokonania przełamania linii frontu tym bardziej, że pozostałe dywizje 1 Armii Konnej nadal nie osiągały sukcesu.

W dniu 30 maja 1920 r. 11 Dywizja Jazdy nadal bezskutecznie nacierała na ufortyfikowaną pozycję Dzinków. Zastanawiać może nieudolność dowodzenia tą dywizją. Zamiast próbować obejść ufortyfikowaną pozycję ponawiano próby jej zdobycia ponosząc przy tym dotkliwe straty.








4 Dywizja Jazdy w dniu 30 maja 1920 r. w ogóle nie podjęła działań zaczepnych. Straty poniesione przez nią w dniu poprzednim były na tyle dotkliwe, iż nie pozwalały na jej gotowość do nowego wysiłku bojowego.

Bilansując wynik walk za dzień 30 maja 1920 r. postrzegać należy niewielkie sukcesy osiągnięte przez 1 Armie Konną. Podobnie jak w dniu poprzednim sukcesem i to lokalnym pochwalić się mogła tylko 6 Dywizja Jazdy. Mimo w sumie obronienia zajmowanych pozycji dowódca 13 Dywizji Piechoty nie ustawał w próbach ofensywnego przeciwstawienia się działaniom przeciwnika. W nocy z 30 na 31 maja 1920 r. sformowana została trzybatalionowa grupa szturmowa dowodzona przez ppłk.

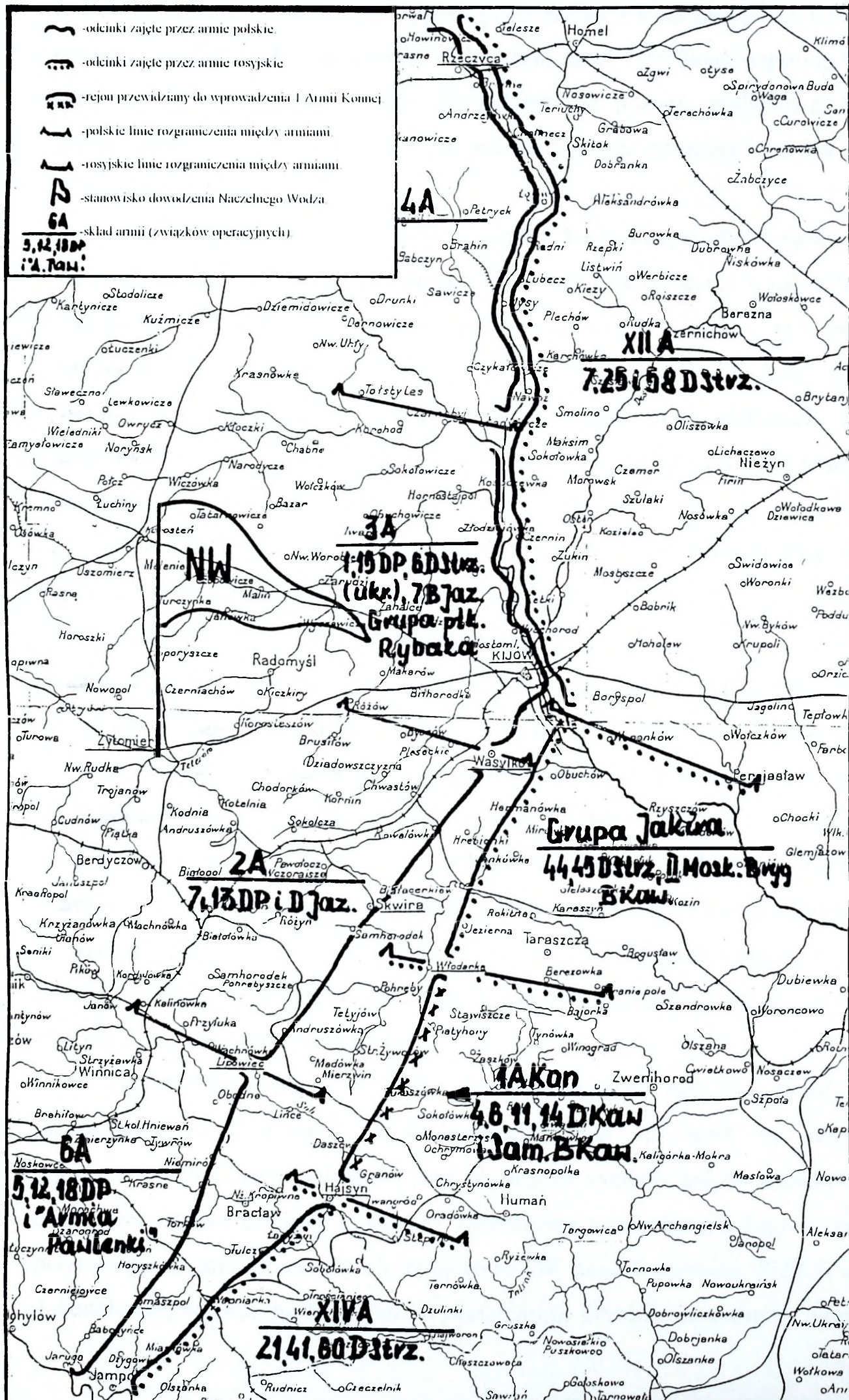
Antoniego Szylinga. Rankiem 31 maja zaatakowała ona najbardziej wysuniętą na zachód 6 Dywizję Jazdy. Doszło do zaciętych walk pod Wasilkowcami i Spiczyńcem. Natarcie zostało dobrze przygotowane przez Polaków. Uderzono w bok ugrupowania 6 Dywizji Jazdy doprowadzając do jego przecięcia. Efektem niemal całodobowej walki było to, że konnica rosyjska zmuszona została do głębokiego wycofania się na wschód. Doprowadzono do niemal zupełnego przywrócenia linii frontu sprzed natarcia prowadzonego przez 1 Armię Konną w dniu 27 maja 1920 r.

W czasie zmagania z 6 Dywizją Jazdy działająca w odosobnieniu 11 Dywizja Jazdy, po przegrupowaniu swych oddziałów, zdobyła miejscowość Bystrzyk, bronioną przez kompanię piechoty z 50 pułku Strzelców Kresowych. Polski pododdział został doszczętnie rozbity. Straty to 75 poległych żołnierzy. Nie ocalał nikt bowiem Kozacy nie brali jeńców pozbawiając życia wszystkich rannych i pojmanych. Dowódca 13 Dywizji Piechoty natychmiast skierował do walki odwodowy 40 pułk piechoty, ale i on po stoczeniu ciężkich walk zmuszony został do cofania się na zachód. W polskim ugrupowaniu powstała ponownie niebezpieczna luka. Groźbę położenia pogłębiał fakt, że przeciwnik zaczął wprowadzać w dokonany wyłom kolejne oddziały swej kawalerii. Zajęła ona miejscowości: Burkowce, Morozówkę i Starościńce. Włamanie 11 Dywizji Jazdy w polskie linie obronne sięgało 15 km w ich głąb stwarzając zagrożenie dla tyłów 13 Dywizji Piechoty. W tym wypadku interweniował dowódca 6 Armii gen. Iwaszkiewicz nakazując stworzenie grupy uderzeniowej dla przywrócenia pierwotnej linii frontu. Została ona sformowana w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1920 r. Składała się z części kawalerii pochodzącej z 3 Brygady Jazdy oraz niewielkich pododdziałów piechoty. Jej liczebność to: dwa pułki ułanów z 3 Brygady Jazdy, dwa bataliony piechoty z 19 pułku piechoty i dwie baterie artylerii polowej. Dowodzenie przejął gen. Sawicki. Polacy do natarcia przystąpili 1 czerwca 1920 r. o godzinie 1.00 niespodziewanie uderzając na 11 Dywizję Jazdy ześrodkowaną dla nocnego odpoczynku w miejscowości Starościńce. Zaskoczenie przeciwnika było tak duże, iż w nieładzie rozpoczął odwrót na wschód. Ostatecznie 11 Dywizja Jazdy została wypchnięta z powrotem na pozycje zajmowane wcześniej w rejonie Dziunkowa.

Dnia 1 czerwca 1920 r. w godzinach rannych 4 Dywizja Jazdy zaatakowała polską Dywizję Jazdy gen. Karnickiego. Do pierwszej bitwy kawaleryjskiej doszło

-  -odcinki zajęte przez armie polskie.
-  -odcinki zajęte przez armie rosyjskie
-  -rejon przewidziany do wprowadzenia I Armii Komel
-  -polskie linie rozgraniczenia między armiami
-  -rosyjskie linie rozgraniczenia między armiami
-  -stanowisko dowodzenia Naczelnego Wodza
-  -skład armii (związków operacyjnych)

5.12.18DP  
I Armia



Przebieg frontu polsko-rosyjskiego na Ukrainie na przełomie maja i czerwca 1920 roku.

pod Włodarką. Przewaga początkowo była po stronie Polaków. Mimo zaangażowania do walki tylko części sił Polacy wyparli przeciwnika z Rubczenki i Tataryniarki. Na pomoc 4 Dywizji Jazdy pospieszyła 11 Dywizja Jazdy. Działając wspólnie Rosjanom udało się wyprzeć kawalerię gen. Karnickiego na pozycje wyjściowe. Sukcesem Polaków było jednak to, że zerwano planowane przez przeciwnika na dzień 1 czerwca 1920 r. działania zaczepne.

**Sześciodniowe próby 1 Armii Konnej Budionnego sforsowania polskich linii obronnych uznać można za nieudane.** Dokonywano jedynie lokalnych włamań, które do tego były z reguły likwidowane przez polskie kontrataki. Zaskoczeniem dla Budionnego była postawa 3 Brygady Jazdy z 14 Dywizji Jazdy złożonej z Kozaków byłych żołnierzy Armii Ochotniczej gen. Denikina siłą wcielonych do Armii Czerwonej. W nocy z 31 maja na 1 czerwca 1920 r. brygada ta w całości przeszła na stronę polską.

Dowódca Frontu Ukraińskiego gen. Listowski zdając sobie sprawę z tego, że bitwa obronna 13 Dywizji Piechoty z 1 Armią Konną Budionnego może decydować o losach oddziałów polskich znajdujących się na Ukrainie w miarę posiadanych możliwości starał się wzmacniać ją kierując na jej odcinek frontu wszelkie rozporządzone odwody. W pierwszej kolejności wysłał kawalerię i to zarówno mu oficjalnie podległą - Dywizja Jazdy gen. Karnickiego, jak i przewidzianą do transportu na Białoruś - 3 Brygada Jazdy gen. Sawickiego. W dniu 1 czerwca 1920 r. skierowane zostały w ten sektor frontu cztery bataliony piechoty z podporządkowaniem gen. Karnickiemu, który przejął dowodzenie nad całością odwodów wspierających 13 Dywizję Piechoty. Celem strony polskiej było uniemożliwienie konnicy Budionnego przerwanie linii frontu. Obok 13 Dywizji Piechoty najbardziej zaangażowanymi w walce były związki taktyczne 3 Armii.

Zgodnie z rozkazem gen. Śmigłego-Rydza podjęte zostały próby przeprowadzenia kontrataku na nacierające wojska 12 Armii na przedmościu kijowskim. Wyznaczono jednak do tego siły wprost symboliczne bo złożone z dwóch batalionów 1 pułku piechoty Legionów. Zostały one załadowane w Kijowie na statki i przetransportowane Dnieprem do Witaczowa. W dniu 2 czerwca 1920 r. o świcie dokonały one wypadu na Boryspol. Wykorzystując czynnik zaskoczenia zmusiły one

część koncentrujących się oddziałów 58 Dywizji Strzelców do wycofania się na wschód. Tym sposobem częściowo zakłócone zostały przygotowania czynione przez tę dywizję do natarcia kierowanego na przedmoście kijowskie.

Odniesione przez Polaków, wydawałoby się drobne sukcesy taktyczne, miały jednak pewien wpływ na opóźnienie działań zaczepnych prowadzonych przez przeciwnika. W pewnym stopniu przyhamowane zostały ofensywne zapędy Grupy Jakira. Z kolei 58 Dywizja Strzelców nie była gotowa do podjęcia działań na kierunku przedmościa kijowskiego. W tym drugim przypadku pamiętać należy i o tym, że 58 Dywizja Strzelców miała prowadzić jedynie działania pozorujące, wiążące siły przeciwnika a nie dążyć do pobicia wojsk polskich skupionych na przedmościu kijowskim. Największym sukcesem strony polskiej było jednak uniemożliwienie 1 Armii Konnej Budionnego przerwania linii frontu. Cechą charakterystyczną, ze strony polskiej, tej fazy działań była próba ofensywnego przeciwstawienia się podjętej przez przeciwnika kontrofensywy. Stosowana była taktyka obrony aktywnej. W sumie nawet lokalne działania ofensywne przyniosły stronie polskiej tę korzyść, iż przeciwnik nie mógł realizować zakreślonych zadań. **Stąd też do 5 czerwca 1920 r. zarówno 3 jak i 6 Armii udawało się i to z powodzeniem, stosować taktykę aktywnej obrony.** Polacy mieli jednak ułatwione zadanie bowiem działania ofensywne przeciwnika były mało skoordynowane i prowadzone nieudolnie. Rosjanie próbowali nacierać na zbyt szerokim froncie przez co niepowodzeniem kończyły się próby przełamania polskiej obrony mimo, iż znajdowało się w niej wiele luk i słabych punktów. Nie uzyskali oni więc powodzenia przy realizacji założonego planu okrążenia i zniszczenia 3 Armii polskiej. Szczególnie nieudolnie nacierała 1 Armia Konna. Budionny wykazał wielką indolencję w dowodzeniu tak dużym związkiem operacyjnym. Zabrakło mu pomysłu na sforsowanie polskich linii obronnych.

Strona polska początkowo odpowiedziała na podjęcie przez Front Południowo-Zachodni działań ofensywnych próbami własnych lokalnych kontrataków czyli zachowywała się aktywnie. Szczególnie aktywnie zachowywała się 3 Armia. Na wyróżnienie zasługuje także postawa 13 Dywizji Piechoty, która wykonując wiele lokalnych kontrataków zahamowała ofensywne poczynania Budionnego. Przez pierwsze kilka dni po stronie polskiej brakowało wypracowania na szczeblu

strategicznym, a nawet operacyjnym, koncepcji odparcia ofensywnych zapędów przeciwnika. Decyzje podejmowane były na niskim szczeblu dowodzenia - najczęściej był to szczebel dywizyjny, po części armijny - dotyczyło to zarówno 3 jak i 6 Armii. Piłsudski, nie zdawali sobie jeszcze sprawy ze skali rosyjskiej ofensywy i jej ewentualnych skutków. Stąd z Kwatery Głównej Naczelnego Wodza nie wychodziły do wojsk rozkazy nakazujące skoordynowanie działań. Brakowało jednej myśli przewodniej co do sposobu przeciwstawienia się ofensywnym planom przeciwnika. W tej sytuacji lokalne próby prowadzenia kontrataków i do tego wykonywanych z udziałem nielicznych sił nie mogły zerwać ofensywnych zapędów Jegorowa, a jedynie w niewielkim stopniu opóźniały jego plan podjęcia generalnej ofensywy.

**Dopiero 31 maja 1920 r. dowódca Frontu Ukraińskiego gen. Listowski otrzymał pierwsze, po rozpoczęciu przez przeciwnika ofensywy, wytyczne od Piłsudskiego.**<sup>28</sup> Zawarte zostały w nich informacje o ogólnym położeniu wojsk na całym froncie przeciwrosyjskim oraz zadania stawiane przed Frontem Ukraińskim. Była to pierwsza reakcja Naczelnego Wodza na rosyjską ofensywę na Ukrainie. Z powyższych wytycznych wynika, że Piłsudski jeszcze nie dostrzegał groźby położenia w tym sektorze frontu. Cała jego uwaga była zaabsorbowana przygotowaniem do kontrofensywy na Białorusi dla pobicia 15 Armii.

Piłsudski oceniał, że wojna z Rosją Radziecką weszła w decydującą fazę. Uważał, iż złożyła się na to wielka mobilizacja materialna i ludzka przeciwnika oraz jego nastawienie na rozstrzygnięcie konfliktu poprzez prowadzenie działań zaczepnych w wielkim stylu. Informując gen. Listowskiego o mającej nastąpić kontrofensywie polskiej na Białorusi sądził on, że (...) *Ataki, prowadzone jednocześnie przez bolszewików na Ukrainie nie mają dla nich tak zasadniczego znaczenia, są prowadzone mniejszymi siłami, niemniej jednak w razie powodzenia mogą bardzo łatwo doprowadzić do zniszczenia owoców ofensywy ukraińskiej.*<sup>29</sup>

Piłsudski powiadał gen. Listowskiego, że nie jest w stanie przydzielić mu poważniejszych odwodów dla przeciwstawienia się powstającemu zagrożeniu. Informował, że odwodów takowych nie może oczekiwać wcześniej niż między 10 a 15

<sup>28</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 168-169.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 168.

czerwca 1920 r. Zanim to miało nastąpić Piłsudski żądał by Front Ukraiński linię frontu utrzymał własnymi siłami. Co więcej dodatkowo żądał też *zniszczenia, a conajmniej zdemoralizowania, wojsk konnych Budionnego*. W części końcowej wytycznych znalazły się rady Piłsudskiego co do sposobu prowadzenia działań przez Front Ukraiński. Zalecał aktywną obronę z dużą ilością działań ruchowych. W szczególności nakazywał zapewnienie pewnej osłony linii kolejowej Mohylew - Koziatyn - Kijów.

W czasie gdy Polacy odpierali natarcie prowadzone przez Grupę Jakira i I Armię Konną Grupa Golikowa podjęła pierwsze próby sforsowania Dniepru i dopływów do tej rzeki. Piechota rosyjska usiłowała sforsować rzekę Desnę bronioną przez patrole wystawione przez Grupę płk. Rybaka. W walkach prowadzonych w dniu 27 maja 1920 r. udział wzięła grupa bojowa Flotylli Pińskiej w składzie statek pancerny „P 1” i dwie łodzie motorowe, czasowo przydzielona do 3 Armii. Po czterogodzinnej bitwie Polacy uniemożliwili przeprawę wojsk rosyjskich przez rzekę Desnę w rejonie wsi Zazime i Puchówka.

Marynarze pierwsi stwierdzili przygotowania przeciwnika do przeprawy i natychmiast podjęli walkę. Donosił o tym meldunek płk. Rybaka do gen. Śmigłego-Rydza z 27 maja 1920 r.: *O godzinie 8-ej min. 15 nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na odcinku Zazime, które załamało się pod ogniem artylerii, piechoty i flotylli własnej. (...) O godzinie 14 korzystając z wycofania się własnego statku, który osłaniał bardzo skutecznie naszą flankę od Desny, nieprzyjaciel skoncentrował znaczniejsze siły pod Puchówką i wznowił atak na całym odcinku, uderzając ze szczególną furią na nasze lewe skrzydło (...).*

*Ponieważ flotylla nasza po bardzo skutecznych działaniach z powodu pilnego remontu i braku amunicji wyjechała do Kijowa, bolszewicy zdolali usadowić się ponownie w Puchówce(...)*<sup>30</sup>.

Meldunek płk. Rybaka nie zaniepokoił jeszcze gen. Śmigłego-Rydza nie przewidującego większego zagrożenia swego lewego skrzydła, a wręcz przeciwnie dowódca 3 Armii zachęcony dotychczasowymi swoimi powodzeniami w paraliżowaniu natarć prowadzonych przez przeciwnika zaplanował wykonanie

<sup>30</sup> Cyt. za: K. Taube, O. Żukowski. *Zarys historii wojennej flotyll rzecznych*, Warszawa 1931, s. 35-36.

głębokiego zagonu skierowanego na Czerkasy. Uczestniczyć w nim miała piechota i kawaleria. Zamiarem strony polskiej było zniszczenie znajdującego się w tej miejscowości mostu kolejowego na Dnieprze. Do planowanej akcji jednak nie doszło bowiem uniemożliwiła jej wykonanie sytuacja jaka wytworzyła się na lewym skrzydle 3 Armii. Powstała ona po przystąpieniu 12 Armii do realizacji dyrektywy Jegorowa z 31 maja 1920 r. nakazującej Grupie Golikowa rozpoczęcie forsowania Dniepru w rejonie Okuniewa i kierowanie się jej na Korosten.<sup>31</sup>

Pierwsze meldunki o poważnym zagrożeniu skrzydła północnego dotarły do sztabu 3 Armii w dniu 31 maja 1920 r. w godzinach wieczornych. Początkowo były one na tyle mało precyzyjne, iż nie udało się ustalić zarówno sił przeciwnika jak i formacji szykujących się do sforsowania Dniepru. Meldowano jedynie o pojawieniu się niezidentyfikowanego przeciwnika u ujścia Prypeci do Dniepru. Gen. Śmigły-Rydz początkowo bagatelizował pojawiające się zagrożenie bowiem zamiast natychmiastowego dążenia do wyjaśnienia sytuacji, a także skierowania w ten rejon nowych sił własnych, zwrócił się jedynie do dowódcy 4 Armii gen. Szeptyckiego o to by 9 Dywizja Piechoty z Grupy Poleskiej gen. Sikorskiego obsadziła Czernobyl. Prośby tej nie spełniono wobec innych zadań realizowanych w tym czasie przez wojska podporządkowane gen. Sikorskiemu. Jediną decyzją gen. Śmigłego-Rydz było wysłanie w zagrożony rejon lotnictwa. Uczestniczył w tej akcji cały V Dywizjon dowodzony przez mjr. pil. Jerzego Kossakowskiego. Szczególne intensywne bombardowanie dokonywano w dniu 30 maja 1920 r. Lotnictwo zahamowało przygotowania przeciwnika do przeprawy pod Rżyszczewem.

Dnia 1 maja 1920 r. do sztabu 3 Armii dotarł kolejny meldunek od 7 Brygady Jazdy obsadzającej linię frontu na lewym skrzydle 3 Armii. Tym razem meldowano, że dalej jeszcze nie zidentyfikowane siły przeciwnika odrzuciły część pododdziałów 7 Brygady Jazdy znajdujących się w rejonie Okuniewa oraz dokonały forsowania Dniepru na tym odcinku. Kolejny meldunek stwierdzał, że Rosjanie po zajęciu miejscowości Stracholesie i Rotycza utworzyli przyczółek z którego rozpoczęli działania wyprowadzające ich wojska na zachód.<sup>32</sup> Składający powyższy meldunek

<sup>31</sup> Dyrektywa Jegorowa do 12 Armii z 31. 05. 1920 r., *Direktywy...*, *op. cit.*, s. 163-163.

<sup>32</sup> Komunikat operacyjny Naczelnego Dowództwa WP z 2. 06. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 11.

szeft sztabu 7 Brygady Jazdy rtm. Witold Morawski wyrażał duży optymizm co do szans zlikwidowania przyczółka, ale jednak zaniepokojenie rozwojem wydarzeń na lewym skrzydle 3 Armii rosło z każdą niemal godziną. Zdaniem rtm. Morawskiego, dla wyrzucenia nieprzyjaciela na wschodni brzeg Dniepru wystarczą niewielkie siły złożone z części jazdy jego macierzystej brygady wsparte tylko przez niewielki pododdział piechoty. Gen. Śmigły-Rydz podzielając opinię rtm. Morawskiego postanowił wydzielić ze swego odwodu dwie kompanie piechoty z 6 pułku piechoty Legionów. Nakazano dowódcy 7 Brygady Jazdy pokierowanie akcją wypierania przeciwnika na wschodni brzeg Dniepru w rejonie Okuniewa. Zanim przystąpiono do wykonania tego zadania na podstawie nowych meldunków ustalono, że na zachodni brzeg Dniepru przedostały się siły znacznie większe niż wcześniej rozpoznano co zdeaktualizowało pierwotny plan zlikwidowania powstałego zagrożenia. W powyższych uwarunkowaniach gen. Śmigły-Rydz postanowił zawiesić planowane działania ofensywne Grupy płk. Rybaka na przedmościu kijowskim a także skierować w rejon Okuniewa cały 6 pułk piechoty Legionów wraz z dywizjonem artylerii. Czas wymarszu oddziału określono na dzień 3 czerwca 1920 r. godziny dopołudniowe.<sup>33</sup>

Rozpoznanie lotnicze rejonu Okuniewa stwierdziło przekroczenie Dniepru przez znaczne siły przeciwnika i to nie tylko na tym odcinku ale i po obu stronach ujścia rzeki Teterew do Dniepru. Na dość obszernym już przyczółku nieprzyjaciel skoncentrował znaczne siły piechoty wspierane od strony Dniepru przez statki opancerzone flotylli rzecznej operującej na tej rzece. Gen. Śmigłego-Rydz szczególnie zaniepokoiła informacja, iż Rosjanie rozpoczęli budowę na Dnieprze w rejonie Stracholesia mostu pontonowego. Sugerowało to bowiem ich dążność do zdecydowanego manewru okrążającego od północy ugrupowanie 3 Armii.

Gen. Śmigły-Rydz stopniowo uzmysławiał sobie groźbę zawisłą nad jego armią, chociaż w dalszym ciągu był nieświadom faktu, że manewr okrążający rozpoczęła dwudywizyjna Grupa Golikowa i że jest on tylko fragmentem planu Jegorowa pełnego okrążenia i zniszczenia 3 Armii. Dla ratowania trudnej sytuacji na swej lewej flance gen. Śmigły-Rydz skierował na pomoc mocno zagrożonej 7 Brygadzie Jazdy nie tylko 6 pułk piechoty Legionów, ale i odstąpionej przez 4 Armie

---

<sup>33</sup> Ibidem.

części Flotylli Pińskiej w składzie statku pancernego i łodzi motorowej. Zdawał on sobie sprawę z tego, że wysłane posiłki mogą okazać się nie wystarczające, nie miał jednak już żadnych odwodów. W tej sytuacji wystąpił do gen. Listowskiego z prośbą by ten doprowadził do uregulowania współdziałania 3 Armii z Grupą Poleską. Domagał się zwłaszcza obsadzenia przez tę grupę Czernobyła. Sugerował ponadto by 9 Dywizja Piechoty częścią sił uczestniczyła w przeciwnatarciu montowanym przez 3 Armie w rejonie Okuniewa.

6 pułk piechoty Legionów nie czekając na rozstrzygnięcia co do współdziałania z nim w kontrnatarciu pod Okuniewem części sił 9 Dywizji Piechoty, w dniu 4 czerwca 1920 r. samodzielnie przystąpił do natarcia z zamiarem likwidacji przyczółka pod Okuniewem. Po ciężkich walkach z przeważającymi siłami przeciwnika Polakom udało się odbić miejscowość Górnostajpol. Na tym jednak zakończyły się ich sukcesy. Przeciwnik dysponujący na zachodnim brzegu Dniepru znaczną przewagą sił nad Polakami zmusił 6 pułk piechoty Legionów i to już 5 czerwca 1920 r. do odwrotu w kierunku pozycji wyjściowych. Oznaczało to porażkę planu zmierzającego do uniemożliwienia 12 Armii okrążania od północy linii obronnych zajmowanych przez 3 Armie.

Gen. Śmigły-Rydz nie chciał się jednak pogodzić z faktem niemożliwości likwidacji zagrożenia jakie zawisło nad lewą flanką jego armii poszukując różnych możliwości opanowania sytuacji. Zaplanował więc zmontowanie i przeprowadzenie dużej operacji zaczepnej zakładającej dwuskrzydłowe uderzenie na Iwanków. Do tego celu wyznaczył jedną brygadę piechoty z 3 Armii i jedną brygadę piechoty z Grupy Poleskiej. Realność tego planu wymagała zgody na jego przeprowadzenie ze strony przede wszystkim Piłsudskiego ale także generałów Szeptyckiego i Sikorskiego. To zaś wymagało czasu i do tego zgody dowódcy Frontu Ukraińskiego gen. Listowskiego. W oczekiwaniu na odpowiedź wyższych przełożonych dowódca 3 Armii podejmował rozwiązania doraźne. Polegały one na wzmocnieniu 6 pułku piechoty Legionów przez przydzielenie mu dodatkowego batalionu piechoty. Nowe zadanie postawione przed tym pułkiem nakazywało mu wiązanie nieprzyjaciela pod Górnostajpołem.

Tymczasem czas pracował wyraźnie na korzyść przeciwnika, który systematycznie przerzucał nowe siły na zachodni brzeg Dniepru ciągle rozbudowując uchwycony przyczółek pod Okuniewem. Czynił on także przygotowania do prowadzenia natarcia na kierunku Korostenia.

Budionny był mocno podirytowany niepowodzeniami swej konnicy w tygodniowych próbach przełamania frontu. Zamiast przeanalizować popełniane błędy w taktyce prowadzonych walk, a także własne odnoszące się do sposobu dowodzenia i organizacji działań, postanowił rzucić na szalę ostatni atut jaki stanowiło zgrupowanie samochodów pancernych. Użyte one zostały w działaniach prowadzonych w dniu 2 czerwca 1920 r. Początkowo uzyskano zaskoczenie i polska piechota wycofała się z miejscowości Spiczyn i Andruszka. Znalaziono jednak sposób i na powstrzymanie samochodów pancernych. Skuteczny ogień artylerii - zwłaszcza ogień na wprost - doprowadził do powstrzymania dalszego natarcia prowadzonego z użyciem samochodów pancernych. Zostawivszy na polu walki część rozbitych przez pociski artyleryjskie wozów zgrupowanie samochodów pancernych wycofało się na pozycje wyjściowe. Polacy zdobyli 2 nie uszkodzone samochody pancerne. Po tym niepowodzeniu Budionny czasowo zaniechał prowadzenia działań zaczepnych przegrupowując wojska oraz czekając na rozkazy przełożonych.

Początek ofensywy rosyjskiej daleko odbiegał od przewidywań Kamieniewa i Jegorowa. Tygodniowe próby przełamania frontu polskiego i doprowadzenia do okrążenia i zniszczenia 3 Armii przyniosły tylko połowiczny sukces polegający na sforsowaniu Dniepru pod Okuniewem i stworzenia warunków do prowadzenia okrążenia 3 Armii od północy. Nie powiodły się za to próby przełamania frontu przez Grupę Jakira a także przez 1 Armię Konną. Taktyka aktywnej obrony stosowana przez gen. Śmigłego-Rydza i dowódcę 13 Dywizji Piechoty gen. Franciszka Paulika oraz nieudolność wykazywana przez dowódców rosyjskich, zwłaszcza Budionnego, mocno krzyżowały plany przyjęte przez dowództwo Armii Czerwonej. Tylko Grupa Golikowa zanotowała znaczące powodzenie. Grupa Jakira, po zdobyciu Hermanówki, została powstrzymana przez uporczywą obronę prowadzoną na odcinku 7 Dywizji Piechoty. 1 Armia Konna nie zdołała natomiast, mimo ponawianych prób w różnych

sektorach frontu, doprowadzić do jego przerwania. Stanowiło to ogromne zaskoczenie tak dla Jegorowa jak i Kamieniewa.

Brak sukcesów w realizacji planu nakreślonego przez Jegorowa dotyczącego przerwania frontu bronionego przez Polaków na Ukrainie, a zwłaszcza okrążenia i zniszczenia 3 Armii gen. Śmigłego-Rydza, mocno zaniepokoił Moskwę. Dotyczyło to nie tylko dowództwa wojskowego ale i najwyższych gremiów partyjnych. Oczekiwały one bowiem łatwego sukcesu doprowadzającego do odwrotu oddziałów polskich z Ukrainy. Władze bolszewickie tak były pewne spektakularnych zwycięstw Armii Czerwonej i to na wszystkich frontach mających w szybkim czasie doprowadzić do całkowitego pokonania Polski, iż z niedowierzaniem przyjmowały informacje z Frontu Południowo-Zachodniego o niemożliwości sforsowania polskich linii obronnych.

W dniu 30 maja 1920 r. Rada Komisarzy Ludowych Republiki Rosyjskiej podjęła uchwałę o kierunkach działania rządu rosyjskiego w wojnie prowadzonej z Polską. Głosiła ona:(...) *Głównym zadaniem robotniczo-chłopskiego rządu w obecnym momencie jest walka na froncie polskim. Wszystkie siły i środki mają być skierowane na front polski w celu osiągnięcia pełnego i najrychlejszego zwycięstwa.*<sup>34</sup>

W dniu 2 czerwca 1920 r. Kamieniew odbył długą rozmowę telefoniczną z Jegorowem dotyczącą analizy przyczyn niepowodzeń w dotychczasowej fazie operacji zaczepnej prowadzonej na Ukrainie.<sup>35</sup> Uznano, iż wynikają one z błędnej taktyki działania, a przede wszystkim dążenia do prowadzenia natarcia na szerokim froncie zamiast wyszukiwania luk w ugrupowaniu polskim i przerywania nieprzyjacielskich linii obronnych na tych newralgicznych odcinkach. Głównodowodzący Armią Czerwoną nakazywał dążenie do okrążania zwartych oddziałów ale nie dla nich natychmiastowej likwidacji a dla stwarzania warunków do wejścia w strefę operacyjną przeciwnika. Po zakończeniu tej rozmowy tego samego dnia ukazała się dyrektywa Kamieniewa dla Frontu Południowo-Zachodniego nakazująca zmianę zasad prowadzenia natarcia przez 1 Armię Konną Budionnego.<sup>36</sup> Nakazywał on szersze stosowanie działań pozorowanych przy koncentrowaniu sił grup uderzeniowych

<sup>34</sup> Cyt. za: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, t. II, *op. cit.*, s. 41.

<sup>35</sup> Zapis rozmowy Jegorowa z Kamieniewem o skierowaniu wszystkich sił dla likwidacji kijowskiej grupy wojsk, *Direktywy...*, *op. cit.*, s. 166.

<sup>36</sup> Dyrektywa Jegorowa dla Budionnego z 3. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 168.

atakujących najbardziej czułe miejsca ugrupowania przeciwnika. Kamieniew nakazał także Grupie Jakira przystąpienie do energicznego natarcia.

Reprimenda udzielona przez Kamieniewa dowódcom związków operacyjnych Frontu Południowo-Zachodniego dotyczyła także nieudolność działań wykazywaną przez Jegorowa. Zadziwiający jest brak reakcji na nią tego ostatniego. O ile do tego czasu wysyłał on do wojsk dyrektywy nadmiernie ingerujące w prowadzone przez nich działania to nie uznał za stosowe wydanie takowej po decyzjach podjętych przez Kamieniewa. W dniu 3 czerwca 1920 r. ukazały się tylko jego dwa krótkie rozkazy skierowane do Jakira i Budionnego. W rozkazie przekazanym Grupie Jakira dowódca Front Południowo-Zachodniego nakazywał podjęcie energicznych działań zaczepnych na Białą Cerkiew.<sup>37</sup> W zadaniach dla 1 Armii Konnej Budionnego nakazano wyjście jej na tyły 3 Armii.<sup>38</sup> W szczegółowych dyspozycjach przekazanych Budionnemu Jegorow polecał uderzenie w styk ugrupowania 3 i 6 Armii. Natarcie prowadzić miano całością sił dla dokonania głębokiego wyłomu w linii frontu i wyjścia na tyły polskiego ugrupowania. Czas natarcia wyznaczony został na dzień 4 czerwca 1920 r.

Pierwsza faza działań zaczepnych prowadzonych przez Front Południowo-Zachodni nie przyniosła Rosjanom powodzenia. Wyciągnęli oni jednak słuszne wnioski z tych niepowodzeń. Trafnie określone zostały przyczyny, które złożyły się na te niepowodzenia. Z polecenia głównodowodzącego Armią Czerwoną wojska Frontu Południowo-Zachodniego miały radykalnie zmienić taktykę walki. Miano masować siły na wybranych odcinkach frontu próbując ich przełamanie po czym pogłębiać wyłomy wychodząc w strefę operacyjną i na tyły przeciwnika. Przede wszystkim nakazano zmianę sposobu prowadzenia natarcia przez 1 Armię Konną.

Zupełnie inaczej oceniła tę fazę walki strona polska. Piłsudski, a także większość dowódców szczebla operacyjnego, a nawet taktycznego, dotychczasowe niepowodzenia przeciwnika w przełamywaniu frontu uznali za objawy jego słabości. Stąd Piłsudski nie tylko nie zamierzał skierować na Front Ukraiński odwodów - zostały użyte do likwidacji włamania dokonanego przez 15 Armię na kierunku białoruskim - ale nakazywał prowadzenie przez ten front nie tyle kurczowej obrony

<sup>37</sup> Rozkaz Jegorowa dla Chwastowskiej Grupy Wojsk z 3. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 167.

<sup>38</sup> Dyrektywa Jegorowa dla 1 Armii Konnej z 3. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 168.

zajmowanych linii, ale działań zaczepnych doprowadzających do odebrania inicjatywy przeciwnikowi.

Gen. Listowski starając się wykonać polecenie Piłsudskiego w dniu 2 czerwca 1920 r. wydał rozkaz nakazujący pobicie 1 Armii Konnej Budionnego<sup>39</sup>. Nakazał on by związki taktyczne 3 i 6 Armii znajdujące się między Białą Cerkwią (wyłącznie) a Lipowcem (włącznie) przeszły do kontrnatarcia, którego celem było stałe uwolnienie 13 Dywizji Piechoty od zagrożenia jakim dla niej był ciągły napór konnicy Budionnego. Oddziały polskie podczas tego kontrnatarcia miały wyjść na linię: rzeka Sab - Kalkin - Oratów - rzeka Rośka i Roś do miejscowości Głuboczka.

O ile Piłsudski przebywający w Warszawie w znacznej odległości od miejsca walk na Ukrainie miał słabe rozpoznanie w rzeczywistym obrazie pola walki i do tego był zaabsorbowany mającą się rozpocząć polską kontrofensywą na Białorusi przeciwko 15 Armii, to od gen. Listowskiego można było wymagać bardziej realistycznego poglądu na wydarzenia rozgrywające się na jego froncie. Jak mogło dojść do tego, iż tak bardzo nie docenił on siły przeciwnika? Trudno dociec przyczyny tego stanu rzeczy. Wydaje się jednak, że stanowisko dowódcy frontu w pewnym stopniu przerastało kwalifikacje tego generała. Stąd też analizując rozkaz wydany przez niego 2 czerwca 1920 r. trudno dopatrywać się w nim trzeźwej oceny położenia i wynikających z niego konsekwencji. Czy bowiem dowódca Frontu Ukraińskiego rzeczywiście dysponował odpowiednimi siłami aby być upoważnionym do zarządzenia przeprowadzenia tak daleko zakrojonych działań ofensywnych? Już 5 czerwca 1920 r. gen. Listowski mógł się osobiście przekonać jakie nierealistyczne zadania postawił trzy dni wcześniej.

W dniu 3 czerwca 1920 r. Budionny wydał dla swej armii rozkaz przystąpienia do natarcia. 4 i 14 Dywizja Jazdy oraz dwie brygady 11 Dywizji Jazdy miały, po skoncentrowaniu się w rejonie Samhorodka, nacierać na odcinku Samhorodek - Śnieżna. Po przerwaniu przez nie frontu miały one następnego dnia dotrzeć do linii kolejowej Koziatyn - Kijów. W tym czasie trzecia brygada z 11 Dywizji Jazdy, wspierana przez pociągi pancerne, miała pozorować natarcie na południowe skrzydło 13 Dywizji Piechoty w rejonie Lipowca. W odwodzie znajdowała się 6 Dywizja Jazdy.

---

<sup>39</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 170.

Po wykonaniu pierwszego zadania 1 Armia Konna miała dążyć do opanowania Koziatyna i Berdyczowa.<sup>40</sup>

Nakazane przez gen. Listowskiego działania zaczepne zmierzające po pobicia 1 Armii Konnej zmusiły dowódców 3 i 6 Armii do modyfikacji opracowanych przez nich planów działań. Stąd też gen. Śmigły-Rydz zmuszony został do szybkiego przepracowania planu działań 3 Armii nastawionego do tej pory na wykonanie zwrotu zaczepnego przeciwko włamaniu dokonanemu przez Grupę Golikowa. Ponieważ termin natarcia na Włodarkę przewidywany był na dzień 5 czerwca 1920 w dzień wcześniej w 3 Armii czynione były przygotowania do jego wykonania. Utworzona została Grupa *Skwirska* dowodzona przez dowódcę 14 Brygady Piechoty gen. Eugeniusza Pogorzelskiego, składająca się z trzech batalionów piechoty i dwóch baterii artylerii. Uderzyć ona miała na 4 Dywizję Jazdy i po odrzuceniu jej za rzekę Bereziankę stworzyć warunki dla wprowadzenia do walki własnej Dywizji Jazdy nacierającej na Antonów. Gen. Śmigły-Rydz przewidywał, że w drugim dniu działań podczas prowadzonego zasadniczego natarcia na Włodarkę, obok Grupy *Skwirskiej*, w walce wezmą udział także odwody 7 Dywizji Piechoty składające się z dwóch i pół batalionu piechoty.

Z kolei dowódca 6 Armii gen. Iwaszkiewicz planował skierować do natarcia na 1 Armie Konną czterech batalionów piechoty i czterech baterii artylerii z 18 Dywizji Piechoty. Grupa uderzeniowa tej armii miała w dniu 6 czerwca 1920 r. uderzyć w kierunku na Żywotów, podczas gdy pozostałe siły 18 Dywizji Piechoty miały wyjść na linię rzeki Sob.

Analiza sposobu prowadzenia działań zaczepnych przeciwko konnicy Budionnego, a zwłaszcza ilości sił przeznaczonych do wykonania tego zadania, wskazuje na nierealność ich wykonania. Do walki z czterodwizyjną 1 Armie Konną kierowano bowiem zaledwie siedem batalionów piechoty i sześć baterii artylerii, czyli mniej niż pełną dywizję piechoty. Czy rzeczywiście były to siły zdolne pobić Budionnego?

Rosjanie tymczasem czynili intensywne przygotowania do wykonania dyrektywy Kamieniewa z 2 czerwca 1920 r. W dniu 3 czerwca 1920 r. przegrupowano

---

<sup>40</sup> N. E. Kakurin. W. A. Miclikow. *op. cit.*, s. 146.

dywizje 1 Armii Konnej co już samo w sobie czyniło nieaktualne polskie plany prowadzenia działań zaczepnych przeciwko tej armii. Potwierdziło to rozpoznanie lotnicze dokonane przez stronę polską wykazujące, że Budionny gros sił skupiał na styku 3 i 6 Armii, czyli sektorze najbardziej wrażliwym na uderzenie przeciwnika. W tej sytuacji gen. Listowski nakazał przeprowadzenie koncentracji całości dyspozycyjnej kawalerii - Dywizja Jazdy i 3 Brygada Jazdy - wyznaczając jednolite dowództwo nad nią. Dowódcą Grupy Jazdy został gen. Sawicki. Gen. Karnicki otrzymał polecenie wyjazdu do Warszawy. Jazda polska została grupowana w rejonie Samhorodka. Dalsze informacje napływające od organów rozpoznawczych Frontu Ukraińskiego potwierdzające miejsce koncentracji 1 Armii Konnej skłoniły gen. Listowskiego do przydzielenia Grupie Kawalerii dwóch batalionów piechoty z 19 pułku piechoty wraz z baterią artylerii. Wzmocniono ponadto 13 Dywizję Piechoty przez skierowanie do jej odwodu batalionu 37 pułku piechoty.

Nowe zarządzenia gen. Listowskiego spowodowały, że plan natarcia na 1 Armię Konną był już nieaktualny. Z kolei potrzeby był czas na przekazanie nowych zarządzeń dowódcy frontu oraz ich praktyczne wykonanie. Nałożyły się na to trudności techniczne z doprowadzeniem tych zarządzeń do zainteresowanych związków taktycznych. Niepokojącym wydarzeniem był zanik łączności radiowej z dowództwem Dywizji Jazdy, stąd też nie można było jej przekazać nowego zadania. Dezorganizowało to i opóźniło wykonanie rozkazu wydanego przez gen. Listowskiego. Doszło do takiej sytuacji, że Dywizja Jazdy omawiany rozkaz otrzymała już po podjęciu wcześniej planowanego uderzenia na Antonów. Natarcie na to miejscowość zgodnie z wcześniejszym rozkazem rozpoczęła ona w dniu 4 czerwca 1920 r. Chaos w dowodzeniu dotyczył nie tylko Dywizji Jazdy. Grupa *Skwirski*, z 3 Armii, także nie otrzymała nowych zadań. Wobec czego prowadziła ona działania rajdowe z dala od macierzystych oddziałów będąc do tego pozbawiona łączności z dowództwem armii. W dniu 4 czerwca 1920 r. Grupa *Skwirski* maszerowała z zamiarem wyjścia na linię rzek Roś i Rośka.

W szeregach polskich zapanował duży chaos i zamieszanie. Szwankowała łączność, dowództwa szczebla operacyjnego i taktycznego nie miały łączności z wydzielonymi swoimi oddziałami. Brak było koordynacji działań. Z różnych

dowództw wychodziło wiele sprzecznych rozkazów. W sumie doprowadziło to do powstania paradoksalnej sytuacji polegającej na tym, że Dywizja Jazdy przez cały dzień 4 czerwca 1920 r. kontynuowała nieaktualne już działania na Antonów, tam gdzie w tym czasie nie było już 1 Armii Konnej. Miało to negatywny skutek polegający na tym, że w dniu 5 czerwca 1920 r. w rejonie Samhorodka zabrakło polskiej Dywizji Jazdy. Tymczasem był to odcinek frontu na którym Budionny planował przerwanie polskich linii obronnych. Załamało to plan obrony tego sektora frontu opracowany przez gen. Listowskiego. Słabością polskiego systemu dowodzenia w analizowanym czasie było także to, że dowódca Frontu Ukraińskiego dowodził bezpośrednio dywizjami, a nawet pułkami, wyłączając tym samym dowódców armii z planowania i organizacji działań.

**Dnia 5 czerwca 1920 r. o świcie 1 Armia Konna Budionnego zaatakowała pozycje polskie w rejonie Samhorodka i Nowochwastowa.** W pierwszych szeregach szarżujący rosyjskich kawalerzystów był sam Budionny. Miało to ich dopingować do energicznego działania. Czy była to przemyślana decyzja dowódcy tej armii? Trudno było jednak wymagać od nowicjusza wojskowego, wyniesionego przez fale rewolucji na tak wysokie stanowisko dowódcze, by zachowywał się zgodnie z obowiązującymi regułami sztuki wojennej.

Natarcie 1 Armii Konnej trafiło na odcinek wyjątkowo słabo obsadzony i umocniony; teren praktycznie pod względem inżynieryjnym nie był przygotowany do obrony. Do tego linię frontu obsadzały oddziały wcześniej powiadomione o tym, iż będą przetransportowane na Białoruś. Stąd też znajdujące się w tym sektorze wojska nie przywiązywały należytej uwagi do rozbudowy inżynieryjnej zajmowanego odcinka frontu. Do tego nie były one psychicznie przygotowane do odparcia tak zmasowanego uderzenia przeciwnika. Konnica Budionnego nacierała na odcinek frontu broniony przez półtora batalionu z 19 pułku piechoty i dwa szwadrony jazdy. Pozostała część 19 pułku piechoty oraz gros sił 3 Brygady Jazdy znajdowały się w odwodzie będąc ześrodkowane w dwóch grupach. 2 i 12 pułki ułanów, pod wspólnym dowództwem płk. Woroksiewicza, oddalone było o 5 km od pierwszej linii frontu. 5 pułk ułanów oraz piechota zgrupowane były na prawym skrzydle ugrupowania. Gen. Sawicki dowodzący Grupą Jazdy Frontu Ukraińskiego, po znanych już perturbacjach

związanych z późnym dotarciem do Dywizji Jazdy rozkazu zmieniającego wcześniejsze zadania, rejon Samhorodka zaczął obsadzać niemal z marszu i to wówczas kiedy przeciwnik już nacierał. Miał on przejąć odpowiedzialność za obronę 30 km odcinka frontu. Było to zadanie zdecydowanie przekraczające możliwości tego związku taktycznego. Do tego na odcinku Samhorodka gen. Sawicki nie mógł rozmieścić całości swych sił bowiem Dywizja Jazdy nadal znajdowała się w rejonie Antonowa.

Obok kawalerii - początkowo była to jedynie 3 Brygada Jazdy - i piechoty - część sił 19 pułku piechoty - na linii frontu rozmieszczona była nieliczna artyleria. Jej sposób rozmieszczenia był niefortunny, bowiem tylko niewielka jej część ugrupowana była za stanowiskami piechoty obsadzającymi pierwszą linię obrony: większość artylerii skoncentrowana została w głębi ugrupowania polskiego.

Piechota polska ze względu na szczupłość swych sił obsadzała tylko wsie Samhorodek i Szapijówka. Samhorodka broniła jedna kompania piechoty, obsada Szapijówki była jeszcze słabsza. Do tego ta druga miejscowość leżała na styku sektora bronionego przez Grupę Jazdy gen. Sawickiego i sektora obsadzanego przez 7 Dywizję Piechoty. Liczono na to, że obronę tego odcinka wzmocnią ściągane spod Antonowa pułki Dywizji Jazdy.

Z uwagi na warunki terenowe i pogodę kawalerii Budionnego udało się skrycie podejść pod pozycje polskie i uderzyć na nie z zaskoczenia. Rozpoczęła się walka - jak się okaże - mająca decydujące znaczenie dla całej operacji ukraińskiej.

Dwie dywizje 1 Armii Konnej nacierały na odcinku frontu bronionym tylko przez: 6 kompanii piechoty, 2 kompanie ckm-ów, 7 szwadronów jazdy, 2 szwadrony ckm-ów i 3 baterie artylerii.<sup>41</sup> Natarcie kawalerii rosyjskiej wspierane było przez zgrupowanie samochodów pancernych. **Przez kilka godzin trwał nierówny bój.** Polacy z determinacją bronili swych pozycji. W sumie walka trwała około 10 godzin. Gen. Sawicki próbował nawet kontratakować przy użyciu posiadanej kawalerii. Do tego celu skierował on 2 i 12 pułk ułanów. Szarża Polaków załamała się jednak w ogniu kawalerii przeciwnika oraz jego broni maszynowej. W starciu tym kawaleria polska poniosła znaczne straty w zabitych, rannych i rozproszonych żołnierzach.

---

<sup>41</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 174.

Budionny wykorzystał zamieszanie jakie powstało w polskim ugrupowaniu i nakazał przeprowadzenie zmasowanego, decydującego szturmu. Kilka fal atakującej kawalerii rosyjskiej przełamało pozycje bronione przez nieliczną piechotę polską. Przeciwnikowi udało się przerwać linię frontu na szerokości około 10 km. Budionny postanowił natychmiast wykorzystać zaistniałą sytuację i wprowadzając odwody szybko poszerzał w głąb powstałą lukę. Dość szybko jego jazda włamała się na 15 km w głąb polskiego ugrupowania. Tym sposobem nastąpiło - jak się okazało trwale przerwanie linii frontu bronionego przez polski Front Ukraiński. Miało to decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu walk na tym froncie.

1 Armia Konna wprowadzając nowe siły poszerzała wyłom w linii frontu stwarzając sobie warunki do wyjścia w strefę operacyjną przeciwnika. Budionny był niezwykle zadowolony z uzyskanego powodzenia. W dniu 7 czerwca 1920 r. złożył on Jegorowowi niezwykle optymistyczny meldunek. Donosił w nim o trwałym przerwaniu frontu polskiego. Co prawda nie zawsze był on w zgodzie z faktycznym stanem rzeczy bowiem koncentrował się wyłącznie na uwypuklaniu własnych zasług i niepowodzeń doznanych przez przeciwnika. W przejętym przez polski nasłuch radiowy meldunku Budionny donosił: *(O godzinie 8. 00 rano 5 VI oddziały konnej armii w szyku konnym i pieszym zaatakowały nieprzyjaciela w rejonie Oziarna - Samhorodek, zniszczyły dwa bataliony nieprzyjacielskiego 19 i 40 pułku piechoty, zdobyły 4 działa ( 3 z zaprzęgami ), 19 karabinów maszynowych i masę innych trofeów. Wzięto 150 jeńców.*

*Front nieprzyjaciela przerwany. Rozproszyliśmy też brygadę jazdy nieprzyjaciela. Operacja zakończona. 7 VI zajęto pozycje wyjściowe do wypełnienia dyrektywy frontu nr 358.*<sup>42</sup>

Nie wszystkie informacje zawarte w meldunku Budionnego były zgodne ze stanem faktycznym. Tym niemniej miał on słuszność stwierdzając, iż nastąpiło trwale przerwanie frontu. Prawdziwa była także zgłaszana gotowość 1 Armii Konnej do wykonania zadania postawionego w dyrektywie Jegorowa z 23 maja 1920 r.

<sup>42</sup> Radiogram przejęty w dniu 7. 06. 1920 r. przez polski nasłuch radiowy wysłany przez Budionnego do Jegorowa. OPZH-D. fond 471. opis 1. dielo 65.

Można starać się poszukiwać odpowiedzi na pytanie: **Jakie przyczyny złożyły się na porażkę Polaków? Wydaje się, że były to błędy w ugrupowaniu wojsk, chaos w dowodzeniu, a przede wszystkim niedocenianie możliwości przeciwnika.** To ostatnie wynikało z przeświadczenia dowódców polskich, poczynając od Naczelnego Wodza do dowódców oddziałów włącznie, że 1 Armia Konna Budionnego nie przedstawia dużej wartości bojowej. Jak napisał Juliusz Stachiewicz, ówczesny szef Oddziału Operacyjnego Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, w nie opublikowanej drukiem pracy pt. *Działania polskie na Ukrainie*, Piłsudski miał w sposób następujący charakteryzować taktykę działań armii Budionnego: (...) *Zasadniczo Budionny nie wydaje, ani nie przyjmuje żadnej bitwy; po przekroczeniu frontu rusza natychmiast do szybkiego marszu na tyły wojsk nieprzyjaciela, tutaj dezorganizuje je znosząc małe oddziały i kolumny taborowe, niszczy koleje i rozgrabiając magazyny. Gdy walka się nie powiedzie, Budionny rozsypuje się w tył i na nowo gdzieś indziej się zbiera. Szybkie marsze niszczą konie, które się w terenie wymienia.*<sup>43</sup> Wydaje się, że była to ocena na ogół trafna, gdyby nie dodana konkluzja, że armia ta pod względem wartości bojowej nie przewyższa przeciętnej rosyjskiej dywizji strzelców. W praktyce Budionny udowodnił, że wartość bojowa jego armii, jak na ówczesne warunki prowadzonych walk na tym froncie, była duża i to ona doprowadziła do przełamania polskich linii obronnych a następnie ciągłego odwrotu polskiego Frontu Ukraińskiego. Interesująca wydaje się także opinia o tym związku operacyjnym mjr. Kutrzeby, szefa sztabu 3 Armii, który napisał: *Nie doceniono wówczas jej wartości bojowej, powiedziałbym względnej, czyli w stosunku do taktycznego zachowania się naszych wojsk w walce z kawalerią.*<sup>44</sup> **Otóż brak po stronie polskiej realnej oceny tej względnej wartości bojowej 1 Armii Konnej był podstawową przyczyną niepowodzenia pod Samhorodkiem a w konsekwencji ciągłego odwrotu na zachód Frontu Ukraińskiego.** Trwał on nieprzerwanie, aż do połowy sierpnia 1920 r. Do tego czasu Budionny był na ogół stroną narzucającą przeciwnikowi swe warunki prowadzenia walki.

<sup>43</sup> J. Stachiewicz, *Działania polskie na Ukrainie* (maszynopis), s. 34.

<sup>44</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 176.

Klęska Polaków pod Samhorodkiem okazała się dotkliwa i o brzemiennych konsekwencjach dla dalszej fazy prowadzonych walk. Miała ona miejsce mimo wielkiego bohaterstwa biorących udział w walce żołnierzy. Postrzegać należy i to, że Budionny sukces ten odniósł mimo popełnienia rażących błędów w organizacji i kierowania walką. Trafny był za to wybrany przez niego odcinek przełamania - najslabsze ogniwo w systemie ugrupowania wojsk polskich. Natomiast w czasie bitwy Budionny praktycznie nie dowodził swymi dywizjami znajdując się wśród szarżujących wojsk na pierwszej linii walk. Powodowało to, że działania I Armii Konnej prowadzone były w sposób chaotyczny i mało podporządkowany myśli przewodniej. **Budionny swe zwycięstwo pod Samhorodkiem zawdzięcza tylko wielokrotnej przewadze jaką miał nad broniącymi tego odcinka frontu polskimi oddziałami.**

Jak natomiast możnaby ocenić polskie dowodzenie w tej newralgicznej dla losów operacji ukraińskiej fazie walk. Za zachowanie naganne uznać należy brak zainteresowania toczoną bitwą ze strony generałów: Śmigłego-Rydza, Iwaszkiewicza, a nawet dowódcy frontu gen. Listowskiego. Nic oni bowiem nie uczynili dla udzielenia pomocy Grupie Jazdy gen. Sawickiego, a także atakowanym pododdziałom 13 Dywizji Piechoty. Tymczasem walka toczyła się skrzydłach obu armii. Stosunkowo małe zainteresowanie przebiegiem bitwy przejawiał dowódca 13 Dywizji Piechoty płk Paulik a przecież atakowane były i jego pododdziały. Zupełny brak zainteresowania przebiegiem walki na swym prawym skrzydle przejawiał dowódca 7 Dywizji Piechoty płk Szubert, którego pododdziały znajdowały się tylko kilka kilometrów od pola bitwy. W krytycznym dniu 5 czerwca 1920 r. pod Samhorodkiem zabrakło nie tylko całości sił Grupy Jazdy gen. Sawickiego - zbierała się ona dopiero podczas dynamiki walki -, ale przede wszystkim znaczących sił piechoty z 7 i 13 Dywizji Piechoty. **Dziwna niemoc i apatia wyższych dowódców polskich przesądziła o klęsce jakże brzemiennej w skutkach.**

Gen. Listowski pierwsze informacje o porażce pod Samhorodkiem otrzymał w dniu 5 czerwca 1920 r. w godzinach popołudniowych. Nastąpiło to wówczas, gdy linia frontu została już trwale przełamana, a w powstałą lukę weszła cała I Armia Konna. Początkowo sądził on, że włamanie ma wymiar jedynie taktyczny i dlatego wydał

rozkaz o zaryglowaniu jego siłami 7 i 13 Dywizji Piechoty oraz Grupy Jazdy. Była to decyzja znacznie spóźniona, wydana w sytuacji, kiedy przeciwnik wprowadził już w lukę znaczne siły swej kawalerii prace cały czas w kierunku zachodnim dla pogłębienia wylomu. Gen. Listowskiego niepokoiła także wiadomość, że przeciwnik wykazywał dużą aktywność ofensywną w rejonie rozmieszczenia Grupy Jakira. Wojska tej grupy zajęły bowiem Skwirę doprowadzając do odcięcia Grupy gen. Pogorzelskiego od 3 Armii.

Gen. Listowski nie nadał za rozwojem wydarzeń w sektorze przerwane go frontu. Wykazał on małą operatywność w działaniu. By zupełnie nie stracić kontroli nad wydarzeniami postanowił zreorganizować system dowodzenia frontu. Wydaje się, iż było to pociągnięcie asekuracyjne poniekąd przierzucające odpowiedzialność na rozwój wydarzeń na inną osobę. Przekazał on bowiem odpowiedzialność za odcinek przerwane go frontu, wraz z Grupą Jazdy gen. Sawickiego, gen. Śmigłemu-Rydzowi. Nastąpiło to w okolicznościach w których dowódca 3 Armii nie posiadał praktycznie możliwości przeciwstawienia się powstałemu zagrożeniu. Niecodziennosc sytuacji wynikała i z tego, że gen. Śmigły-Rydz nie miał w tym czasie jakiegokolwiek łączności z Grupą Jazdy gen. Sawickiego. W powstałym chaosie organizacyjnym były niewielkie szanse na efektywne przeciwstawienie się włamaniu dokonane mu przez Budionnego. Stąd też w dniu 6 czerwca 1920 r. strona polska nie przeprowadziła przeciwko jego wojskom żadnej skutecznej kontrakcji. Umożliwiło to 1 Armii Konnej dokonanie przełamania strefy operacyjnej Frontu Ukraińskiego i stworzenie warunków do wychodzenia na głębokie tyły przeciwnika.

Wydarzenia pod Samhorodkiem uniemożliwiły podjęcie przez 3 Armię planu likwidacji zagrożenia jakie powstało na jej lewym skrzydle po sforsowaniu Dniepru przez Grupę Golikowa. Plan ten zakładał natomiast dwuskrzydłowe uderzenie w kierunku na Iwanków prowadzone od strony południowej przez jedną z brygad piechoty z 1 Dywizji Piechoty Legionów 3 Armii, a od strony północnej przez brygadę piechoty z 9 Dywizji Piechoty Grypy Poleskiej. Po długich negocjacjach gen. Sikorski dopiero dnia 7 czerwca 1920 r. wyraził zgodę na udział jego wojsk w tej akcji i to dla nadania rangi sam osobiście dowodzić miał wojskami nacierającymi na pozycje zajmowane przez 25 Dywizję Strzelców. Wydarzenia pod Samhorodkiem

uniemożliwiły realizację tego planu co oznaczało, że włamanie przeciwnika pod Okuniewem miało charakter trwały i stwarzało groźbę okrążenia 3 Armii od północy.

Budionny po dokonaniu wyłomu w polskich pozycjach pod Samhorodkiem i wyjściu na tyły przeciwnika stale pogłębiał włamanie z myślą o uderzenie na Berdyczów oraz przeprowadzenie głębokiego zagonu kawaleryjskiego na Koziatyn. Oznaczało to, że nie zamierzał trzymać się on ogólnej idei manewru zaplanowanego przez Jegorowa dla okrążenia i zniszczenia 3 Armii. Dnia 6 czerwca 1920 r. w godzinach rannych 1 Armia Konna ruszyła w kierunku północno-zachodnim dążąc do przecięcia a tym samym i unieruchomienia linii kolejowej Koziatyn - Chwastów. Wyjście na tę linię miało stanowić podstawę wyjściową do działań prowadzonych na Berdyczów i Koziatyn. W związku z tym, że Polacy nie zdążyli doprowadzić do przywrócenia ciągłej linii frontu jazda Budionnego bez walki mogła wyjść na tyły ugrupowania polskiego. Dnia 6 czerwca 1920 r. w godzinach popołudniowych 4 Dywizja Jazdy dotarła do toru kolejowego Koziatyn - Chwastów w rejonie stacji Czarnorudka. Rejon ten nie był broniony przez piechotę, na stacji znajdował się natomiast pociąg pancerny *General Dowbor*. Polacy zostali zaskoczeni nagłym pojawieniem się kawalerii przeciwnika. Doszło do krótkiej ale nierównej walki. Zaskoczona załoga pociągu została szybko wycięta przez Kozaków. Zginęło 12 oficerów i 120 szeregowych. Przerwane zostało połączenie kolejowe Koziatyna z Kijowem.

Łatwość odniesionego sukcesu zachęciła Budionnego do zaplanowania dalszych szybkich działań. Stąd też w nocy z 6 na 7 czerwca 1920 r. wydał on rozkaz nakazujący opanowanie w dniach 7 i 8 czerwca 1920 r. ważnych węzłów kolejowodrogowych: Berdyczowa i Żytomierza.<sup>45</sup> Nakazywał on by po zdobyciu wymienionych miast zniszczyć znajdujące się w nich magazyny oraz zerwać łączność i komunikacje kolejową i drogową.

---

<sup>45</sup> N. E. Kazkurin, W. A. Mielikow, *op. cit.*, s. 162.

## DECYZJA ODWROTU

Przerwanie frontu polskiego przez 1 Armię Konną Budionnego, wraz ze sforsowaniem Dniepru przez Grupę Golikowa, stwarzało stronie rosyjskiej szansę realizacji założonego planu okrążenia i zniszczenia 3 Armii. Z tego też wynikały wysiłki jakie Jegorow czynił dla zaktywizowania działań także przez Grupę Jakira. W dniu 8 czerwca 1920 r. wydał on kolejną dyrektywę<sup>46</sup>, która nie zmieniała żadnego z zadań określonych w dyrektywie z 23 maja 1920 r. Dla 12 Armii zadaniem głównym pozostawało prowadzenie przez Grupę Golikowa energicznych działań zaczepnych w kierunku Korostenia. Pozostałe siły tej armii miały nie dopuścić do ewakuacji Kijowa poprzez wiązanie znajdujących się tam sił polskich, a także być gotowe do zajęcia miasta w wypadku zauważonego wycofywania się z niego przeciwnika.

Grupa Jakira miała do dnia 10 czerwca 1920 r. zająć rejon Chwastów - Kormin kierując swe oddziały jazdy dla przerwania komunikacji po drodze Kijów - Żytomierz.

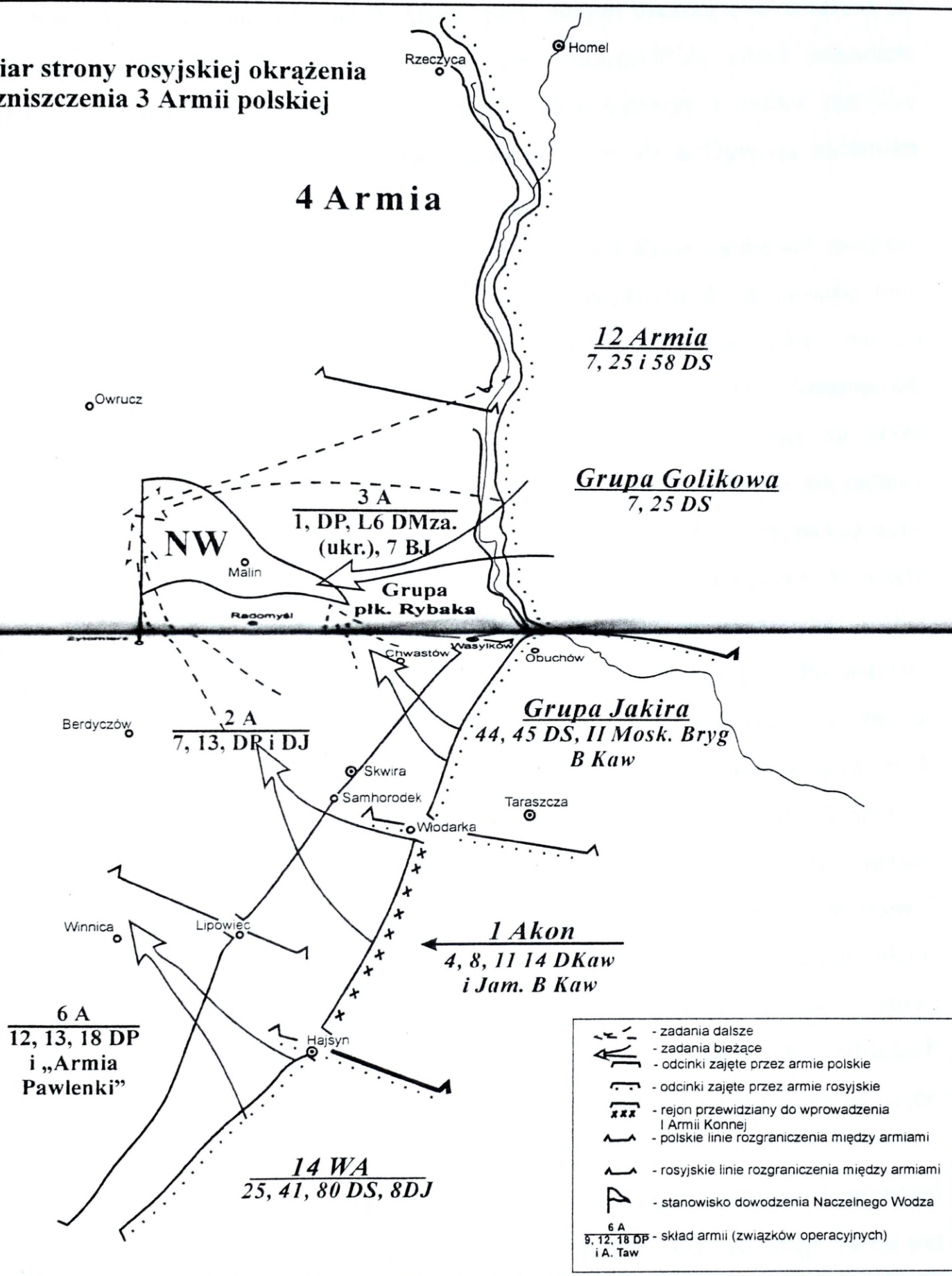
Do działań zaczepnych przystąpić miała także 14 Armia.

3 Armia po dniu 5 czerwca 1920 r. znalazła się w trudnym położeniu operacyjnym. Nieprzyjaciel przerwał front na jej prawym skrzydle zagrażając tyłom. W tym czasie gen. Śmigły-Rydz jeszcze nie wiedział o tym, że celem całej operacji prowadzonej przez przeciwnika jest okrążenie i zniszczenie jego armii. Jednocześnie niepowodzeniem zakończył się zamysł dowódcy 3 Armii zlikwidowania włamania jakie na jego lewej flance dokonywała Grupa Golikowa. Armii groziło dwustronne przekrzydlenie.

Po dniu 5 czerwca 1920 r. widoczne było coraz energiczniejsze dążenie Rosjan do wzmagania nacisku na przedmoście kijowskie. Uporczywe walki w tym rejonie prowadziła Grupa płk. Rybaka. Jednocześnie duże niepowodzenie doznała 7 Dywizja Piechoty wypierana z zajmowanych pozycji przez Grupę Jakira. Wycofywała się ona w ogólnym kierunku na Chwastów. Chwilowo jedynie ustabilizowana sytuacja panowała w sektorze działań Grupy *Wasilków*. Ogólne położenie operacyjne 3 Armii stawało się niezwykle trudne, z czego jeszcze nie zdawał sobie sprawy jej dowódca planując podjęcie działań ofensywnych.

<sup>46</sup> Dyrektywa Jegorowa do 12 i 14 Armii oraz Grupy Jakira z 08. 06. 1920 r., (w:) *Direktywy...* op. cit., s. 173.

**Zamiar strony rosyjskiej okrażenia  
i zniszczenia 3 Armii polskiej**



- zadania dalsze
  - zadania bieżące
  - odcinki zajęte przez armie polskie
  - odcinki zajęte przez armie rosyjskie
  - rejon przewidziany do wprowadzenia I Armii Konnej
  - polskie linie rozgraniczenia między armiami
  - rosyjskie linie rozgraniczenia między armiami
  - stanowisko dowodzenia Naczelnego Wodza
- 6 A  
8, 12, 18 DP - skład armii (związków operacyjnych)  
i A. Taw

Natarcia Rosjan na skrzydła 3 Armii, przy dużym nacisku i w centrum jej ugrupowania, doprowadziło do sytuacji, że gen. Śmigły-Rydz zużył posiadane odwody. Jego jedynym odwodem pozostawał jeden batalion 1 pułku piechoty Legionów i przedstawiająca raczej symboliczną siłę bojową 6 Dywizja ukraińska (liczebność jej niewiele przekraczała tysiąc żołnierzy).

Gen. Listowski dążąc do zagrodzenia drogi 1 Armii Konnej usiłował zamknąć lukę powstała w ugrupowaniu Frontu Ukraińskiego. Wydzielił do wykonania tego zadania 50 pułk Strzelców Kresowych, dywizjon jazdy z 4 pułku Strzelców Konnych oraz baterię artylerii. Były to po pierwsze siły wręcz symboliczne dla wykonania tak poważnego zadania a po drugie, zanim one przybyły na wyznaczoną im przez dowódcę frontu linię, Budionny już zdołał swe wojska skierować głęboko na zachód. Doprowadziło to do tego, że już w dniu 7 czerwca 1920 r. zagon kawaleryjski złożony z 4 Dywizji Jazdy opanował Żytomierz. Zaskoczenie Polaków znajdujących się w tym mieście było ogromne. Nieliczna załoga wycofała się oddając miasto bez walki. Kawalerzyści Budionnego rzucili się do grabieży, podpaleń i mordów. Po spaleniu magazynów i licznych rabunkach opuścili miasto rozlewając się szeroką ławą dalej na zachód po pozbawionych wojska obszarach. Tego samego dnia w godzinach południowych 11 Dywizja Jazdy podeszła pod Berdyczów. Miasto zostało okrążone z trzech stron. Nieliczna załoga polska i ukraińska wycofała się w pośpiechu z miasta. Kozacy po wkroczeniu do miasta natychmiast przystąpili do masowych mordów i podpaleń. Wymordowano obsługę i chorych Szpitala Polowego nr 505. Zginęło około 600 osób. Dokonano także licznych zniszczeń w mieście. Zniszczono stację paliw, składy pocisków artyleryjskich a także łączność telefoniczną. Po mordach i grabieżach Rosjanie w nocy z 7 na 8 czerwca 1920 r. wycofali się z Berdyczowa w rejon Zubrzyce - Skokówka - Chmieliszczce.<sup>47</sup>

W tym czasie 6 Dywizja Jazdy kierowała się na Koziatyn. Jej marsz przerwał wysłany z Koziatyna pociąg pancerny *Pionier*. Stoczył ona na stacji kolejowej Głuchowce zwycięsko dla siebie walkę ze strażą przednią tej dywizji. Efekt był taki, że zahamowano dalszy marsz tej dywizji na Koziatyn.

<sup>47</sup> Komunikaty operacyjne Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. OPZH-D. fond 471. opis 1. dzieło 11.

Sposób działania 1 Armii Konnej w dniach 6, 7 i 8 czerwca 1920 r. uznać można za chaotyczny i nieplanowy. Poszczególne dywizje poruszały się na rozbieżnych kierunkach. Nie odpowiadało to zupełnie koncepcji działań przyjętej przez głównodowodzącego Armią Czerwoną oraz dowódcę Frontu Południowo-Zachodniego. Budionny zupełnie nie panował nad dowodzonymi wojskami, też zaś nie kierowały się jakąkolwiek dyscypliną taktyczną ani myślą operacyjną. W tej sytuacji Jegorow w nocy z 7 na 8 czerwca 1920 r. nakazał Budionnemu skoncentrowanie armii i skierowanie jej na Chwastów.<sup>48</sup> Miała ona być z powrotem użyta, z tym że do znacznie płytszego aniżeli pierwotnie planowano, okrążenia 3 Armii. Modyfikacja planu była pochodną powolnością działań Grupy Jakira. Jegorow obawiał się by 3 Armia nie wykorzystała tego do wyjścia z zarysowującego się okrążenia. Dlatego też w pierwszej kolejności nakazywał zamknięcie pierścienia okrążenia na linii Borodziańka - Chwastów. Nie oznaczało to rezygnacji z planu dokonania głębokiego okrążenia w sektorze wcześniej planowanym czyli na linii Żytomierz - Korosteń.

Dnia 7 czerwca 1920 r. w godzinach popołudniowych gen. Listowski ostrzegł gen. Śmigłego-Rydza, że jego armia może zostać okrążona od zachodu przez konnicę Budionnego. Szczegółową informację przekazał szef sztabu Frontu Ukraińskiego ppłk Przewłocki szefowi sztabu 3 Armii mjr. Kutrzebie.<sup>49</sup> Rozpoznanie lotnicze pracujące na korzyść Frontu Ukraińskiego w dniu 7 czerwca 1920 r. ustaliło, że 1 Armia Konna znajdowała się na wschód od Berdyczowa kierując się na wschód wzdłuż linii kolejowej Koziatyn - Chwastów. Było to sygnałem wskazującym na zamiar podjęcia przez tę armię manewru okrążającego 3 Armię. Niepokojącym dla gen. Śmigłego-Rydza był także meldunek nadesłany od rozpoznania lotniczego prowadzonego przez podległe mu lotnictwo pochodzący, z północnego odcinka frontu zajmowanego przez jego armię. Donoszono w nim, że Brygada Jazdy Baszkirskiej wraz z 25 Dywizją Strzelców z Grupy Golikowa przekraczały miejscowość Iwanków kierując się na Malin. Oznaczało to groźbę okrążenia 3 Armii od północy. Powyższa informacja w zestawieniu z przekazaną z dowództwa frontu oznaczała zamiar przeciwnika dwustronnego okrążenia 3 Armii.

<sup>48</sup> N. E. Kakurin, W. A. Miclikow, *op. cit.*, s. 162.

<sup>49</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 177-178.

Gen. Śmigły-Rydz stanął przed niezwykle trudnym dylematem jaki wybrać wariant przeciwstawienia się zagrożeniu stwarzanemu przez przeciwnika? Nie mógł on prowadzić boju z odwróconym frontem przy aktualnym położeniu 3 Armii. Dlatego też zwrócił się do gen. Listowskiego z propozycją wycofania jego wojsk z przedmościa kijowskiego i skoncentrowania armii w rejonie: Dniepr - Irpień - Struga. Daremnie jednak oczekiwał odpowiedzi od dowódcy frontu. Nie wiedział bowiem, że działanie kawalerii Budionnego zdeorganizowało pracę sztabu Frontu Ukraińskiego, który zmuszony został do pośpiesznej ewakuacji z Żytomierza dokonanej tuż przed wdarciem się do miasta konnicy Budionnego. Po opuszczeniu tego miasta wszelka łączność ze sztabem Frontu Ukraińskiego została przerwana.<sup>50</sup> Dowództwo i sztab Frontu Ukraińskiego przeniosło się do Zwiahla.

Gen. Śmigły-Rydz był w rozterce. Rozważał i do tego samodzielnie, różne warianty zachowania się przeciwnika. Szczególnie niepokojące było to, że nie posiadał łączności nie tylko z dowódcą Frontu Ukraińskiego ale i Kwaterą Główną Naczelnego Wodza. W tej sytuacji był on słabo zorientowany w aktualnym położeniu wojsk przeciwnika a także wojsk własnych, zwłaszcza sąsiadującej z nim 6 Armii gen. Iwaszkiewicza. Gen. Śmigły-Rydz zmuszony był jednak uwzględniając powyższe uwarunkowania powziąć samodzielną decyzję co do losów 3 Armii. Tego wymagała sytuacja. Decyzja ta musiała być wypracowana w okolicznościach braku łączności z przełożonymi a także przy braku wiarygodnych danych o rzeczywistym zagrożeniu skrzydeł armii. W tym ostatnim wypadku nie można było zrzucać winy na przełożonych lecz wyciągnąć wnioski ze słabości rozpoznania w dowodzonym związku operacyjnym, z mało efektywnej pracy odpowiedzialnych na to służb.

### ZAMIAR GEN. ŚMIGŁEGO-RYDZA OBRONY KIJOWA

**Podczas wypracowywania decyzji gen. Śmigły-Rydz uznał, że najważniejsze dla niego znaczenie ma wykonanie powierzonego mu przez Piłsudskiego zadania obrony Kijowa. Nie dopuszczał on myśli by jazda Budionnego**

<sup>50</sup> Komunikaty operacyjne za 04. 01 – 31. 08. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 11, *Ibidem*: T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 178.

stanowiła zagrożenie dla dobrze przygotowanej pod względem inżynieryjnym, zagęszczonej i dobrze rozmieszczonej w terenie piechoty. Stąd jego pomysł zgrupowania 3 Armii w trójkącie: Irpień - Struga - Dniepr. Z powyższego wynika zamiar prowadzenia walki obronnej przez 3 Armię nawet będącą w odosobnieniu od wojsk własnych. Czy był to pomysł realny? Zdaniem gen. Śmigłego-Rydza, porażkę można było przewidywać podczas ruchu odwrotowego jego armii i jej zaatakowania przez kawalerię Budionnego, natomiast duże szansę miała ona mieć prowadząc obronę na stałych, ufortyfikowanych pozycjach. Stąd coraz bardziej był on przekonany o konieczności pozostania 3 Armii na dotychczasowych pozycjach, przy jej większym skoncentrowaniu na dogodnych do obrony ufortyfikowanych liniach. Zakładał on, że obronę planowanego rejonu zgrupowania armii wzmocnią wojska wycofane z przedmościa kijowskiego. Z tych to wojsk zamierzał on przeznaczyć do odwodu dwa pułki piechoty i kilka baterii artylerii.

Gen. Śmigły-Rydz zakładał, że dla jego wojsk większe zagrożenie stanowią działania Grupy Golikowa niż 1 Armii Konnej. Wynikać to miało z tego, że działania Grupy Golikowa groziły przecięciem linii kolejowej Kijów - Korosteń stanowiącej główną linię dowozu zaopatrzenia dla jego armii. Stąd też na zażegnaniu tego właśnie niebezpieczeństwa zamierzał skupiać głównie swą uwagę.

Analizując sytuację - oczywiście na podstawie posiadanych informacji - jaka zaistniała w dniu 7 czerwca 1920 r. gen. Śmigły-Rydz nie dostrzegał jeszcze większego zagrożenia dla swej armii ze strony 1 Armii Konnej. Uważał, iż Budionny bardziej zagraża ugrupowaniu 6 Armii. Nie przywiązywał on także większej uwagi do działań oskrzydających prowadzonych przez Grupę Jakira.

Powyższe przesłanki decydowały, że dowódca 3 Armii skupił swą uwagę na opracowaniu planu mającego doprowadzić do zlikwidowania zagrożenia powstałego wskutek działań Grupy Golikowa. Zaplanował skierowanie przeciwko tej grupie własnego odwodu złożonego co najmniej ze wzmocnionej brygady piechoty. Planował także współdziałanie w tej akcji ze strony Grupy Poleskiej wykonującej zbieżne uderzenie znad Prypieci oraz odwodu Naczelnego Wodza licząc, że będzie się on kierował na Malin. Powyższy plan miał charakter życzeniowy nie będąc opartym na realiach, zwłaszcza w odniesieniu do możliwości użycia odwodu Naczelnego Wodza,

którym Piłsudski w tym czasie już praktycznie nie dysponował. Niepewny był także udział w tym przedsięwzięciu Grupy Poleskiej.

Jak wobec tego ocenić można zamiar obrony Kijowa opracowany przez gen. Śmigłego-Rydza? Uznać go można za mało realistyczny, gdyż po pierwsze zakładający, że przeciwnik nie będzie dążył do jednoczesnego w czasie okrążenia 3 Armii - w tym wypadku miał nadzieję na zastosowanie swojego ulubionego manewru polegającego na kolejnym biciu odizolowanych ugrupowań przeciwnika - i po drugie uwzględniał - co okazało się zupełnie nierealistyczne - działanie na korzyść swojej armii odwodu Naczelnego Wodza. Dziwi natomiast fakt, że gen. Śmigły-Rydz znając z pewnością odpowiedź jakiej Piłsudski udzielił gen. Listowskiemu co do rachub na odciążające działanie jego odwodu, sam swój plan opierał na uwzględnieniu wariantu udziału odwodów Naczelnego Wodza. Przypomnijmy, że Piłsudski dał jasno do zrozumienia dowódcy Frontu Ukraińskiego, iż nie jest w stanie skierować na Ukrainę żadnych odwodów wcześniej jak między 10 a 15 czerwca 1920 r. Pamiętać należy i o tym, że termin podany przez Piłsudskiego także był nierealny i niewykonalny o czym świadczył dalszy przebieg zdarzeń wskazujący, iż na ten front w analizowanym czasie nie zdołano już skierować żadnych odwodów z dyspozycji Naczelnego Wodza. Czy może wobec tego gen. Śmigły-Rydz liczył na tak ślamazarne działanie Grupy Golikowa, że akcja przeciwko niemu mogłaby się rozpocząć dopiero w połowie czerwca 1920 r.? Bardzo mało realistyczne były także oczekiwania dowódcy 3 Armii na to, że kawaleria Budionnego mając tak wielką swobodę działania będzie spokojnie oczekiwała na zmontowanie przez Polaków sił umożliwiających jej pobicie? Podobnych pytań możnaby zadać znacznie więcej. Konkluzja jest taka: **gen. Śmigły-Rydz opracował plan stoczenia bitwy obronnej z przeciwnikiem w rejonie Kijowa opierając go na wyjątkowo mało realistycznych podstawach.** Tym bardziej był on naiwny, że staczać zamierzano bitwę z przeciwnikiem niedwuznacznie dążącym do całkowitego okrążenia 3 Armii i jej rozbicia. Oznaczało to, że gen. Śmigły-Rydz nieświadomie starał się ułatwić przeciwnikowi realizację jego planu unicestwienia swej armii. **Dla gen. Śmigłego-Rydza celem nadrzędnym była obrona Kijowa - było to bowiem zadanie postawione przed nim przez Piłsudskiego - okazało się, iż jest nieważnym że zostało postawione w innych uwarunkowaniach operacyjnych,**

dla realizacji tego zadania godził się on na popelnienie radykalnych błędów w fazie planowania tego etapu działań. Za błąd w postępowaniu dowódcy 3 Armii uznać należy jego nadmierną skłonność do niedoceniań przeciwnika a za to nadmierną ufność we własne siły i możliwości. Było to pokłosie nadmiernie łatwych sukcesów odnoszonych w pierwszej fazie operacji ukraińskiej, a więc wówczas kiedy przeciwnik ciągle się cofał i unikał walki. Nie dostrzegał on tego, że obecnie role się odwróciły, że to Rosjanie przystąpili do rozbijania ugrupowania wojsk polskich i zniszczenia tych wojsk. Widać, że gen. Śmigły-Rydz pod koniec pierwszej dekady czerwca 1920 r. nie zrozumiał zmiany sytuacji jaka zaszła w usposobieniu przeciwnika i nagłego powrotu u niego woli prowadzenia twardej walki. Inaczej trudno było zinterpretować świadomą zgodę dowódcy 3 Armii na jej okrążenie i odcięcie od pozostałych sił polskich.

W dniu 7 czerwca 1920 r. i następnych cała uwaga gen. Śmigłego-Rydz skupiona była na przygotowaniu 3 Armii do walki w okrążeniu. W jej sztabie obliczono, że przy oszczędnym użytkowaniu posiadanych zapasów żywności i amunicji wystarczą one na 10-14 dni. Gen. Śmigły-Rydz przypuszczał, że 1 Armia Konna Budionnego zaskoczona pozostaniem na miejscu polskiej 3 Armii przerwie swój marsz na zachód i skoncentruję uwagę na walce z polskim związkiem operacyjnym. Liczył on także na to, że Grupy Golikowa i Jakira - po przyjęciu przez 3 Armię nowego ugrupowania - będą miały duże kłopoty z prowadzeniem przeciwko niej działań zaczepnych. *Zdawało nam się - pisze mjr Kutrzeba - że przez pozostawienie 3 Armii w rejonie Kijowa ułatwimy położenie całego frontu i nie stracimy sposobności - po zadysponowaniu odwodów Naczelnego Wodza - do przywrócenia sytuacji poprzedniej, tj. opanowania Ukrainy.*<sup>51</sup> Z powyższego wynika, że strona polska - konkretnie dowództwo 3 Armii - traktowała ofensywę rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego jako jego chwilowe wystąpienie ofensywne licząc na szybkie odzyskanie inicjatywy i dokończenie planu przyłączenia Ukrainy do federacji państw tworzonej pod kierownictwem Polski.

Przy opracowywaniu przez sztab 3 Armii planu pozostania jej w rejonie Kijowa i prowadzenia bitwy obronnej decydowały nie względy operacyjne - te wręcz

---

<sup>51</sup> T. Kutrzeba. *op. cit.*, s. 180.

nakazywały szybkie wycofanie jej na zachód - co z pewnością argumenty polityczne, a po części nawet moralne. Gen. Śmigły-Rydz uchodzący za najwierniejszego ucznia Piłsudskiego nie chciał zawieść Komendanta w jego planach zrealizowania koncepcji federacyjnej. Wiedział on natomiast, że opuszczenie Kijowa oznacza całkowite fiasko tych planów. Dla gen. Śmigłego-Rydz przy wypracowywaniu powyższej decyzji ważną rolę odgrywał także honor żołnierski, ten zaś uznawał za czyn hańbiący podjęcie odwrotu w warunkach, kiedy istniała jeszcze szansa obrony zajmowanych pozycji. **Chęć obrony Kijowa za wszelką cenę tak oswadnęła myślą gen. Śmigłego-Rydz i ludzi z jego najbliższego otoczenia, iż uniemożliwiała im przeprowadzenie realnej oceny położenia.** Stąd nie podjęto nawet próby rozpatrzenia innego wariantu wyjścia z trudnej sytuacji w jakiej znalazła się 3 Armia. Takową myśl odkładano co najwyżej na plan dalszy. Idea obrony za wszelką cenę Kijowa zniewoliła do tego stopnia dowódcę 3 Armii i jego sztab, że odrzucali oni wszelkie inne rozwiązania. Cytowany już wielokrotnie mjr Kutrzeba, nie tylko bezpośredni uczestnik tych wydarzeń ale i po części - jako szef sztabu armii - kreator podejmowanych decyzji, napisał po latach: *Myśl o ataku na Budionnego, stojącego koło Żytomierza lub Berdyczowa, a więc nas nie atakującego, była nam obca, gdyż zmuszała do opuszczenia Kijowa, który - w naszym pojęciu - trzymać musieliśmy.*<sup>52</sup> W powyższych uwarunkowaniach dowództwo 3 Armii uznało, że jej jedynym celem jest obrona, wytrwanie, utrzymanie terenu, z którego można było - dopiero w miarę wyjaśniania się sytuacji lub wyłącznie na rozkaz Piłsudskiego - przystąpić do przywracania sytuacji poprzedniej czyli odzyskania inicjatywy operacyjnej. Stąd nie myślano w ogóle o odwrocie, a jedynie o przetrwaniu trudnego okresu po czym wyparciu przeciwnika na poprzednio zajmowane pozycje. Gen. Śmigły-Rydz zareagował na zagrożenie okrążenia jego armii tylko decyzją z 7 czerwca 1920 r. o ewakuacji rannych. Przeprowadzono to przy wykorzystaniu transportu kolejowego ewakuując rannych do Korostenia.

Dnia 7 czerwca 1920 r. sztab 3 Armii przystąpił do opracowania rozkazów odnoszących się do przyjęcia przez nią nowego ugrupowania. W ślad za nimi zaczęto ściągać wojska w rejon Kijowa. Gen. Śmigły-Rydz powiadomił rząd Ukraińskiej

---

<sup>52</sup> Ibidem.

Republiki Ludowej, rezydujący w Kijowie, oraz miejscową kolonię polską o grożącym niebezpieczeństwie. Dowództwo 6 Dywizji ukraińskiej zadeklarowało przejęcie odpowiedzialności za zachowanie się w tym trudnym okresie ludności ukraińskiej Kijowa i okolic. Po wydaniu zarządzeń wykonawczych w dowództwie i sztabie 3 Armii - jak pisze mjr Kutrzeba - panował *nastrój świadomego optymizmu, skupienia wewnętrznego, świadomie lub podświadomie sprzyjający w całej pełni rozkazom dowódcy armii.*<sup>53</sup>

Dnia 8 czerwca 1920 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego uznało położenie Wojsk Polskich na Ukrainie za na tyle trudne, że zarządziło wycofywanie na zachód całego Frontu Ukraińskiego.<sup>54</sup> Odnosiło się to także do 3 Armii, której nakazano opuszczenie Kijowa i kierowanie się na Berdyczów - Żytomierz. 6 Armia gen. Iwaszkiewicza miała cofnąć swe lewe skrzydło na linię: Pohrebyszcze - Koziatyn - Berdyczów.

Gen. Listowski uznał, że największym zagrożeniem dla Frontu Ukraińskiego są działania prowadzone przez 1 Armię Konną Budionnego. Stąd za wszelką cenę dążył do powstrzymania marszu tej armii na zachód. Zamierzał to uczynić przez związanie jej walką. Nakazał więc by dnia 8 czerwca 1920 r. Dywizja Jazdy gen. Sawickiego zaatakowała pod Wernyhordkiem 6 Dywizję Jazdy. Doszło do bitwy kawaleryjskiej. Jej wynik pozostał nierozstrzygnięty bowiem po przybyciu na pomoc 11 Dywizji Jazdy Polacy postanowili przerwać walkę i zaczęli wycofywać się wzdłuż toru kolejowego prowadzącego na Koziatyn.

Działania 1 Armii Konnej do dnia 8 czerwca 1920 r. charakteryzowały się brakiem realizacji jakiegokolwiek myśli przewodniej. Były one chaotyczne i nieplanowe. Budionny dopiero 9 czerwca 1920 r. ostatecznie zdecydował się na skoncentrowanie rozproszonych dywizji i skierowanie ich na Chwastów dla okrążenia 3 Armii. Zwleknięcie Budionnego z tą decyzją doprowadziło jednak do tego, iż uległa ona zdeaktualizowaniu. Już bowiem 7 czerwca 1920 r. Chwastów został zajęty i obsadzony przez piechotę z Grupy Jakira. Po wyjaśnieniu nieporozumienia Budionny

<sup>53</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>54</sup> A. Przybylski, *op. cit.*, s. 151.

tym razem skierował swą konnicę na wschód. W dniu 9 czerwca 1920 r. w godzinach wieczornych zatrzymała się ona w Kotlarce.

Wytykając duże błędy popełnione przez Budionnego w organizacji i prowadzeniu działań, którego bardziej interesowało zajmowanie niemal bezbronnych miast leżących na głębokim zapleczu frontu i ich grabienie oraz niszczenie niż prowadzenie planowych działań podporządkowanych myśli przewodniej, ale za to wymagających niekiedy staczania krwawych walk, dostrzegać należy duże błędy popełniane i przez Jegorowa przede wszystkim w doprowadzeniu do faktycznego okrążenia 3 Armii. Dowódca Frontu Południowo-Zachodniego początkowo planował, iż okrążenia od północy w rejonie Korostenia dokona 12 Armia - Grupa Golikowa, a od południa Grupa Jakira. Armia Budionnego miała być użyta do zamknięcia pierścienia okrążenia od zachodu. Tymczasem słabe tempo działań Grupy Jakira spowodowało skierowanie 1 Armii Konnej na Chwastów. Budionny długo zwlekał z realizacją tego zadania, a gdy się zdecydował na jego wykonanie Chwastów został w końcu zajęty przez wojska Jakira. Brak konsekwencji w działaniach ujawniony zarówno przez Budionnego, jak i po części przez Jegorowa, spowodował, że 1 Armia Konna straciła wiele czasu by ponownie wyjść na kierunek zachodni, tym razem będąc kierowana do zamknięcia pierścienia okrążenia pod Korosteniem.

Gen. Śmigły-Rydz nie mogąc doczekać się nawiązania łączności z gen. Listowskim, po wymuszonej zmianie stanowiska dowodzenia przez dowództwo Frontu Ukraińskiego, podjął samodzielną decyzję o ewakuacji przedmościa kijowskiego i przegrupowaniu 3 Armii do rejonu: Irpień - Struga - Dniepr. Podejmując powyższą decyzję miał ona na uwadze i to, że kierunek ewentualnego odwrotu jego armii na zachód - w jego przeświadczeniu - mógł się odbywać tylko wzdłuż linii kolejowej Kijów - Korosteń. Tymczasem ten kierunek już od 7 czerwca 1920 r. był zagrożony przez działania Grupy Golikowa, bowiem wojska tej grupy zbliżały się do Malina. Wymieniona linia kolejowa była osłaniania przez Polaków nie przez silną przesłonę lecz jedynie patrolowana przez pociągi pancerne.

Wskazać należy i to, że gen. Śmigły-Rydz w planach obrony rejonu kijowskiego uwzględniał pomoc udzielaną przez zwolenników Petlury, którzy deklarowali gotowość prowadzenia akcji dywersyjnych na tyłach Armii Czerwonej.

Było to podejście mało realistyczne, a rachuby na pomoc mocno iluzoryczne skoro Petlurze przez miesiąc nie udało się zyskać przychylności miejscowej ludności ukraińskiej. Tym bardziej trudno było liczyć na poparcie tej ludności w tak trudnym położeniu w jakim znajdowały się oddziały polskie po rozpoczęciu przez Front Południowo-Zachodni działań ofensywnych.

Dowództwo i sztab 3 Armii rozpatrywał potrzebę ewakuowania z Kijowa zbędnego materiału wojennego i innych zdobyczy wojennych. Była to jednak operacja trudna do przeprowadzenia z racji zagrożenia przez przeciwnika możliwości utrzymywania komunikacji na linii kolejowej Kijów - Korosteń. Ostatecznie nie została ona przeprowadzona do czasu wycofania się z tego regionu całej 3 Armii.

Brak łączności 3 Armii z dowództwem Frontu Ukraińskiego trwał do dnia 8 czerwca 1920 r. do godzin południowych. Do tego czasu przeprowadzono przegrupowanie oddziałów tej armii na nowe wyznaczone pozycje. Pochwalić należy gen. Śmigłego-Rydza za to, że nie ustawał on w próbach nawiązania łączności z dowództwem frontu. W tym celu wysłał on między innymi samolot łącznikowy, którego zadaniem było odszukanie dowództwa frontu oraz, w razie powodzenia tej misji, przekazanie gen. Listowskiemu oceny położenia 3 Armii na dzień 8 czerwca 1920 r. wraz z samodzielnie podjętymi decyzjami przez gen. Śmigłego-Rydza dotyczącymi zmiany ugrupowania armii.<sup>55</sup> Drogą lotniczą z tym, że za pośrednictwem innego już lotnika dowódca 3 Armii zamierzał przesłać dowódcy frontu plan działania tego związku operacyjnego. W planie tym gen. Śmigły-Rydz na ogół optymistycznie oceniał aktualną sytuację w jakiej znalazła się 3 Armia. Opowiadał się za koniecznością przywrócenia linii frontu sprzed ofensywy podjętej przez Rosjan. Za największe zagrożenie dla 3 Armii uznał on działania prowadzone przez Grupę Golikowa. *Dowództwo armii uważa - pisał Rydz-Śmigły do Listowskiego - że dla przywrócenia poprzedniego stanu na froncie ukraińskim, pierwszą rzeczą jest zlikwidowanie grupy nieprzyjacielskiej, przeprawiającej się pod Górnostajpolem. W tym celu potrzebna jest akcja co najmniej jednej silnej brygady z artylerią od strony*

<sup>55</sup> Meldunek gen. Śmigłego-Rydza z 08. 06. 1920 r., CAW, ND WP, Oddział III, sygn. I. 300. 39. 2.

*Prypoci w kierunku południowym.(...) Dowództwo armii mogłoby współdziałać z powyższą akcją od strony południowej siłą mniej więcej jednej brygady piechoty.*<sup>56</sup>

Z powyższego wynika, że gen. Śmigły-Rydz proponował gen. Listowskiemu realizację swego planu ale opracowanego jeszcze przed dniem 5 czerwca 1920 r., a więc nawet przed przerwaniem frontu przez konnicę Budionnego. Zapominał on niejako o tym, że położenie na froncie w ciągu czterech dni zmieniło się radykalnie i wręcz uniemożliwiało koncentrowanie uwagi ze strony dowódcy frontu, a pośrednio i Naczelnego Wodza, na próbie jedynie likwidacji jednego z zagrożeń. Co prawda dla 3 Armii było to zagrożenie dość istotne, ale już dla Frontu Ukraińskiego traktowane jako jedno z wielu i to nie najważniejsze. Z powyższej analizy wynika, że gen. Śmigły-Rydz nadal nie doceniał zagrożenia wynikającego z działań prowadzonych przez 1 Armię Konną Budionnego. Nadal też nie przywiązywał on większej wagi do możliwości operacyjnych tej armii. Nie posiadał także żadnej wiedzy o zagrożeniu jakie dla jego armii od południa stwarzała Grupa Jakira.

Wysłanie przez gen. Śmigłego-Rydz drogą lotniczą meldunku do dowódcy Frontu Ukraińskiego o położeniu 3 Armii i swych planach przeciwstawienia się zarysowującemu się zagrożeniu ocenić należy pozytywnie. Dążył on bowiem usilnie do nawiązania zerwanej łączności czego nie można powiedzieć o dowódcy frontu. Ważnym było zwłaszcza to, że misja ta zakończyła się powodzeniem. Lotnik nie tylko odszukał stanowisko dowodzenia Frontu Ukraińskiego i przekazał przewożone meldunki ale w drodze powrotnej przywiózł rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nakazujący cofanie się na zachód wojsk Frontu Ukraińskiego.

W myśl decyzji Kwatery Głównej Naczelnego Wodza miał nastąpić, jak pamiętamy, odwrót na zachód Frontu Ukraińskiego w ramach którego 6 Armia miała zagiąć lewe skrzydło do linii Koziatyn - Berdyczów. 3 Armii nakazywano cofnięcie Grupy Skierskiej i wszystkich oddziałów znajdujących się w tym obszarze w ogólnym kierunku na Chwastów. Po przekazaniu informacji o działaniach Grupy Golikowa nakazywano 3 Armii opuszczenie przedmościa kijowskiego. W rozkazie tym znalazł się następujący zapis:(...) *Naczelne Dowództwo zarządza odwrót 3 Armii na linie Teterowa.(...) Odwrót 3 Armii musi w drodze odwrotnej rozbić oddziały nieprzyjaciela*

---

<sup>56</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 185.

*będące na tyłach, dalej musi się 3 Armia liczyć z koniecznością powrotnego zdobycia Żytomierza przez odcięcie sił bolszewickich idących wzdłuż Teterowa ku południowi. Wzdłuż szosy Kijów - Żytomierz i kolei Kijów - Korosteń należy zatem posłać dwie dywizje - główne kolumny.*<sup>57</sup>

**Pilsudski nakazywał 3 Armii odwrót z Kijowa i zajęcie linii Berdyczów - Żytomierz - rzeka Teterew do Oranoje, skąd było najkrótsze połączenie do rzeki Uszy.** Armia wycofywać się miała w dwóch kolumnach kierujących się na Żytomierz i Korosteń. W czasie odwrotu miała rozbić zagradzające jej oddziały bliżej nie określonego przeciwnika. W rozkazie tym znajdowała się wzmianka o planowanej koncentracji odwodów mających zlikwidować zagrożenie dla przywrócenia pierwotnego położenia linii frontu.

Do rozkazu Kwatery Głównej Naczelnego Wodza gen. Listowski dołączył swoje bardzo krótkie zarządzenie zezwalające gen. Śmigłemu-Rydzowi na swobodny wybór terminu rozpoczęcia odwrotu, z zastrzeżeniem że najpóźniej ma się on rozpocząć 10 czerwca 1920 r.

Rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nakazujący odwrót 3 Armii z Kijowa w wielu miejscach był mało precyzyjny. Nie określał on bliżej przeciwnika, którego armia ta miała rozbić - mogła nim być zarówno 1 Armia Konna Budionnego, Grupa Golikowa, a także Grupa Jakira - nie określał też terminu rozpoczęcia odwrotu. Dowódca 3 Armii mógł się jednak z treści tego rozkazu domyśleć, że podczas odwrotu przyjdzie mu walczyć z konnicą Budionnego. Nic mu natomiast nie sugerowano co do zachowania się wobec zagrożenia ze strony Grupy Goliokowa i Grupy Jakira. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego stawiało 3 Armii zadania znacznie przekraczające jej możliwości. Siłami zaledwie jednej dywizji piechoty miała ona nie tylko stawiać czoła 1 Armii Konnej ale ją odrzucić otwierając sobie drogę odwrotu na zachód. W tym czasie druga dywizja piechoty miała pokonać ponad dwudywizyjną Grupę Golikowa dla otwarcia sobie drogi cofania się na Korosteń. Z powyższego wynikało, że 3 Armia miała być rozdzielona na dwa ugrupowania wycofujące się bez wzajemnej łączności bojowej ze sobą.

<sup>57</sup> Rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. CAW. ND WP. Oddział III. sygn. I. 301. 9. 17.

**Rozkaz o wycofaniu się 3 Armii z Kijowa burzył dotychczasowe plany gen. Śmigłego-Rydza.** Ponadto jego dotychczasowe zarządzenia dotyczące planowanej koncentracji wojsk nie odpowiadały idei prowadzenia odwrotu zarządzanego przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego.

Gen. Śmigły-Rydz po szczegółowej analizie rozkazu otrzymanego z Kwatery Głównej Naczelnego Wodza, doszedł do przekonania, że sygnalizowane miejsce koncentracji odwodów strategicznych wskazuje, iż do czasu osiągnięcia przez nie gotowości bojowej najracjonalniejszym zachowaniem się ze strony 3 Armii jest prowadzenie przez nią działań obronnych w dotychczasowym miejscu jej przebywania. Uważał, iż po uzyskaniu gotowości przez te odwody może być przeprowadzona wspólna akcja zbieżnego uderzenia siłami jego armii i tych właśnie odwodów. Było to jednak złamanie woli Piłsudskiego co do koncepcji zachowania się wojsk polskich Frontu Ukraińskiego. Widać z powyższego, że gen. Śmigły-Rydz gorączkowo poszukiwał jakiegokolwiek punktu zaczepienia zezwalającego na pozostawienie 3 Armii na dotychczasowych pozycjach. Ostateczna jego konkluzja głosiła, iż opuszczenie Kijowa ma sens tylko w okolicznościach gdyby Piłsudski nie planował utworzenia pierwotnej linii frontu zajmowanej przez Front Ukraiński.

Gen. Śmigły-Rydz i jego sztab rozważając różne warianty wycofania 3 Armii uznali, że w takiej ostateczności należy utworzyć jedną zwartą i silną kolumnę. Stąd też optowano raczej za wycofywaniem się na Korosteń. Miało to zarówno plusy jak i minusy. Zaletą była ochrona linii kolejowej umożliwiającej ewakuowanie mienia i ludzi. Wadą z kolei było duże zagrożenie wycofujących się wojsk ze strony Grupy Golikowa. Grupa ta bowiem pod koniec pierwszej dekady czerwca 1920 r. wyszła całością sił (7 i 25 Dywizja Strzelców i Brygada Jazdy Baszkirskiej) na zachodni brzeg Dniepru. Dowództwo 3 Armii analizując warianty ewentualnego odwrotu z Kijowa preferowało ten, który zakładał skupienie gros sił na osi odwrotu Kijów - Korosteń. Nie dostrzegano natomiast potrzeby angażowania sił do walki z 1 Armią Konną Budionnego. Świadczyło to o niedocenianiu w dalszym ciągu zagrożenia dla 3 Armii ze strony tego związku operacyjnego.

Z analizy toku rozumowania gen. Śmigłego-Rydza przekazanego przez mjr. Kutrzebę wynika, że niechętnie nastawiony był on zarówno do samej idei odwrotu z

Kijowa jak i narzuconego mu przez Piłsudskiego kierunku jego prowadzenia. Do tego nie zamierzał on wiązać się walką z konnicą Budionnego co wręcz nakazywał mu Naczelny Wódz. Należałoby zastanowić się nad tym co powodowało, że najwierniejszy uczeń Piłsudskiego wyraźnie przeciwstawiał się woli Marszałka? Wydaje się, że nie dostrzegał on groźby położenia wojsk i to zarówno dowodzonej armii jak i całego Frontu Ukraińskiego. Mogło to być spowodowane tym, że przeciwnik skupiając niemal całą swoją uwagę na przeprowadzeniu manewru okrążenia 3 Armii chwilowo nie wywierał większego nacisku na jej bezpośrednie pozycje? A może gen. Śmigły-Rydz chciał się zapisać w historii nie tylko jako zdobywca Kijowa, ale i jako jego zdeterminowany obrońca? Faktem jest, że postanowił on pozostać w rejonie Kijowa a do tego zamierzał przekonać Piłsudskiego do wyrażenia zgody na to jego postanowienie.

*Problem, czy 3 Armia ma z rejonu Kijowa uderzyć na Budionnego, - pisze Kutrzeba - czy też tego uderzenia unikać, dla dowódcy armii w dniach 7 - 10 VI nie istniał. Widział on faktycznie tylko dwie alternatywy: zostać w Kijowie - czy też wyjść z Kijowa. Pierwszą proponował, drugą - na rozkaz - wykonał, jakkolwiek w sposób, który operacyjnym zamierzeniem Wodza Naczelnego nie odpowiada.<sup>58</sup>*

W powyższych uwarunkowaniach gen. Śmigły-Rydz rozważając warianty ewentualnego odwrotu 3 Armii z Kijowa zamierzał utworzyć silne ugrupowanie uderzeniowe składające się z 1 Dywizji Piechoty Legionów maszerującej wzdłuż linii kolejowej Kijów - Korosteń mającej jako północne ubezpieczenie boczne Grupę płk. Rybaka, zaś południowe składające się z 7 Dywizji Piechoty.

Gen. Śmigły-Rydz postanowił więc zwrócić się - za pośrednictwem gen. Listowskiego - bezpośrednio do Piłsudskiego o zaaprobowanie przez niego zupełnie innego, niż to określał rozkaz Kwatery Głównej Naczelnego Wodza z 8 czerwca 1920 r., użycia w tej fazie walki 3 Armii. Stąd też w dniu 8 czerwca 1920 r. wieczorem wysłał on do dowódcy Frontu Ukraińskiego meldunek uzasadniający podjęto przez niego dzień wcześniej decyzję o koncepcji walki 3 Armii. Stwierdzał on, że wynika to z przekonania, *Ze sytuacja da się choć częściowo przywrócić, jeżeli jednocześnie z akcją wojsk rezerwowych, zadyrygowanych przez Naczelne Dowództwo, 3 Armia*

<sup>58</sup> T. Kutrzeba. *op. cit.*, s. 190-191.

będzie w takiej bitności, by móc współdziałać w celu nawiązania łączności z 6 i 4 Armią.<sup>59</sup> Następnie wyliczał on trudności na jakie może napotkać 3 Armia rozpoczynając odwrót, a wszystko to służyło do przedstawienia konkluzji wskazującej, że nawet ewentualne wycofanie tej armii na linię rzeki Teterew nie poprawi, a nawet pogorszy, jej położenie operacyjne w stosunku do tego w jakim znajduje się ona w rejonie Kijowa. Po tych uzasadnieniach gen. Śmigły-Rydz zażądał od gen. Listowskiego by jego meldunek został przesłany osobiście Piłsudskiemu. Twierdził on, że dopiero po otrzymaniu rozkazu z osobistym podpisem Piłsudskiego przystąpi do wykonania zarządzenia o rozpoczęciu ewakuacji Kijowa i odwrócie na zachód 3 Armii.

Widzimy więc, że gen. Śmigły-Rydz zdobył się na rzecz niebywałą. Z jednej strony jednoznacznie pomniejszał rolę dowódcy frontu w systemie rozkazodawstwa, a z drugiej, mimo rozkazu wydanego w imieniu Piłsudskiego nakazującego odwrót 3 Armii spod Kijowa, odważył się sprzeciwiać jego wykonaniu żądając jego potwierdzenia z osobistym podpisem Naczelnego Wodza.

Gen. Śmigły-Rydz niedwuznacznie prosił Piłsudskiego o ponowne rozpatrzenie tej sprawy i nadesłanie ostatecznego rozkazu potwierdzającego lub też nie potwierdzającego ważność wcześniej wydanych dyspozycji. Sugerował on ponadto Piłsudskiemu by w razie podtrzymania aktualnego rozkazu o wycofaniu 3 Armii z Kijowa manewru tego dokonać całością sił tej armii, która zwartym klinem posuwałaby się w kierunku Korostenia, a nie według koncepcji zawartej w rozkazie Kwatery Głównej Naczelnego Wodza rozdzielającej jego ugrupowanie.

Dowódca 3 Armii oczekując na decyzję Piłsudskiego kontynuował czynności związane z przyjmowaniem nakazanego przez niego dnia 7 czerwca 1920 r. ugrupowania bojowego. Świadczyć to mogło o jego dużej pewności tego, że Piłsudski zaakceptuje jego właśnie punkt widzenia na sposób zachowania się 3 Armii. Stąd też w dniu 9 czerwca 1920 r. w godzinach rannych wydał on rozkaz dotyczący przegrupowania wojska oparty na jego wcześniejszej koncepcji prowadzenia przez armię obrony rejonu Kijowa.<sup>60</sup> Zakładał on skoncentrowanie w odwodzie 1/3

<sup>59</sup> Ibidem, s. 191-193.

<sup>60</sup> Rozkaz operacyjny 3 Armii nr 81 z 09. 06. 1920 r., CAW, Dowództwo 3 Armii, Oddział III, t. 3.

posiadanych sił. Przyjęte przez 3 Armie ugrupowanie miało mieć charakter defensywny umożliwiający zarówno prowadzenie obrony rejonu Kijowa jak i ewentualny odwrót tej armii wykonywany na kierunku Kijów - Korosteń.

Przez cały dzień 9 czerwca 1920 r., aż do świtu dnia następnego, prowadzone było przegrupowanie wojsk 3 Armii. Do tego czasu ewakuowano przedmoście kijowskie oraz zajęto nowe linie obronne. Dokonywane to było bez specjalnego nacisku nieprzyjaciela zaabsorbowanego manewrem okrążającym 3 Armie.

Dnia 9 czerwca 1920 r. po południu dotarł do sztabu 3 Armii drogą lotniczą oczekiwany rozkaz Piłsudskiego. Jego jedynym adresatem był gen. Śmigły-Rydz, co oznaczało, iż także Piłsudski nie przestrzegał zasad dowodzenia pomijając ogniwo dowództwa frontu. Gen. Listowski nie został powiadomiony o rozkazie Piłsudskiego przesłanym gen. Śmigłemu-Rydzowi. *Wódz Naczelny poleca co następuje: - głośił rozkaz Piłsudskiego - Rozpoczęcie odwrotu powinno nastąpić najpóźniej 10 b.m. rano. Z każdym dniem opóźnienia będą się trudności wzmaczać. Naczelny Wódz zgadza się z tym, że odwrót trudno będzie prowadzić na Żytomierz i że 3 Armia obejmuje odcinek Radomyśla na północ.*<sup>61</sup> Piłsudski przedstawił także motywy, które skłoniły go do podjęcia takowej decyzji. Było to przyjęcie ruchomego sposobu prowadzenia obrony oraz brak możliwości szybkiego wprowadzenia do akcji odwodów.

Piłsudski w odniesieniu do 3 Armii przestrzegał jej dowództwo przed możliwością atakowania jej południowego skrzydła przez 1 Armie Konną Budionnego zalecając dla zabezpieczenia tego kierunku wydzielenie doborowych oddziałów osłonowych. Nie upierał się on za kategorycznym nakazem zajęcia przez tę armie Żytomierza, ale jedynie sugerował takową możliwość ważną, jego zdaniem, dla ustabilizowania Frontu Ukraińskiego. *Jeżeli przy odwrocie 3 Armii - pisał Piłsudski - uda się jej bodaj częściowo rozbić i zepchnąć oddziały Budionnego, odda ona zasadnicze usługi całemu frontowi na Ukrainie.*<sup>62</sup>

Można było przypuszczać, że powyższy rozkaz winien całkowicie przełamać obawy gen. Śmigłego-Rydza co do zasadności odwrotu z Kijowa 3 Armii. Tymczasem dowódca 3 Armii nadal nie chciał się pogodzić z myślą o opuszczeniu Kijowa. Stąd

<sup>61</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 195-196.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 195.

też przyjął powyższą decyzję Piłsudskiego z nie ukrywanym rozczarowaniem. Nie spieszył się także z jej realizacją. Dokonał także własnej interpretacji rozkazu w części odnoszącej się do zadań armii jakie miała realizować w czasie prowadzonego odwrotu. Faktem jest, że cytowany rozkaz Piłsudskiego zawierał wiele niejasności pozwalających na ich dowolną interpretację. Brakowało w nim bowiem jasnego określenia kierunku odwrotu 3 Armii. Piłsudski jedynie zasygnalizował swoją wolę użycia 3 Armii do ograniczonej walki z 1 Armią Konną, ale nie stawiał już kategorycznego nakazu prowadzenia zasadniczego odwrotu w kierunku Żytomierza. Powyższe niejasności i niedomówienia gen. Śmigły-Rydz przyjął jako całkowitą zgodę Naczelnego Wodza na wycofywanie się 3 Armii jedną silną kolumną na Korosteń.

Gen. Śmigły-Rydz w bardzo krótkim czasie zdobył się na kolejną inicjatywę o charakterze bezprecedensowym bowiem ponownie kwestionując zasadność podjętej decyzji przez Naczelnego Wodza wysłał w dniu 9 czerwca 1920 r. wieczorem meldunek do dowódcy Frontu Ukraińskiego informujący o położeniu w jakim znajdowała się jego armia i jednoznacznie wskazujący, że rozpoczęcie odwrotu spowoduje natychmiastowy atak na nią konnicy Budionnego mogący zakończyć się nawet jej rozbiciem. Wobec tego uważał, że bezpieczniejszym rozwiązaniem jest przyjęcie przez nią wariantu obrony umocnionych pozycji. Powołując się na odpowiedzialność jaka na nim spoczywa na wypadek zniszczenia armii powiadał, iż odwrotu nie może rozpocząć w dniu 10 czerwca 1920 r. Zażądał ponadto od gen. Listowskiego by powyższy meldunek przedstawił on Piłsudskiemu i by spowodował wydanie przez niego *Jego decyzji w formie rozkazu z Jego podpisem*.<sup>63</sup> W ten sposób gen. Śmigły-Rydz starał się odwlec podjęcie decyzji uruchamiającej odwrot 3 Armii spod Kijowa. Widać, iż jeszcze liczył on na zmianę przez Piłsudskiego wcześniej wydanych decyzji? Zastanawiać się można czym się on kierował decydując się na tak radykalny krok? Liczył może na to, że autorem koncepcji odwrotu 3 Armii spod Kijowa jest nie Piłsudski lecz jego otoczenie? Decydując się na desperackie pociągnięcie gen. Śmigły-Rydz sądził, że skłoni Piłsudskiego do przemyślenia i to

---

<sup>63</sup> Ibidem. s. 196.

samodzielnie, bez doradców, oceny położenia i argumentacji przedstawianej przez niego co w efekcie doprowadzi do zmiany decyzji o wycofaniu 3 Armii spod Kijowa.

Gen. Śmigły-Rydz jednocześnie czynił przygotowania i na ewentualność odrzucenia przez Piłsudskiego jego zastrzeżeń co do zadań wykonywanych przez 3 Armię i dlatego by nie tracić cennego czasu w nocy z 9 na 10 czerwca 1920 r. wydał rozkaz operacyjny nr 81 określający zasady przeprowadzenia przez 3 Armię odwrotu spod Kijowa.<sup>64</sup> Jednocześnie informował on dowódców podległych mu związków taktycznych, z zastrzeżeniem że informacja ta przeznaczona jest tylko do ich wiadomości, że zaproponował Naczelnemu Wodzowi wytrwanie 3 Armii w obecnie zajmowanym przez nią rejonie, aż do czasu wejścia do akcji odwodów strategicznych będących w dyspozycji Piłsudskiego. W tym względzie mocno nadinterpretował sugestię Naczelnego Wodza o możliwości, z tym że w dalszej perspektywie, użycia na tym kierunku odwodów. Tymczasem gen. Śmigły-Rydz powiadamiał swoich bezpośrednich podwładnych, że te odwody są już w drodze na Front Ukraiński. *Spodziewam się decyzji - stwierdzał dowódca 3 Armii w rozkazie nr 81 - jeszcze dnia 9 VI, zaznaczam jednak, że nie jest wykluczone, że dzień X powyższego odwrotu będzie 10 VI, czyli że akcja wojsk rozpocząć się może 9 VI o zmierzchu.*<sup>65</sup>

**Ostateczna decyzja co do zachowania się 3 Armii zapadła dnia 10 czerwca 1920 r. po południu, kiedy to dowódca Frontu Ukraińskiego powiadomił gen. Śmigłego-Rydz, iż Naczelnny Wódz wydał kategoryczny rozkaz o przystąpieniu tej armii do odwrotu.**<sup>66</sup> Tym razem gen. Śmigły-Rydz potraktował to jako ostateczne rozwiązanie problemu i nakazał natychmiastowe przystąpienie do rozpoczęcia odwrotu. Miał się on rozpocząć dnia 11 czerwca 1920 r., z tym, że w dniu poprzednim o godzinie 23.00 faktycznie rozpoczęto jego praktyczną realizację.

Gen. Śmigły-Rydz niezwykle dumny z tego, że to wojska jego armii wkroczyły do Kijowa wieńcząc operację ukraińską chciał za wszelką cenę bronić tego miasta nawet w sytuacji wręcz beznadziejnej z punktu widzenia operacyjnego. Nie zważał on bowiem, tkwiąc w tym zamiarze, na grożące 3 Armii okrążenie, a wręcz przeciwnie

<sup>64</sup> Ibidem. s. 199-202.

<sup>65</sup> Ibidem. s. 202.

<sup>66</sup> Rozkaz Piłsudskiego dla gen. Śmigłego-Rydz z 10. 06. 1920 r., CAW, ND WP, Oddział III, sygn. I, 301. 9. 17. Ibidem: A. Przybylski, *op. cit.*, s. 151.

godził się na jej wykrwawienie na zajmowanych pozycjach po to by związać walką gros wojsk Frontu Południowo-Zachodniego. Liczył on na to, że po nadejściu odwodów Naczelnego Wodza - było to rachuby pozbawione realnych podstaw - uda się stronie polskiej odtworzyć pierwotną linię frontu na Ukrainie. Uparte dążenie gen. Śmigłego-Rydza do obrony rejonu Kijowa było irracjonalne z punktu widzenia faktycznego położenia wojsk i możliwości jakimi dysponowały obie walczące strony. Iluzoryczne więc były jego rachuby na zmianę położenia po nadejściu odwodów Naczelnego Wodza. Po pierwsze odwodów tych w tym czasie nie było bowiem nadal były związane walka na Białorusi, po wtóre zaś włamanie 1 Armii Konnej w polskie linie obronne doprowadziło do takiej zmiany położenia wojsk Frontu Ukraińskiego, iż bezpowrotnie utraciły one inicjatywę operacyjną, co więcej sytuacja powstała na Ukrainie oznaczała przejście przez przeciwnika także inicjatywy strategicznej.

### **ODWRÓT 3 ARMII**

Gen. Śmigły-Rydz nie zdołał więc zrealizować swego planu obrony rejonu Kijowa. Nie uczynił tego mimo ogromnej konsekwencji i determinacji jaką wykazał w dążeniu do wykonania tego zamiaru. Nie zdołał przekonać Piłsudskiego do wyrażenia zgody na jego koncepcję prowadzenia walki przez 3 Armię. Jego porażka miała miejsce mimo chwytności się przez niego rozwiązań niezwykle radykalnych, niekiedy daleko wykraczających poza ogólnie przyjęte zwyczaje. Osiągnął jednak ten sukces, że częściowo skłonił Piłsudskiego do zmiany decyzji, chociaż zawartej w formie zawaulowanej, o kierunku odwrotu 3 Armii. Tym samym gen. Śmigłemu-Rydzowi udało się w zasadzie uniknąć starcia z 1 Armią Konną Budionnego. Piłsudski po zakończonej wojnie twierdził, iż jego intencją było skierowanie odwrotu 3 Armii nie na Korosteń, a przede wszystkim na Żytomierz. Dążył on bowiem nie do pasywnego odwrotu lecz do pobicia 1 Armii Konnej zanim zdążyła ona wtargnąć głęboko w polski obszar operacyjny. Wydaje się, że w ówczesnych uwarunkowaniach był to pomysł bardzo trudny do zrealizowania.

Rosjanie po przełamaniu polskich linii obronnych na Ukrainie za wszelką cenę dążyli do pobicia znajdujących się tam wojsk, w pierwszej kolejności 3 Armii. Miało to być jednak tylko preludium przed decydującą ofensywą przygotowywaną przez Front Zachodni Michaiła Tuchaczewskiego. Po przeprowadzeniu nadzwyczajnej mobilizacji sił i środków bolszewicy planowali pełne unicestwienie państwa polskiego. Zanim to miało nastąpić prowadzili oni wielką akcję propagandową mobilizującą własne społeczeństwo oraz opinię międzynarodową dla poparcia ich planu prowadzenia wojny.

Sytuacja militarna na Ukrainie po przełamaniu polskich linii obronnych przez 1 Armię Konną Budionnego, a następnie i pozostałe związki operacyjne Frontu Południowo-Zachodniego, była tematem rozmowy telegraficznej Jegorowa z Kamieniem przeprowadzonej 10 czerwca 1920 r.<sup>67</sup> Kamień informował dowódcę Frontu Południowo-Zachodniego, że dla zneutralizowania ewentualnego uderzenia polskiej Grupy Poleskiej w odsłonięte skrzydło 12 Armii zostanie skierowana 25 Dywizja Strzelców oraz zbliżająca się na ten kierunek 24 Dywizja Strzelców mająca złuzować ten pierwszy związek taktyczny, który za zadanie główne będzie miał prowadzenie natarcia na Korosteń. Głównodowodzący Armią Czerwoną za zadanie główne 12 Armii uznał opanowanie Korostenia. Kamień zaakceptował plan prowadzenia operacji przedstawiony przez Jegorowa. W planie tym dowódca Frontu Południowo-Zachodniego korygował wcześniej popełniony błąd polegający na zawróceniu 1 Armii Konnej z rejonu Berdyczów - Żytomierz na Chwastów. Tym samym ponownie wracał on do zamiaru głębokiego okrążenia 3 Armii. W rozkazie przekazanym 1 Armii Konnej 10 czerwca 1920 r.<sup>68</sup> informował, że po zajęciu Chwastowa Grupa Jakira 11 czerwca 1920 r. miała opanować rejon Brusilów - Chodorków. W tym czasie 12 Armia miała zająć rejon Radomyśl - Makarow. W powyższych uwarunkowaniach nowym zadaniem dla Budionnego miało być zajęcie rejonu Żytomierz - Koziatyn. Tym sposobem armia Budionnego została ponownie skierowana na zachód. Świadczyło to o nieudolności dowództwa Frontu Południowo-

<sup>67</sup> Rozmowa Kamienia z Jegorowem z 10. 06. 1920 r., *Direktywy...*, *op. cit.*, s. 174-176.

<sup>68</sup> Rozkaz Jegorowa do 1 Armii Konnej z 10. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 178.

Zachodniego w planowaniu działań i nadzorowaniu ich prowadzenia oraz o ślamazarnym wykonywaniu zadań zwłaszcza przez Grupę Jakira.

Zniecierpliwienie z powodu przeciągających się walk wyraził Kamieniew w rozmowie z Jegorowem odbytej w nocy z 10 na 11 czerwca 1920 r.<sup>69</sup> Kamieniew czynił wyrzuty dowódcy frontu, że do tego czasu, pomimo dwutygodniowych walk, żaden żołnierz z 19 Brygady Strzelców 58 Dywizji Strzelców przewidzianej do zajęcia Kijowa, jeszcze nie przekroczył Dniepru. Stąd wynikała jego obawa o to by nieudolność w taktyce prowadzonych walk nie załamała planu całej operacji, a po części i planowanych przedsięwzięć strategicznych. Skrytykował więc Jegorowa za jego dyrektywę z dnia 10 czerwca 1920 r. uważając ją za niezrozumiałą, a zwłaszcza za to, że nie stawiała ona wyraźnego celu dla poszczególnych armii. Z jednej strony nakazywała im okrążenie 3 Armii, z drugiej zaś w zadaniach dla poszczególnych związków operacyjnych brak było idei prowadzenia tego manewru. Jegorow bronił swojej koncepcji działań uważając, że okrążenie zdoła przeprowadzić siłami Grupy Jakira i Grupy Golikowa natomiast 1 Armia Konna otrzymała zadanie dezorganizacji tyłów całego Frontu Ukraińskiego. Z kolei Kamieniew zwracał uwagę na to, że każdy dzień zwłoki z zamknięciem pierścienia okrążenia stwarza Polakom szansę jego uniknięcia. Stąd też Kamieniew opowiadał się za zmianą zadań dla Grupy Golikowa i Grupy Jakira. Twierdził on, że zadaniem głównym tej pierwszej winno być przecięcie linii kolejowej Kijów - Korosteń. Z kolei Grupa Jakira winna być kierowana w rejon Radomyśl - Żytomierz - Berdyczów. Armia Budionnego w tym czasie winna przesuwać się w rejon Żytomierz - Korosteń prowadząc głównie natarcie na kierunku Nowogród Wołyński - Równe. Wyprowadzenie jazdy Budionnego w rejon Żytomierz - Koziatyn uznał nie tylko za odbiegające od idei prowadzonych działań ale i od możliwości technicznych wykonania tego zadania.

Jegorow próbował uzasadnić swoją decyzję o skierowaniu armii Budionnego w rejon Żytomierz - Koziatyn zamiarem zaplanowania drugiego etapu operacji, który miał doprowadzić do całkowitego rozbicia operujących na Ukrainie oddziałów polskich.

---

<sup>69</sup> Rozmowa Kamieniewa z Jegorowem z 11. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 178-184.

Pod wpływem krytyki Kamieniewa Jegorow 11 czerwca 1920 r. w godzinach nocnych wydał dyrektywę dla 1 Armii Konnej i Grupy Jakira o zmianie zadań nakazując tym razem likwidację przeciwnika skupionego w rejonie Wyszogród - Kijów - Wasilków.<sup>70</sup> Z powyższego wynikało, że strona rosyjska słabo rozpoznała stan znajdujących się w tym rejonie wojsk polskich bowiem zaliczała do nich 1 Dywizję Piechoty Legionów, 15 Dywizję Piechoty, dwie brygady jazdy i część 6 i 7 Dywizji ukraińskiej. Szczególnie dziwić mogło pomylenie 15 Dywizji Piechoty z 7 Dywizją Piechoty, brak informacji o Grupie płk. Rybaka i zlokalizowanie nie istniejącej 7 Dywizji ukraińskiej.

Dyrektywa Jegorowa z 11 czerwca 1920 r. nakazywała by 1 Armia Konna dwoma dywizjami jazdy zajęła rejon Berdyczów - Koziatyn z zamiarem opanowania także Korostenia, pozostałe dwie dywizje miały być użyte do likwidacji 3 Armii wraz z Grupą Jakira i 12 Armią.

Grupa Jakira miała oddziałami konnymi ubezpieczać rejon Chodorków - Skwira, zaś siłami głównymi okrążyć kijowskie zgrupowanie przeciwnika.

12 Armia, po zabezpieczeniu skrzydła Grupy Golikowa od strony Czernobyła oraz Malina - Teterowa od strony Korostenia, siłami głównymi 7 i 25 Dywizji Strzelców miała zablokować drogę odwrotu przeciwnika na zachód.

W ślad za tą dyrektywą tego samego dnia ukazała się kolejna wydana przez Kamieniewa nakazująca wydzielenie dwóch dywizji z 1 Armii Konnej do przecięcia linii kolejowej Kijów - Korosteń.<sup>71</sup>

W poczynaniach Jegorowa dostrzec można ogromny pośpiech. Po krytycznych uwagach Kamieniewa z dużą determinacją dążył on do zakończenia okrążenia i przystąpienia do likwidacji 3 Armii polskiej.

W dniu 9 czerwca 1920 r. tuż przed północą 3 Armia rozpoczęła odwrót w ogólnym kierunku na Korosteń. W szybkim tempie formowano ugrupowania marszowe. Główną kolumnę stanowiła 1 Dywizja Piechoty Legionów wraz z 6 Dywizją ukraińską. Posuwać się ona miała w kierunku: Bielicze - Mikulicze - Nowa Ruda - Malin. Kolumnę północną stanowiła Grupa płk. Rybaka (Brygada

<sup>70</sup> Dyrektywa Jegorowa dla 1 Armii Konnej i Grupy Jakira z 11. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 184-185.

<sup>71</sup> Rozkaz Jegorowa dla 1 Armii Konnej z 11. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 185.

Podhalańska, 41 pułk piechoty, artyleria). Maszerować ona miała trasą: Petrowce - Litwinówka - Fenewicze - Iwanków. Kolumnę południową tworzyła 7 Dywizja Piechoty mająca maszerować wzdłuż osi: Wasilków - Kniażyce - Motyżyn - Stawiszczce - Rakowicze - Radomierz. 7 Brygada Jazdy ( 3 i 17 pułk ułanów, pułk jazdy tatarskiej) miała zostać złuzowana na dotychczas zajmowanych pozycjach obronnych przez 3 Brygadę Piechoty Legionów i Grupę płk. Rybaka i przejść do rejonu Rubieżówka - Kozińce. Po rozpoczęciu odwrotu 7 Brygada Jazdy, bez 3 pułku ułanów, dowodzona przez gen. Romanowicza, podporządkowana została 7 Dywizji Piechoty z zadaniem zabezpieczenia prowadzonego odwrotu od strony szosy Kijów - Żytomierz.

Odwrot 3 Armii miał być prowadzony w warunkach, kiedy jej dowództwo posiadało jedynie fragmentaryczne wiadomości o rozmieszczeniu i sile przeciwnika. **Był to poniekąd odwrot w nieznane.** Gen. Śmigły-Rydz oceniał, iż od strony południowej należy się spodziewać oddziaływania dwóch dywizji jazdy z 1 Armii Konnej Budionnego, zaś od strony Grupy Golikowa najprawdopodobniejszy był nacisk jednej dywizji piechoty i jednej brygady jazdy. Nie dysponował on natomiast żadnymi informacjami o kierunku działań Grupy Jakira. Zakładał on ponadto, że nie należy się spodziewać większego nacisku od wschodu licząc, iż przeciwnik będzie musiał stracić sporo czasu na sforsowanie Dniepru na wysokości Kijowa z uwagi na zniszczone tam mosty.

Gen. Śmigły-Rydz przewidywał, że podczas prowadzonego odwrotu największe niebezpieczeństwo dla jego wojsk zagrażać może ze strony jazdy Budionnego. Było to rozumowanie słuszne. Dlatego też dla uniemożliwienia kawalerii nieprzyjacielskiej przerwania własnych kolumn dowódca 3 Armii nakazał wystawianie przez ich dowódców silnych ubezpieczeń bocznych. Z kolei straże przednie miały być także na tyle silne by mogły samodzielnie oczyszczać z nieprzyjaciela drogę przemarszu zasadniczych kolumn.

Dowódca 3 Armii optymistycznie oceniał własne szanse przeprowadzenia udanego odwrotu z linii Dniepru na linię rzeki Teterew. Swoim optymizmem starał się dzielić ze sztabem armii i dowódcami związków taktycznych. Był to zabieg udany. W całej 3 Armii panował pogodny nastrój. Wszyscy ze spokojem oczekiwali na rozwój

wydarzeń. Gen. Śmigły-Rydz nakazał by po osiągnięciu linii rzeki Teterew obsadzono jej brzeg niewielkimi siłami, natomiast podstawowa masa wojsk została ugrupowana w szyku zwartym, po to by skutecznie stawić czoła spodziewanemu natarciu konnicy Budionnego.

Dyspozycje wydane przez gen. Śmigłego-Rydzę odnoszące się do ugrupowania wojsk po przekroczeniu rzeki Teterew wskazywały, iż nie liczył się on z możliwością zbyt długiego przebywania ich na tych pozycjach. Czy miało to oznaczać, że gen. Śmigły-Rydz przewidywał możliwość ponownego marszu na Kijów?

Gen. Śmigły-Rydz, po otrzymaniu od gen. Listowskiego kategorycznej wiadomości, że Piłsudskie nie tylko utrzymuje decyzję o odwrócie 3 Armii spod Kijowa ale wręcz nakazuje szybkie przeprowadzenie tych działań, wydał rozkaz rozpoczęcia realizacji planu wycofywania się podległych mu wojsk w kierunku na Korosteń. Przez cały dzień 10 czerwca 1920 r. związki taktyczne i oddziały 3 Armii bądź zajmowały rejony wyjściowe skąd przewidywany był odwrót opuszczając dotychczas zajmowane pozycje, bądź też znajdowały się już w marszu odwrotowym. Zastanawiającym jest to, że przeciwnik nie przejawiał większej aktywności z przeciwdziałaniem prowadzenia tego manewru poza próbą zajmowania opuszczonego już przedmościa kijowskiego. Prowadzony przez Rosjan ostrzał artyleryjski wojsk 3 Armii był raczej sporadyczny. W tych uwarunkowaniach uznać można, że strona polska miała dobre warunki do przeprowadzenia przegrupowania wojsk. Zakończone ono zostało 10 czerwca 1920 r. w godzinach wieczornych i wówczas to rozpoczął się właściwy odwrót całości sił 3 Armii. Na linii Dniepru pozostawiano tylko nieliczne straże tylne.

Marsz wszystkich trzech kolumn w początkowej fazie odwrotu był dość szybki i zupełnie nie zakłócany przez przeciwnika. Kolumna główna - środkowa - o północy z dnia 10 na 11 czerwca 1920 r. rozpoczęła odwrót w kierunku rzeki Irpień. Za nią posuwał się sztab 3 Armii. Gen. Śmigły-Rydz wraz ze ścisłym sztabem opuścili Kijów 10 czerwca 1920 r. o godzinie 17.00 włączając się do kolumny marszowej 1 Dywizji Piechoty Legionów. Pamiętać należy o tym, że nadal sprawował on formalne dowództwo nad tą dywizją. W samochodzie wraz z gen. Śmigłym-Rydzem jechał szef sztabu 3 Armii mjr Kutrzeba i oficer ordynansowy rtm. Sulistrowski.

Podczas przejazdu do miejsca koncentracji 1 Dywizji Piechoty Legionów gen. Śmigły-Rydz przeprowadził lustrację koncentrującej się kolumny taborowej tego związku taktycznego. Nakazał jej podział na trzy grupy i wymarsz nocą z 10 na 11 czerwca 1920 r., bez osłony, w kierunku zachodnim. Było to decyzją niezwykle ryzykowna ale jak się okazało trafna bowiem pozwoliła na wycofanie się za rzekę Teterew większości taboru. Dotyczyło to nie tylko taboru 1 Dywizji Piechoty Legionów ale i znacznej części taborów armijnych.

1 Dywizja Piechoty Legionów, bez styczności z nieprzyjacielem, przez całą noc z 10 na 11 czerwca 1920 r. maszerowała w kierunku Malina. W niewielkiej odległości za tą dywizją maszerowała kolumna 6 Dywizji ukraińskiej. Do marszu odwrotowego przystąpiła ona w dniu 11 czerwca 1920 r. o godzinie 3.00. Straż przednią kolumny ukraińskiej stanowił słaby liczebnie pułk jazdy tatarskiej organicznie wchodzący w skład 7 Brygady Jazdy. 6 Dywizja była w dalszym ciągu tylko formalnie z nazwy związkiem taktycznym. Liczyła ona bowiem zaledwie 1800 bagnatów i szabel. Za tą dywizją maszerowała grupa artylerii ciężkiej, dowodzona przez ppłk. Aleksandrowicza. Była to artyleria armijna licząca 7 baterii.

O ile 1 Dywizja Piechoty Legionów maszerowała bez styczności z nieprzyjacielem to już 6 Dywizja nie miała tak spokojnego odwrotu. Podczas gdy czoło jej kolumny skręcało z głównej szosy na Kołowszczyznę - Andrzejówkę zostało ostrzelane przez nieprzyjaciela. Ogień otworzył pododdział kawalerii rosyjskiej atakujący z rejonu Busowa. Co prawda nieprzyjaciel został wyparty ale przerwa w marszu tej kolumny trwała około 2 godzin. Dalszy marsz 6 Dywizji był już nie zakłócony przez przeciwnika. Noc z 11 na 12 czerwca 1920 r. spędziła ona w Zdwiżu co spowodowało, iż nie uczestniczyła ona w bitwie prowadzonej przez 1 Brygadę Piechoty Legionów pod Nową Groblą. W dniu 12 czerwca 1920 r. dywizja ta bez nacisku ze strony Rosjan zbliżała się w kierunku Malina.

7 Dywizja Piechoty rozpoczęła odwrót prowadzony po trasie: Wasilków - Radomyśl. Maszerowała ona w dwóch kolumnach brygadowych. Kolumna południowa osłaniająca dywizję od ewentualnego ataku konnicy Budionnego maszerowała bez taborów. W czasie wycofywania się aż do linii rzeki Teterew dywizja ta nie była atakowana przez przeciwnika. Pierwszą potyczkę stoczono dopiero

pod Gorbylewem. Miała ona miejsce w dniu 15 czerwca 1920 r. Doszło wówczas do boju spotkaniowego przedniej kolumny 7 Dywizji Piechoty z częścią sił 4 Dywizji Jazdy z 1 Armii Konnej Budionnego. Ostatecznie przeciwnik został dość szybko rozproszony i odrzucony.

W najtrudniejszych warunkach przebiegał odwrót Grupy płk. Rybaka. Po dotarciu przez nią do linii rzeki Irpień okazało się, że była ona silnie obsadzona przez Rosjan. Płk Rybak po ocenie sytuacji postanowił przystąpić do szturmów dla odblokowania sobie dalszej drogi odwrotu w dniu 11 czerwca 1920 r. o świcie. Zamierzał dokonać forsowania rzeki pod Demidowem przez przeprowadzenie natarcia na pozycje zajmowane przez przeciwnika od czoła i ze skrzydła. Nakazał on by cztery bataliony piechoty, wsparte przez artylerię, nacierały czołowo, a dwa bataliony piechoty, po sforsowaniu rzeki Irpień koło miejscowości Guta, uderzyły na nieprzyjaciela od południa. Plan ten nie został zrealizowany. Natarcie czołowe załamało się. Dowódca Brygady Podhalańskiej gen. Stanisław Wróblewski zdecydował, iż nie jest w stanie w nakazanym czasie przekroczyć rzeki pod Demidowem. Uzyskał on zgodę płk. Rybaka by forsowania dokonał w innym miejscu. Ostatecznie rzekę Irpień zdołano przekroczyć koło miejscowości Mostyszew. Miało to miejsce 11 czerwca 1920 r. we wczesnych godzinach popołudniowych. W dniu następnym całość sił Grupy płk. Rybaka osiągnęła rejon Mikulicz maszerując jednak po trasie wcześniejszego przemarszu 1 Dywizji Piechoty Legionów. Miało to miejsce wówczas, gdy 1 Dywizja Piechoty Legionów staczała pod Borodzianką bitwę - jak się okaże decydującą dla wyjścia 3 Armii z okrążenia.

7 Brygada Jazdy, wraz z 4 pułkiem Strzelców Podhalańskich, oddana do dyspozycji 7 Dywizji Piechoty otrzymała zadanie oczyszczenia od nieprzyjaciela szosy Kijów - Żytomierz. W początkowej fazie odwrotu nie była ona atakowana przez nieprzyjaciela. Do starcia z nim doszło dopiero w dniu 14 czerwca 1920 r. w rejonie Korostyszewa. Polaków zaatakowała część kawalerii z 14 Dywizji Jazdy 1 Armii Konnej Budionnego. Potyczka zakończyła się porażką Polaków, którzy zmuszeni zostali do dołączenia do kolumny głównej 7 Dywizji Piechoty.

W dniu 10 czerwca do 3 Armii dotarł rozkaz Piłsudskiego stawiający jej nowe zadania. Przede wszystkim rozwiewał on do końca nadzieje gen. Śmigłego-Rydza na

szybkie nadejście odwodów Naczelnego Wodza i powstanie dzięki temu możliwości dążenia do odtworzenia pierwotnej linii frontu. Stawiał za to przed 3 Armią zadanie polegające na dążeniu do jej połączenia się z pozostałymi wojskami Frontu Ukraińskiego dla odtworzenia ciągłej linii frontu. W tej sytuacji odwrót tego związku operacyjnego nie miał się zakończyć na linii rzeki Teterew - na co liczył gen. Śmigły-Rydz - lecz być kontynuowany co najmniej dla osiągnięcia linii Korosteń - Żytomierz, z czytelną aluzją Piłsudskiego, że dopiero wówczas wydane będą dalsze dyspozycje.

Z powyższego rozkazu można było wydedukować, że dążeniem Piłsudskiego było nie tylko wyjście na nową linię, ale przede wszystkim usiłowanie pobicia 1 Armii Konnej Budionnego. Wyznaczenie przez Piłsudskiego dla 3 Armii rubieży odwrotu oznaczonej miejscowościami Korosteń i Żytomierz kolidowało z koncepcją odwrotu określoną przez gen. Śmigłego-Rydz. Celem tego drugiego było bowiem wyprowadzenie dowodzonej armii w rejon Korostenia. **O ile zamiarem Piłsudskiego było wycofywanie 3 Armii w takim kierunku, który umożliwiał związać walką 1 Armii Konnej Budionnego, a następnie jej pobicie co oznaczać miało zamknięcie luki w ugrupowaniu Frontu Ukraińskiego, to celem do którego dążył gen. Śmigły-Rydz było przede wszystkim uchronienie wojsk dowodzonej armii od rozbicia przez nieprzyjaciela, oraz skoncentrowanie w rejonie Korostenia dla stworzenia jej materialowego zabezpieczenia w oparciu o ten węzeł kolejowy i linię kolejową prowadzącą z Warszawy do Kijowa.** Interesujące wydaje się rozważenie, która z przedstawionych koncepcji była w ówczesnych uwarunkowaniach rozwiązaniem trafniejszym? Z pewnością rozwiązanie do którego dążył Piłsudski było ambitniejsze i w razie jego zrealizowania prowadzące do trwałego ustabilizowania Frontu Ukraińskiego. Z kolei koncepcja przyjęta i wykonywana przez gen. Śmigłego-Rydz dawała zdecydowanie większe gwarancje praktycznej realizacji, a tym samym uchronienia dość silnej jeszcze armii przed grożącą jej zagładą do czego tak usilnie dążył przeciwnik. Wydaje się - nie ma na to dowodów bo takowyc być nie może - że znacznie realniejszą do przeprowadzenia była koncepcja autorstwa dowódcy 3 Armii. Potwierdzeniem trafności przyjętego rozwiązania był przebieg prowadzonego odwrotu. Ostatecznie gen. Śmigły-Rydz wyprowadził z okrążenia 3 Armię w sytuacji, kiedy jej położenie operacyjne było niezwykle trudne.

Rozkaz Piłsudskiego z 10 czerwca 1920 r. nakazywał znacznie głębsze wycofanie na zachód 3 Armii, niż planował to gen. Śmigły-Rydz. Miała ona tego dokonać przez szybki i sprężycie prowadzony odwrót. Zamiarem Piłsudskiego było by odwrót ten nie odbywał się na zasadzie wybierania luk w zaciskającym się wokół tej armii pierścieniu okrążenia lecz poprzez prowadzoną walkę, przez znoszenie oddziałów nieprzyjaciela, zwłaszcza dążenie do unicestwienia 1 Armii Konnej Budionnego.

Wydaje się, że podstawowym zamiarem Piłsudskiego było by wycofująca się 3 Armia tak manewrowała swymi związkami taktycznymi by ostatecznie osaczyła i rozbiła konnicę Budionnego. Realnie oceniając te zadanie uznać je można za znacznie przekraczające możliwości tego związku operacyjnego wyczerpywanego przez prowadzenie długiego i szybkiego odwrotu. Wypadałoby za to przyznać słusność tokowi rozumowania gen. Śmigłego-Rydza, który wreszcie zrozumiał zagrożenie jakie powstało dla jego armii i do spotkania z Budionnym wcale nie dążył, lecz jego celem było wyprowadzenie 3 Armii z okrążenia i zapewnienie jej solidne oparcie materiałowe jakie stwarzał węzeł kolejowy w Korosteniu.

Po rozpoczęciu przez 3 Armie odwrotu spod Kijowa okazało się, że największe zagrożenie stwarza jej 12 Armia a konkretnie Grupa Golikowa. Nacisku ze strony Grupy Jakira praktycznie nie odczuwano. Budionny zaś nadal nie mógł się zdecydować gdzie skierować swój wysiłek: czy dążyć do zamknięcia pierścienia okrążenia wokół 3 Armii czy też dezorganizować głębokie zaplecze Frontu Ukraińskiego?

Grupa Golikowa, po sforsowaniu Dniepru pod Okuniewem, odrzuceniu pierwszej słabej polskiej zapory przesłaniającej linię tej rzeki - 7 Brygada Jazdy - i wygraniu potyczki z 6 pułkiem piechoty Legionów pod Górnostajpołem, już bez przeszkód mogła realizować zadanie postawione jej przez dowódcę 12 Armii i dowódcę Frontu Południowo-Zachodniego - okrążenie od północy 3 Armii. Sytuacji nie zmieniło doraźne kierowanie przez gen. Śmigłego-Rydza w zagrożony rejon niewielkich sił, które nie stanowiły większego zagrożenia dla Grupy Golikowa. Mogła ona więc bez przeszkód prowadzić manewr okrążający polski związek operacyjny. O tym, że prowadzony on był na szerokim froncie przekonała się Grupa płk. Rybaka

zatrzymana 11 czerwca 1920 r. podczas próby sforsowania rzeki Irpień pod Demidowem. Natomiast w tym samym dniu w dużej odległości od Demidowa bowiem pod Borodzianką doszło do zasadniczej bitwy sił głównych Grupy Golikowa z najsilniejszą kolumną 3 Armii - 1 Dywizją Piechoty Legionów, w czasie przechodzenia jej przez rzekę Zdwiz. W tej sytuacji nie konnica Budionnego, jak tego oczekiwał Piłsudski i gen. Śmigły-Rydz, a piechota z Grupy Golikowa stała się najgroźniejszym przeciwnikiem blokującym drogę odwrotu na zachód 3 Armii.

Maszerująca na czele kolumny środkowej 3 Armii 1 Brygada Piechoty Legionów w dniu 11 czerwca 1920 r. około godziny 11.00 stwierdziła silną zaporę nieprzyjacielską blokującą przejście przez rzekę Zdwiz. Wysłany na rozpoznanie 3 pułk ułanów potwierdził fakt silnego obsadzenia przez Rosjan linii tej rzeki. Ułanom nie udało się znaleźć słabszego punktu w ugrupowaniu przeciwnika umożliwiającemu przeprowadzenie manewru obejścia jego pozycji. W tej sytuacji ppłk Dąb-Biernacki zdecydował o skierowaniu piechoty do natarcia czołowego. Wydzielono także oddział próbujący przeprowadzić manewr okrążający ugrupowanie przeciwnika od południa. Zamiarem dowódcy brygady była próba sforsowania tej rzeki pod Andrzejówką. Natarcie czołowe prowadzone przez siły główne 1 Brygady Piechoty Legionów przebiegało w wolnym tempie. Przeciwnik stawiał wyjątkowo silny opór. Drogę dostępu do Borodzianki zamykał most kolejowy o długości około 80 metrów usytuowany nad Nową Groblą. Most obsadzony był przez silny oddział nieprzyjacielski. Blokował on skutecznie przejazd w kierunku Korostenia polskich pociągów ewakuacyjnych podążających wraz w wycofującymi się kolumnami piechoty 3 Armii.

Rozpoczęła się ciężka walka. Wojska 1 Brygady Piechoty Legionów ponawiały kilkakrotnie natarcia. Były one jednak odpierane przez nieprzyjaciela. Obie strony ponosiły ciężkie straty. Niewielki efekt na bitwę pod Borodzianką miał udany manewr oskrzydający prowadzony od strony Andrzejówki. Polakom nie pozostawało nic innego jak kontynuować natarcie czołowe. Po ciężkich wyczerpujących walkach 1 Brygada Piechoty Legionów 11 czerwca 1920 r. około godziny 19.00 opanowała wreszcie most kolejowy pod Nową Groblą. Szczęśliwie dla Polaków został on na tyle nieudolnie wysadzony przez przeciwnika, iż nadawał się do szybkiej naprawy.

Rosjanie podejmowali jednak próby odbicia mostu. Walki nad Nową Groblą trwały jeszcze przez cały wieczór 11 czerwca i noc z 11 na 12 czerwca 1920 r. Pomimo opanowania wymienionego mostu Polacy nie otworzyli sobie pewnej drogi odwrotu. Przeciwnik wystawiał bowiem kolejne zapory hamujące marsz w kierunku Korostenia.

Rozpoznanie polskie stwierdziło silne obsadzenie przez Rosjan miejscowości Borodzianka zagrażającej drogę odwrotu kolumn polskich. Kolumna środkowa 3 Armii znalazła się w trudnym położeniu taktycznym. Bliżej nie rozpoznane siły Grupy Golikowa blokowały marsz sił głównych tej armii na Korosteń. Działo się to w czasie, kiedy straże tylne 3 Armii opuściły już linię Dniepru co wykorzystał przeciwnik przekraczając rzekę i napierając na cofających się Polaków. W tym czasie Grupa płk. Rybaka miała trudności z przekroczeniem rzeki Iripień i zmieniła w konsekwencji kierunek odwrotu przez co odsłoniła od północy maszerującą kolumnę środkową. Do tego wstrzymany został ruch na zachód pociągów ewakuacyjnych. Gen. Śmigły-Rydz nie miał ponadto łączności z grupą południową - 7 Dywizja Piechoty wraz ze wzmocnieniami - a także dowódcą Frontu Ukraińskiego. Przestrzeń na której skupiona była w tym czasie 3 Armia była niewielka co stanowiło realną groźbę jej okrążenia oraz zagłady.

**Trudne położenie operacyjne w jakiej znalazła się 3 Armia zostało w końcu opanowane przez niezwykle hart i wysoką odporność bojową wykazaną przez 1 Dywizję Piechoty Legionów.** Duże opanowanie i kunszt dowódczy wykazali w tych przełomowych dla losów 3 Armii chwilach gen. Śmigły-Rydz oraz ppłk. Dąb-Biernacki. Ze spokojem oczekiwali oni nadejścia świtu oraz najnowszych meldunków o postępach grupy oskrzydłającej nacierającej od strony Andrzejówki. Grupa ta dowodzona przez mjr. Ropowicza konsekwentnie realizowała manewr oskrzydłający. W tym czasie gen. Śmigły-Rydz zaprowadził twardą dyscyplinę w taborach. W celu kolejnego zmniejszenia ich wielkości dowódca armii podjął ryzykowną decyzję wysłania taborów 1 Dywizji Piechoty Legionów, bez osłony bojowej, leśną drogą i nocnym marszem w kierunku Trachelewicz.

Zanim jeszcze nastąpił świt dnia 12 czerwca 1920 r. zmasowane uderzenie na Borodziankę przeprowadziła 1 Brygada Piechoty Legionów. Zażarta walka trwała ponad 2 godziny. W dniu 12 czerwca 1920 r. około godziny 5.00 nieprzyjaciel został

wyparty z Borodzianki. Nie oznaczało to końca boju. Rosjanie kontratakowali z wielką determinacją. Od wyniku tej bitwy decydował się los 3 Armii. Rosjanie dostrzegli szansę zablokowania, a następnie rozbicia polskiego związku operacyjnego. Stąd też walczyli z pełnym zaangażowaniem. O zażartości toczonych walk może świadczyć to, że ogień z broni maszynowej po obu stronach prowadzony był z odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów. Obie strony nie brały jeńców. Powodowało to, iż straty ponoszone przez obydwie strony były niezwykle wysokie.

Gen. Śmigły-Rydz powiadomiony, że Grupa płk. Rybaka nie maszeruje po nakazanej marszrucie lecz posuwa się trasą za 1 Dywizją Piechoty Legionów, przez oficera łącznikowego zażądał natychmiastowego przybycia tych wojsk w rejon Borodzianki dla wsparcia walczącego tam od kilku godzin związku taktycznego. Grupa płk. Rybaka nie zdążyła jednak - poza pododdziałem z 41 pułku piechoty - wesprzeć walki prowadzonej przez 1 Dywizję Piechoty Legionów. Bitwa zakończyła się przed jej przybyciem w ten rejon.

Dnia 12 czerwca 1920 r. około godziny 10.00 Rosjanie rozpoczęli decydujące natarcie zmierzające do odbicia Borodzianki. Masy piechoty z 25 Dywizji Strzelców były wspierane przez silny ogień artyleryjski. Przeciwnik zaatakował w szczególnie krytycznym dla Polaków momencie, bowiem wówczas gdy artyleria polska po wyczerpaniu amunicji musiała ograniczyć swój udział w bitwie tylko do prowadzenia sporadycznego ognia. Wydawać by się mogło, iż nastąpił kryzys po stronie polskiej. Do walki wkroczyły jednak nowe siły. Były to posiłki złożone z dywizjonu artylerii z 1 pułku artylerii polowej oraz jednego batalionu 41 pułku piechoty z Grupy płk. Rybaka. Polakom udało się z największym trudem odeprzeć natarcie przeciwnika. Kryzys został zażegnany chociaż bitwa nie została jeszcze zakończona.

Dnia 12 czerwca 1920 r. około godziny 20.00 do rejonu Borodzianki zaczęły docierać pododdziały Grupy płk. Rybaka. Umożliwiło to 1 Dywizji Piechoty Legionów na rozszerzenia sektora działań i zabezpieczenie funkcjonowania linii kolejowej Kijów - Korosteń. Do tego czasu saperzy naprawili most na rzece Zdwiż pod Nową Groblą. Dnia 12 czerwca 1920 r. około godziny 16.00 pociągi ewakuacyjne zdołały przejechać przez Borodziankę podążając w kierunku Korostenia. **W dniu 12**

czerwca 1920 r. 3 Armii udało się pod Borodzianką przelamać zapórę wystawioną przez Grupę Golikowa.

Po przełamaniu blokady pod Borodzianką gen. Śmigły-Rydz zarządził zluzowanie 1 Dywizji Piechoty Legionów przez Grupę płk. Rybaka. Zadaniem tej grupy było wiązanie sił 25 Dywizji Strzelców po to by 1 Dywizja Piechoty Legionów mogła maszerować w kierunku rzeki Teterew. Przeciwnik nie rezygnował jednak z prób zablokowanie odwrotu 3 Armii. 25 Dywizja Strzelców nacierała w dniu 13 czerwca 1920 r. opóźniając rozpoczęcie odwrotu przez 1 Dywizję Piechoty Legionów. Rozpoczęła ona marsz na zachód dopiero 13 czerwca 1920 r. po południu. Natarcie Rosjan zostało odparte ale odbyło się to za cenę kolejnych znacznych strat ludzkich i materialowych.

Jegorow optymistycznie zapatrywał się na efekty prowadzonych działań będąc przeświadczonym o szybkiej likwidacji 3 Armii. Zaabsorbowany był nawet planowaniem kolejnych operacji zakładających likwidację dalszych zgrupowań polskich. W rozkazie wydanym 13 czerwca do 1 Armii Konnej<sup>8</sup> Jegorow nie dokonał zmiany wcześniej wydanych dyspozycji co do kierunków jej działań. Przypominał tylko o wydzieleniu dwóch dywizji dla ich udziału w likwidacji *kijowskiej grupy wojsk polskich*, zaś kolejnych dwóch w gotowości do działań na kierunku Nowogród Wołyński - Równe. Był to kierunek na który, po likwidacji 3 Armii, miała być skierowana całość sił tej armii.

Wyznaczona przez dowódcę Frontu Ukraińskiego nowa linia obronna 3 Armii różniła się od tej jaką określił w rozkazie z 10 czerwca 1920 r. Piłsudski. Przesunięta była zdecydowanie bardziej na zachód, zwłaszcza w odniesieniu do prawego skrzydła 3 Armii. Do tego dowódca Frontu Ukraińskiego nie wyznaczał już Żytomierza jako rejonu południowego skrzydła tej armii zajmowanego na nowej linii obrony. Było to uwarunkowane tym, że 1 Armia Konna Budionnego zdołała wdrzeć się już tak głęboko na zachód, iż deaktualizowała wcześniejszy zamiar Piłsudskiego. Budionny nie mając jasno sprecyzowanych zadań, a do tego nie przestrzegając nawet tych pokrętnie mu stawianych, dokonywał ciągłej zmiany kierunku prowadzonego natarcia. W dniu 11 czerwca 1920 r. 4 Dywizja Jazdy zajęła Katelnicę, a 14 Dywizja Jazdy Koziatyn. Pozostałe dywizje tego związku operacyjnego w tym czasie uwikłane były

w bitwę z Dywizją Jazdy gen. Sawickiego toczono pod Czerwonką. Chociaż był to zwycięski dla Rosjan bój to jednak odbiegał on od zadania głównego sprecyzowanego przez Jegorowa czyli od zamysłu pełnego okrążenia 3 Armii. W tej sytuacji Budionny dopiero w dniu 12 czerwca 1920 r. dokonał nowej koncentracji swej armii wysuwając część wojsk w rejon Żytomierza. Nastąpiło to równocześnie z dotarciem do niego informacji, że 3 Armia przystąpiła do odwrotu spod Kijowa. Przyjęcie przez Budionnego nowego ugrupowania dowodzonej armii nie oznaczało jego stanowczego dążenia do koncentracji swej uwagi na okrążeniu i zniszczeniu 3 Armii. Dopiero dnia 13 czerwca 1920 r. o godzinie 23.00 wydał on rozkaz do bezzwłocznego opanowania węzła kolejowego i drogowego Korostenia a także zniszczenia sił polskich wycofujących się wzdłuż linii kolejowej Kijów - Korosteń.<sup>72</sup> Była to decyzja mocno spóźniona w czasie.

Po bitwie pod Borodzianką w dniu 13 czerwca 1920 r. przed wieczorem 3 Armia przyjęła następujące ugrupowanie: 1 Dywizja Piechoty Legionów rozmieszczona była w rejonie Mokalewicze - stacja kolejowa Teterew, 6 dywizja ukraińska zgrupowana była w Wyszpiewiczach, 7 Dywizja Piechoty zajmowała rejon na wschód od Radomyśla. Grupa płk. Rybaka przebywała w obszarze Borodzianka - Druszny a 7 Brygada Jazdy, wraz z jednym pułkiem Brygady Podhalańskiej, na północ od Korostyszewa.<sup>73</sup>

Gen. Śmigły-Rydz po ocenie położenia nieprzyjaciela - faktycznie dotyczyło to tylko Grupy Golikowa - i sił własnych wydał polecenie by do godzin rannych dnia 14 czerwca 1920 r. 3 Armia ponownie przystąpiła do marszu odwrotowego. Z danych otrzymywanych z rozpoznania wynikało, że 25 Dywizja Strzelców Grupy Golikowa ugrupowana jest na północ od Borodzianki i Teterewa i znajduje się w styczności bojowej z Grupą płk. Rybaka i częścią sił 1 Dywizji Piechoty Legionów. Przewidywano, że nieprzyjaciel może skierować w ten rejon kolejną dywizję piechoty z Grupy Golikowa. Faktycznie za 25 Dywizją Strzelców maszerowała 7 Dywizja Strzelców z Grupy Golikowa. Gen. Śmigły-Rydz nie posiadał natomiast wiarygodnych informacji o położeniu 1 Armii Konnej Budionnego.

<sup>72</sup> Rozkaz Budionnego dla 1 Armii Konnej z 13. 06. 1920 r., *Direktywy...*, *op. cit.*, s. 188-189.

<sup>73</sup> T. Kutrzeba. *op. cit.*, s. 216.

Po wycofaniu się wojsk polskich z przedmościa kijowskiego w ślad za cofającymi się strażami tylnymi 3 Armii posuwała się 58 Dywizja Strzelców. Jej zadaniem miało być wpychanie do sieci założonych przez Front Południowo-Zachodni 3 Armii. Tym samym dopełniać ona miała fakt okrążenia armii polskiej.

Gen. Śmigły-Rydz na dzień 14 czerwca 1920 r. wyznaczył związkom taktycznym 3 Armii następujące marszruty:

- 1 Dywizja Piechoty Legionów maszerować miała po trasie Makalewicze - Malin;
- 6 Dywizja ukraińska posuwać się miała na Wyszpiwicz - Janówka;
- 7 Dywizja Piechoty kierować się na Radomyśl - Gorbylewo;

Grupa płk. Rybaka maszerować na kierunku Borodziańska - Kuchary.

Ocena przyjętego przez 3 Armie ugrupowania wskazuje na to, że gros sił nadal miało wycofywać się wzdłuż linii kolejowej Kijów - Korosteń, zwiżając po drodze załogę Malina. Kolumna główna posuwająca się właśnie wzdłuż wymienionej linii kolejowej wystawiła silne straże boczne osłaniające ją od uderzenia konnicy Budionnego. Ze związków taktycznych 3 Armii najbardziej narażona na spotkanie z Budionnym była 7 Dywizja Piechoty. Osłaniała ona od południa cofające się kolumny 3 Armii, podczas gdy osłonę północną stanowiła Grupa płk. Rybaka. Ta z kolei narażona była na pościg i uderzenie w odsłonięte swoje północne skrzydło ze strony wojsk Grupy Golikowa.

W Sztapie Polowym Armii Czerwonej, po części i sztabie Frontu Południowo-Zachodniego, dostrzeżono, jeszcze zanim 3 Armia rozpoczęła odwrót spod Kijowa, że plan zakładający jej dwustronne oskrzydlenie w działaniach praktycznych nie był realizowany. Dotyczyło to zarówno ślamazarnego tempa działań Grupy Jakira jak i nieudolnych poczynań 1 Armii Konnej Budionnego. W pierwotnym planie zakładano, że okrążenie od południa prowadziła będzie Grupa Jakira, natomiast 1 Armia Konna zamknie pierścień okrążenia od zachodu. Tymczasem tempo działań Grupy Jakira było na tyle wolne, iż nie gwarantowało głębokiego okrążenia, z kolei 1 Armia Konna lubowała się bardziej w nieskoordynowanych, szerokich zagonach kończących się zajmowaniem i łupieniem miast niż działaniami planowymi podporządkowanymi jednolitej myśli operacyjnej. Stąd w toku działań zaszła potrzeba zmiany zadań w

wyniku których konnica Budionnego miała obok realizacji własnych zadań zastąpić Grupę Jakira w zamknięciu pierścienia okrążenia wokół 3 Armii.

W powyższych okolicznościach stracono wiele czasu na podjęcie efektywnych działań okrążających. Rosjanie mieli jednak te szczęście, że w ogóle istniały jakiegokolwiek realne szanse dokonania okrążenia 3 Armii, wynikające z tego, że gen. Śmigły-Rydz tak bardzo odwlekał decyzję rozpoczęcia jej odwrotu spod Kijowa. Tym samym strona rosyjska mogła podjąć próbę przeprowadzenia zarówno manewru okrążającego na linii Chwastów - Borodzianka, jak i głębszego okrążenia przeprowadzanego na wysokości Korostenia.

Zwycięska dla 3 Armii bitwa pod Borodzianką z zasłoną wystawioną przez Grupę Golikowa wraz z niedoprowadzeniem przez przeciwnika do okrążenia tej armii od południa spowodowały, iż manewr płytszego jej osaczenia nie udał się. Rosjanom pozostawała tylko szansa zamknięcia pierścienia okrążenia w rejonie Korostenia.

W dniu 14 czerwca 1920 r. od świtu 3 Armia prowadziła szybki marsz odwrotowy. Większość jej wojsk wycofywała się bez styczności z nieprzyjacielem. Jedynie pod wieczór doszło do potyczki pod Starosielcami kolumn marszowych 7 Dywizji Piechoty ze strażami bocznymi 14 Dywizji Jazdy. Stanowiło to jednak zapowiedź możliwości szybkiego przybycia w ten rejon większych sił konnicy Budionnego. Nadchodząca noc przerwała trwającą potyczkę. Kawaleria rosyjska uchyliła się od walki w nocy. Tymczasem dowódca 7 Dywizji Piechoty płk Szubert zdobył się na odważną decyzję zaatakowania w dniu 15 czerwca 1920 r. o świcie rozłożonej jeszcze na nocleg w rejonie Torczyn - Horbulów - Annopol 4 Dywizji Jazdy. Okazało się bowiem, że Grupa Operacyjna Kawalerii Woroszyłowa już całością sił zdążyła przybyć w rejon w którym znajdowała się dywizja polska. Tym samym przeciwnik nawiązał styczność z południową kolumną 3 Armii.

Dnia 15 czerwca 1920 r. o godzinie 5.00 26 pułk piechoty z 7 Dywizji Piechoty, dowodzony przez ppłk. Hermana, zaatakował 4 Dywizję Jazdy. Została ona zaskoczona niespodziewanym uderzeniem i uległa rozproszeniu. Mimo iż w natarciu uczestniczył zaledwie jeden pułk piechoty, wsparty przez jeden pułk artylerii, 4 Dywizja Jazdy uchodziła w nieładzie z zajmowanego rejonu. Umożliwiło to całości sił 7 Dywizji Piechoty prowadzenie odwrotu w nakazanym kierunku. Budionny na wieść

o porażce 4 Dywizji Jazdy nakazał pościg za kolumną polską. Uczestniczyła w nim 14 Dywizja Jazdy. Był to pościg mocno spóźniony w czasie i przez to nieefektywny.

**Przyjąć można tezę, że w dniu 16 czerwca 1920 r. 3 Armia wyszła z okrążenia.** W tym dniu bowiem 1 Dywizja Piechoty Legionów nawiązała w Malinie styczność bojową z 6 Dywizją Piechoty, czyli związkiem taktycznym stanowiącym odwód Frontu Ukraińskiego.

Planowane przez Kamieniewa i Jegorowa okrążenie 3 Armii, według klasycznego systemu *Kanny*, mające doprowadzić do jej zniszczenia nie doczekało się realizacji. Strona rosyjska nie uzyskała sukcesu w tym wydawałoby się starannie przygotowywanym manewrze. Zaważyły na tym błędy popełnione przez jego wykonawców - w szczególności Budionnego - jak zwłaszcza świetnie przeprowadzony przez gen. Śmigłego-Rydza manewr wyprowadzenia 3 Armii z okrążenia. Największym błędem przeciwnika było niezdecydowanie działań ze strony Budionnego a zwłaszcza jego odstępstwa od zadań przekazywanych mu przez dowódcę Frontu Południowo-Zachodniego. Budionny nie tylko, że samodzielnie zmieniał kierunek prowadzonych przez jego armię działań ale nie przejawiał także należytej troski o rozpoznanie położenia przeciwnika i o zabezpieczenie własnych wojsk. Stąd wynik był taki, że 1 Armia Konna rozpraszała wysiłek bojowy i w efekcie w najważniejszym momencie decydującym o wyrwaniu się 3 Armii z okrążenia jej 4 Dywizja Jazdy została pobita przez zaledwie jeden pułk piechoty. Znacznie silniejszą zaporę wystawiła Grupa Golikowa pod Borodzianką - 25 Dywizja Strzelców - ale i w tym wypadku przeciwnik nie zdołał na czas wesprzeć sił walczących z 1 Dywizją Piechoty Legionów i w efekcie poniósł porażkę.

Reakcją strony rosyjskiej na wyrwanie się 3 Armii z okrążenia było zwolnienie ze stanowiska dowódcy 12 Armii Miezeninowa i wyznaczenie na nie G. Woskanowa. Nastąpiło to w dniu 13 czerwca 1920 r. Miezeninow został dyscyplinarnie przeniesiony do brygady zapasowej.

O wyjściu 3 Armii z okrążenia zadecydowały nie tylko błędy popełnione przez przeciwnika. Wysoko ocenić należy organizację odwrotu i sprawność dowodzenia tą armią przez jej dowódcę. Zaslugą gen. Śmigłego-Rydza było wybranie właściwego ugrupowania odwrotowego armii, rozpoznanie kierunku największego zagrożenia i

wybór prawidłowej trasy odwrotu. Duże skoncentrowanie tej armii i wyznaczenie głównej osi odwrotu wzdłuż linii kolejowej Kijów - Korosteń było decyzją słuszną. Uchroniło to w konsekwencji tą armię od okrążenia i rozbicia a także umożliwiło ewakuację ludzi i materiału wojennego z Kijowa. Sukces osiągnięty przez gen. Śmigłego-Rydza i jego armię widzieć należy zarówno jako wynik łutu szczęścia - tak potrzebnego na wojnie - jak i sprzyjających okoliczności stwarzanych poprzez błędy popełniane przez przeciwnika. Do tego uwzględnić należy także wysokie morale całego składu osobowego 3 Armii.

### WALKI ODWROTOWE FRONTU UKRAIŃSKIEGO

Sukces Polaków polegający na wyprowadzeniu z okrążenia 3 Armii nie zmienił jednak trudnego położenia wszystkich armii polskich walczących na Ukrainie. Całość sił Frontu Ukraińskiego zmuszona została do odwrotu na zachód. W wypadku 6 Armii odwrót ten odbywał się przy stosunkowo niewielkim nacisku przeciwnika. Dowództwo Frontu Ukraińskiego ponownie musiało przenieść swoje stanowisko dowodzenia. Od dnia 15 czerwca 1920 r. znajdowało się ono w Szepietówce.<sup>74</sup>

Piłsudski planował także polskie swoiste *Kanny* przeprowadzone przez 3 i 6 Armie z zamiarem zniszczenia 1 Armii Konnej Budionnego. Do realizacji tego zamiaru jednak nie doszło bowiem nie było warunków na jego przeprowadzenie. Cała uwaga gen. Śmigłego-Rydza - i wydaje się że słusznie - skupiona była na wyprowadzeniu 3 Armii i to najkrótszą drogą z okrążenia. W tych warunkach zmienił on decyzję Piłsudskiego i nie godził się na podjęcia tak ryzykownego, jak to przewidywał Naczelny Wódz, zwrotu zaczepnego skierowanego przeciwko 1 Armii Konnej Budionnego. Wydaje się, że Piłsudski chciał zdecydowanie za wiele jak na aktualne możliwości znajdujących się na Ukrainie oddziałów polskich. Naczelny Wódz był dość słabo zorientowany w rzeczywistym położeniu wojsk na froncie, a przede wszystkim możliwościami obu walczących stron. Stąd też zbyt optymistycznie oceniał on własne możliwości a nie dostrzegał przeciwnika.

<sup>74</sup> Komunikaty operacyjne Naczelnego Dowództwa WP. OPZH-D. fond 471. opis 1. dielo 11.

Chociaż do 15 czerwca 1920 r. niemal cała uwaga Jegorowa skupiona była na doprowadzeniu do okrążenia i likwidacji 3 Armii polskiej, nie oznaczało to, że nie nakazywał on prowadzenia działań w pasie 6 Armii gen. Iwaszkiewicza czy Armii Ukraińskiej gen. Omelianowicza-Pawlenki. Szczególnym zagrożeniem dla tej armii były działania prowadzone przez 1 Armię Konną Budionnego, która mogła wyjść na tyły tego związku operacyjnego.

Gen. Listowski, z uwagi na zagrożenie jakie dla frontu Ukraińskiego stanowiła 1 Armia Konna Budionnego, dnia 17 czerwca 1920 r. utworzył Grupę Operacyjną gen. Romera w składzie: 3 Dywizja Piechoty Legionów, dwa pułki z 6 Dywizji Piechoty i 10 Brygada Piechoty gen. Stanisława Szymańskiego z 5 Dywizji Piechoty gen. Władysława Jędrzejewskiego oraz Dywizja Jazdy. Zadaniem tej grupy miało być rozbicie armii Budionnego. Powyższa decyzja oznaczała, że na Ukrainę przybyło kolejne wzmocnienie w postaci 10 Brygady Piechoty. Okrążenia 1 Armii Konnej zamierzano dokonać w rejonie: Pauliny - Horoszki czyli na około 40 km na południowy-zachód od Żytomierza. Zamiar ten był możliwy do wykonania w dość odległym czasie bowiem wydzielone siły Grupy Operacyjnej gen. Romera potrzebowały sporo czasu na dokonanie koncentracji wojsk.

W sztabie Frontu Południowo-Zachodniego, po ostatnich sukcesach związanych z przełamaniem polskich linii obronnych na Ukrainie, panował duży optymizm co do pełnego pokonania wojsk polskich. Liczono iż ważny udział w tym sukcesie przypadnie wojskom tego frontu. Optymizm umocniła relacja złożona w sztabie frontu przeniesionym z Charkowa do Kremieńczuka przez dowódcę 14 Armii Jeremina Uborewicza. Przybył on do Jegorowa w końcu drugiej dekady czerwca 1920 r. i przedstawił w sposób niezwykle optymistyczny wydarzenia zachodzące na froncie. Oceniał on położenie 3 Armii polskiej jako bez wyjścia. (...)9 czerwca - twierdził Uborewicz - *po walkach na tym odcinku rozpoczęła się paniczna ucieczka polskiej armii, która dążyła do wyrwania się z otaczającego ją pierścienia. W tych dniach operacja będzie skończona.*<sup>75</sup>

<sup>75</sup> Meldunek operacyjny Frontu Południowo-Zachodniego z 19. 06. 1920 r. przejęty przez polski nasłuch radiowy. OPZH-D. fond 471. opis 1. dzieło 65.

Piłsudski widząc, że 1 Armia Konna Budionnego stanowi dla Frontu Ukraińskiego znacznie większe zagrożenie niż pierwotnie on przewidywał w dniu 19 czerwca 1920 r. podjął decyzję o reaktywowaniu 2 Armii. Miała ona się składać z: 3 Dywizji Piechoty Legionów, 10 Brygady Piechoty gen. Szymańskiego i 1 Dywizji Jazdy. Dowódcą tej armii został gen. Kazimierz Raszewski. Piłsudski określił, że zadaniem tej armii będzie likwidacja zagrożenia wynikającego z działalności konnicy Budionnego. 2 Armia rozpoczęła koncentrację swych wojsk w rejonie Nowogrodu Wołyńskiego. Z uwagi na rozgrywające się wydarzenia niemal z marszu musiała ona podjąć walkę z 1 Armią Konną Budionnego. Oznaczało to odciążenie 3 Armii od nacisku tego związku operacyjnego.

Jegorow za wszelką cenę dążył do znaczącego pobicia wojsk polskich Frontu Ukraińskiego stąd w dniu 20 czerwca 1920 r. wydał dyrektywę stawiającą zadania dla 12 Armii.<sup>72</sup> Miała ona po zajęciu rejonu Korosteń - Owrucz siłami głównymi kierować się na Sarny, tak by w dniu 23 czerwca 1920 r. zająć Olewsk. Prawe skrzydło tej armii miała zabezpieczać 24 Dywizja Strzelców wraz z Flotyllą Dnieprzańską. W zadaniach dalszych postawionych 12 Armii określono, że w dniu 27 czerwca 1920 r. jej prawe skrzydło miało zająć Mozyrz. Tym razem działania zabezpieczające miała prowadzić 25 Dywizja Strzelców i część sił 58 Dywizji Strzelców.

Siłą napędową Frontu Południowo-Zachodniego była 1 Armia Konna Budionnego. Jej to nakazano niedopuszczenie do odtworzenia przez stronę polską ciągłej linii frontu poprzez nieustanne natarcia prowadzone na skrzydła i tyły 2 i 6 Armii.

Na początek lipca 1920 r. Jegorow zaplanował okrążenie przez 14 Armię tej części oddziałów polskich - dotyczyło to m.in. Armii Ukraińskiej gen. Omelianowicza-Pawlenki - które skupione były nad Dniestrem.<sup>76</sup> Działania ubezpieczające prowadzić miała 1 Armia Konna, która wraz z podporządkowaną jej 45 Dywizją Strzelców, nacierać miała na Ostróg - Dubno. Dowódca Frontu Południowo-Zachodniego dążył zwłaszcza do wyeliminowanie z walki tej części wojsk polskich, która znajdowała się w rejonie Starokonstantynowa. Tym razem

<sup>76</sup> Rozkaz Jegorowa dla 1 Armii Konnej z 30. 06. 1920 r., *Ibidem*, s. 205.

zadanie to realizować miała konnica Budionnego natomiast 12 i 14 Armii nakazano ubezpieczanie skrzydeł 1 Armii Konnej.

W ostatnich dniach czerwca 1920 r. poszczególne związki operacyjne Frontu Ukraińskiego ugrupowane były w następujący sposób: Armia Ukraińska skupiona była nad Dniestrem w kierunku granicy z Rumunią, 6 Armia zajmowała odcinek frontu Dniestr - Chmielnik - Lubar, 2 Armia znajdowała się na linii rzek Słucz i Horyń, 3 Armia rozlokowana była nad Uborcią.

Po przejęciu dowodzenia Frontem Ukraińskim gen. Śmigły-Rydz starając się wykorzystać dogodne warunki terenowe opracował plan koncentrycznego natarcia od północy, zachodu i południa dla osaczenia, a następnie zniszczenia, 1 Armii Konnej Budionnego. W działaniach tych uczestniczyć miały wojska 2 i 6 Armii. Szczególne zadania wykonywać miała 18 Dywizja Piechoty gen. Krajowskiego, która przesłaniać miała lukę jaka w linii frontu powstała między 2 i 6 Armią. Sięgała ona w dniu 28 czerwca 1920 r. szerokości około 80 km.<sup>77</sup> W próbach ustabilizowania frontu na Ukrainie dowódca Frontu Ukraińskiego zdany był na własne siły. Wobec tragicznego dla strony polskiej rozwoju wydarzeń na Białorusi Naczelnny Wódz dał jasno do zrozumienia, iż gen. Śmigły-Rydz nie ma co liczyć na jakiegokolwiek wzmocnienie jego wojsk i stąd *musi liczyć jedynie na własne siły*.<sup>78</sup>

Gen. Śmigły-Rydz za wszelką cenę dążył do zahamowania odwrotu Frontu Ukraińskiego, który w dniu 10 lipca 1920 r. przemianowany został na Front Południowo-Wschodni.<sup>79</sup> Kluczem do wykonania tego celu było zablokowanie działań 1 Armii Konnej Budionnego. Zadanie to powierzono 18 Dywizji Piechoty. Otrzymała ona zadanie nietypowe dla piechoty bowiem polegające na doścignięciu jazdy Budionnego i związania jej walką. Powyższe zadanie dywizja realizowała głównie w drugiej i trzeciej dekadzie lipca 1920 r. Zanim przystąpiła ona do jego realizacji na Ukrainie trwały krwawe walki. W dniu 28 czerwca 1920 r. Budionnemu, po kilkakrotnych nieudanych próbach sforsowania Słuczy, udało się wyjść na zachodni brzeg tej rzeki. Jego jazda dokonawszy przegrupowania w dniu 3 lipca 1920 r. zdobyła Ostróg, a w dzień później Równe. W szczególnie trudnym położeniu znalazła się

<sup>77</sup> A. Przybylski, *op. cit.*, s. 153.

<sup>78</sup> OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 137.

<sup>79</sup> *Ibidem*.

wówczas 2 Armia gen. Raszewskiego zepchnięta z dogodnych dróg odwrotowych wyprowadzających na zachód na tereny bagniste o niewielkiej sieci dróg znajdujące się na północ od rzeki Horyń.

Piłsudski z ogromną determinacją dążył nie tylko do powstrzymania Rosjan ale i do ich ponownego odrzucenia na wschód. W dniach 5 i 9 lipca 1920 r. wydał on dwie dyrektywy operacyjne nakazujące dokonanie przełomu w dotychczasowym odwrócie oddziałów polskich. W *Ogólnej instrukcji operacyjnej dla frontu wschodniego* wydanej 5 lipca 1920 r.,<sup>80</sup> podpisanej w imieniu Piłsudskiego przez pełniącego obowiązki szefa Sztabu Generalnego gen. S. Hallera, Piłsudski stwierdzał: „*Sytuacja na Ukrainie również nie daje widoków zbyt długiego utrzymywania jej w obecnym stanie, odwrotnie liczyć się należy z tym, że po utracie Równego dalszy marsz nieprzyjaciela w głównym naciskiem na kierunek Kowel - Brześć będzie kontynuowany w szybkim tempie*”. Dlatego też Piłsudski postawił jako zasadnicze zadanie dla Frontu Południowo-Wschodniego „*krycie kierunku Kowel - Brześć oraz wschodniej Małopolski*”. Piłsudski nakazywał bezwzględne odejście od taktyki ciągłego, kordonowego obsadzania linii frontu na rzecz wydzielania silnych grup osłaniających ważne węzły kolejowe i drogowe. Uważał też za wskazane przerzucenie części wojsk 3 Armii koleją do Kowla.

Dnia 9 lipca 1920 r. ukazała się wydana przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego *Dyrektywa operacyjna dla kontrofensywy*<sup>81</sup> i tym razem, w imieniu Piłsudskiego, podpisana przez gen. S. Hallera. Wyznaczała ona jako rubież ostatecznego odwrotu dla wojsk walczących na Ukrainie linię: Zbrucza - osłonę Tarnopola i Brodów na północny wschód od tych miejscowości - i Styru. Na tych pozycjach prowadzić miano aktywną obronę za pomocą silnych grup bojowych. Piłsudski nakazywał przyjęcie przez wojska Frontu Południowo-Wschodni następującego ugrupowania: 2 Armia miała zająć rejon Łuck - Rożyszcze, 3 Armia - Kołki - Rafałówka a 6 Armia osłaniać miała linię Zbrucza grupując się „*silnie*” w rejonie Brody - Zbaraż. Tym sposobem strona polska ostatecznie odstąpiła od

<sup>80</sup> Ogólna instrukcja operacyjna dla frontu wschodniego wydana przez Naczelne Dowództwo WP w dniu 5. 07. 1920 r., CAW. Naczelne Dowództwo WP, sygn. I. 301. 10. 15.

<sup>81</sup> Dyrektywa operacyjna dla kontrofensywy wydana przez Naczelne Dowództwo WP 9. 07. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 137.

linearnego, kordonowego ugrupowania wojsk zajmujących jednak ciągłą linię frontu. Gen. Śmigły-Rydz otrzymał zadanie *stałe i zdecydowane dążenie do rozbijania Budionnego*. Piłsudski obiecywał znaczące zasilenie wojsk Frontu Południowo-Wschodniego w kawalerię by dotrzymywała ona liczebnością kawalerii przeciwnika. W tym celu w głębi kraju formowane były nowe jednostki kawaleryjskie.

Piłsudski określił dla Frontu Południowo-Wschodniego następujący cel mającej nastąpić kontrofensywy: *Ostateczne rozbicie armii konnej Budionnego, koncentryczny marsz silnych grup na Równe wzdłuż osi Brody - Równe i Kowel - Równe przy jednoczesnej osłonie linii Zbrucza i wysunięcie się słabszymi siłami na północ od Równego na wysokości Horynia, względnie Sluczy.*

Ważne zadanie w rozgrywających się na Ukrainie wydarzeniach odgrywała 18 Dywizja Piechoty. Gen. Krajowski liczył, że w rejonie Młynowa może wreszcie dojść do generalnej bitwy wydzielonych sił polskich z konnicą Budionnego. Stąd też w dniu 13 lipca 1920 r. nakazał rozpoczęcie marszu na Dubno. Miasto zostało opanowane przez Polaków 13 lipca 1920 r. w południe.

Dowódca 2 Armii gen. Raszewski rzeczywiście zamierzał w dniu 13 lipca 1920 r. wesprzeć działania prowadzone przez 18 Dywizję Piechoty. Do natarcia skierował 6 Dywizję Piechoty i 4 Brygadę Jazdy ppłk. Adama Nieniewskiego. Dążył on do zamknięcia luki powstałej między 2 i 6 Armią. Zamiaru tego nie udało się zrealizować bowiem natarcie zostało zatrzymane. Wydzielone związki taktyczne 2 Armii dość szybko przeszły do obrony. W tej sytuacji jedynie 18 Dywizja Piechoty prowadziła działania zaczepne. Nacierала ona na Chorupań. W rejonie Młynowa dywizja ta nawiązała jedynie styczność bojową, a nie współdziałanie, z 2 Armią. Nie zniechęciło to gen. Krajowskiego do usiłowania samodzielnego powstrzymania marszu na zachód wojsk Budionnego. Rozpatrywał on dwa warianty: uderzenia na skrzydło lub na tyły 1 Armii Konnej. Inicjatywę przejął jednak przeciwnik. Budionny rozpoczął natarcie z myślą o okrążeniu i zniszczeniu 18 Dywizji Piechoty. W dniu 17 lipca 1920 r. w rejonie Dubna rozgorzała zażarta walka. Gen. Krajowski liczył na wsparcie ze strony 2 Armii. Zapowiadali takowe działania tak gen. Śmigły-Rydz jak i gen. Raszewski. Tymczasem załamanie się akcji zaczepnej podjętej przez wydzielone siły 2 Armii spowodowało, że ciężar walki spoczywał włącznie na 18 Dywizji Piechoty. Ponościła

ona duże straty lecz nie ustępowała. Nadal liczono na pomoc, zwłaszcza ze strony 3 Dywizji Piechoty Legionów gen. Berbeckiego. Pomoc jednak nie nadeszła natomiast Budionny dysponując dużą przewagą liczebną rozpoczął pod Chorupaniem decydujące natarcie. W czasie krwawych walk Polacy odparli wielokrotnie ponawiane natarcia konnicy Budionnego. Jak duże straty poniosła 18 Dywizja Piechoty świadczył złożony przez nią meldunek, w którym podano, że „49 pp stracił 5 oficerów, około 400 szeregowych w zabitych i rannych(...) 145 pp stracił w rannych i zabitych 2 oficerów i 200 szeregowych, 144 pp również prawie tyle, artyleria - 2 oficerów i 40 szeregowych rannych lub zabitych”.<sup>82</sup>

W dniu 19 lipca 1920 r. w nocy 18 Dywizja Piechoty rozpoczęła wycofywać się spod Chorupnia w kierunku na Radziwiłłów. Skoncentrowała się w rejonie Werby. Jej położenie operacyjne było wyjątkowo trudne. Jazda Budionnego zaciskała wokół niej pierścień okrążenia. W tych uwarunkowaniach gen. Krajowski poniechać musiał zamiaru prowadzenia przez tę dywizję działań zaczepnych. Cała jego uwaga została skupiona na wyrwaniu się z okrążenia. Analogiczne decyzje podjął także gen. Iwaskiewicz nakazując by 18 Dywizja Piechoty zakończyła realizację dotychczasowego zadania pościgu za 1 Armią Konną. Uznano, że powyższe zadanie zostało zrealizowane. Budionny został nie tylko doścignięty przez piechotę ale i związany walką. Opóźniało to jego marsz na zachód. W rozkazie dowódcy 6 Armii określono nowe zadanie dla 18 Dywizji Piechoty - ochrona lewego skrzydła macierzystej armii. Gen. Krajowskiemu nakazano utworzenie linii obronnych wzdłuż toru kolejowego Dubno - Brody - Krasne.

W połowie lipca 1920 r. polski Front Południowo-Wschodni zajmował pozycje obronne wzdłuż rzeki Styr i Zbrucz. Stopniowo opór Polaków był coraz silniejszy. Linia frontu ulegała stabilizacji. Odbywało się to za sprawą spowolnienia tempa natarcia prowadzonego przez 1 Armię Konną uwikłaną w liczne walki, zwłaszcza z 18 Dywizją Piechoty. Postępy 12 i 14 Armii rosyjskiej były niewielkie. Mimo pewnej stabilizacji frontu zapadła decyzja w dniu 20 lipca 1920 r. o przeniesieniu dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego do Chełma.<sup>83</sup>

<sup>82</sup> F. Arciszewski, *Ostróg-Dubno-Brody. Walki 18 Dywizji Piechoty z konną armią Budionnego (1 lipiec - 6 sierpień 1920 r.)*, Warszawa 1924, s. 104-105.

<sup>83</sup> Komunikaty operacyjne Naczelnego Dowództwa WP, OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 11.

Jegorow i Stalin ponagłali swoje wojska do szybkiego marszu na wschód. Nowe zadania dla wojsk Frontu Południowo-Zachodniego zawierała dyrektywa z dnia 11 lipca 1920 r.<sup>84</sup> 12 Armii nakazywano utworzenie nowej Grupy Golikowa, tym razem w składzie trzech dywizji strzeleckich, której zadaniem miało być prowadzenie natarcia na kierunku Kowel - Brześć. 1 Armia Konna Budionnego stanowiąca główną siłę uderzeniową frontu miała rozbijać przeciwnika nacierając na kierunku: Łuck - Hrubieszów - Lublin - Luków. 14 Armia ubezpieczająca działania sił głównych frontu od strony Galicji Wschodniej miała prowadzić natarcie na kierunku Tarnopol - Lwów. Dowódca Frontu Południowo-Zachodniego nakazywał by do dnia 24 lipca 1920 r. poszczególne związki operacyjne zajęły następujące rejony: 12 Armia - Kowel, 1 Armia Konna - Chełm - Krasnystaw - Zamość, 14 Armia - Rawa Ruska - Lwów.

W dniu 25 lipca 1920 r. ukazał się rozkaz operacyjny Frontu Południowo-Wschodniego nr 27 w którym gen. Śmigły-Rydz określił, że: (...) *Zamiarem dtwa Frontu jest bezwarunkowe utrzymanie Zbrucza, czasowe zagięcie frontu przez Miodobory na Brody i przez energiczny atak 2 armii wyparcie armii konnej odsłaniającej nam flankę i tyły.*<sup>85</sup> W zadaniach szczegółowych nakazano 2 Armii natychmiastowy atak na tyły nieprzyjaciela walczącego z 18 Dywizją Piechoty w rejonie Radziwiłłów - Brody. Gen. Raszewskiego podporządkowana została na czas tej akcji 4 Brygada Jazdy, zaś po jej wykonaniu miała podlegać gen. Krajowskiemu. Dla 6 Armii postawiono zadanie utrzymania za wszelką cenę linii Zbrucza. W ślad za tym rozkazem dowódcy armii wydali własne szczegółowe rozporządzenia. Gen. Iwaszkiewicz w swym rozkazie zwracał uwagę na błędy popełniane przez podległe mu związki taktyczne w organizowaniu obrony. (...) *Zauważyłem, że dywizje nie trzymają oddziałów zgrupowanych w myśl wydanych rozkazów w węzłach obronnych, lecz rozpraszają je, jak to miało miejsce ostatnio w 13 dywizji piechoty, wskutek czego utrudnione jest przeprowadzenie jakiegokolwiek kontrakcji.*

*Nakazuję przeto ponownie dywizjom trzymać oddziały zgrupowane w ten sposób, aby w razie przejścia nieprzyjacielskiego oddziału przez nasz front, były w*

<sup>84</sup> Dyrektywa Jegorowa do wojsk Frontu Południowo-Zachodniego z 11. 07. 1920 r., *Direktywy...*, op. cit., s. 213-214.

<sup>85</sup> Rozkaz nr 27 Dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego z 25. 07. 1920 r., CAW, 6 Armia, Oddział III, t. 6.

*możności natychmiast uderzyć nań, uniemożliwiając mu wykorzystanie sukcesu i odeprzeć go lub rozbić.*<sup>86</sup>

Budnionny w tym czasie nadal posiadał inicjatywę wznawiając kolejne natarcia. W dniu 25 lipca 1920 r. zmusił on 18 Dywizję Piechoty do odwrotu z Radziwiłłowa na Brody. W czasie tego odwrotu Polacy byli stale nękani przez jazdę rosyjską. Dotarli jednak do Brodów i przystąpili do rozbudowy pozycji obronnych. Gen. Krajowski ugrupował swoją dywizję w tzw. jeża. Ugrupowanie takie okazało się najefektywniejszym w walce okrężnej prowadzonej z kawaleria. Budnionny nakazał prowadzenie natarcia na Brody. Liczył na to, że wskutek dużego wyczerpania 18 Dywizji Piechoty dotychczasowymi walkami i stratami, nie będzie ona w stanie stawiać skutecznego oporu. Dywizja ta odczuwała ponadto dotkliwe braki amunicji. Gen. Krajowski po przeanalizowaniu położenia uznał, iż rzeczywiście nie ma szansy na prowadzenie dłuższej obrony. Nakazał więc przebijanie się na Podhorce. Po ciężkich walkach nocnych dywizji udało się przebić przez pierścień okrążenia i dotrzeć do Podhorzec i Oleska. Budnionny w tym czasie nadal posiadał inicjatywę wznawiając kolejne natarcia. W dniu 25 lipca 1920 r. zmusił on 18 Dywizję Piechoty do odwrotu z Radziwiłłowa na Brody. W czasie tego odwrotu Polacy byli stale nękani przez jazdę rosyjską. Dotarli jednak do Brodów i przystąpili do rozbudowy pozycji obronnych. Gen. Krajowski ugrupował swoją dywizję w tzw. jeża. Ugrupowanie takie okazało się najefektywniejszym w walce okrężnej prowadzonej z kawaleria. Budnionny nakazał prowadzenie natarcia na Brody. Liczył na to, że wskutek dużego wyczerpania 18 Dywizji Piechoty dotychczasowymi walkami i stratami, nie będzie ona w stanie stawiać skutecznego oporu. Dywizja ta odczuwała ponadto dotkliwe braki amunicji. Gen. Krajowski po przeanalizowaniu położenia uznał, iż rzeczywiście nie ma szansy na prowadzenie dłuższej obrony. Nakazał więc przebijanie się na Podhorce. Po ciężkich walkach nocnych dywizji udało się przebić przez pierścień okrążenia i dotrzeć do Podhorzec i Oleska.

W trzeciej dekadzie lipca 1920 r. uwaga polskiego Frontu Południowo-Wschodniego nie koncentrowała się wyłącznie na walkach z 1 Armią Konną Budionnego. Do natarcia przystąpiły bowiem także 12 i 14 Armia. Ich nacisk był

<sup>86</sup> Rozkaz operacyjny nr 36 6 Armii z 25. 07. 1920 r., *Ibidem*.

jednak zdecydowanie mniejszy niż wojsk Budionnego. Rysowała się pewna szansa na stabilizację frontu. Uznać należy, iż wojska Frontu Południowo-Zachodniego nie nacierały z taką determinacją i siłą jak czynił to Front Zachodni Tuchaczewskiego. Polacy na Ukrainie walczyli w sposób planowy. Nawet gdy zmuszani byli do odwrotu to prowadzili go w sposób planowy, zorganizowany z reguły staczając zażarte boje.

W czasie rozmowy Kamieniewa z Jegorowem przeprowadzonej w dniu 22 lipca 1920 r.<sup>87</sup> ustalono, że wojska Frontu Południowo-Zachodniego, podobnie jak dowodzone przez Tuchaczewskiego, prowadziły będą zdecydowaną ofensywę.

Dla poszczególnych związków operacyjnych tego frontu ustalono następujące zadania: 12 Armia, po zajęciu Kowla, miała nacierać na kierunku Chełm - Lublin; 1 Armia Konna, po zlikwidowaniu *grupy krzemienieckiej* przeciwnika miała siłami głównymi kierować się na Lwów po trasie Beresteczko - Rawa Ruska - Jarosław; 14 Armia wychodzić miała na Tarnopol - Mikołajów.

Powyższe zadania oznaczały skorygowanie wcześniejszych zamiarów Jegorowa, który planował skierowanie sił głównych na kierunek lubelski, podczas gdy działania pomocnicze prowadzone byłyby na Lwów.

**Nowa dyrektywa Jegorowa ukazała się w dniu 23 lipca 1920 r.<sup>88</sup> Dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego podjęło wówczas decyzję, jak się okazało, o znaczeniu strategicznym dla losów wojny prowadzonej z Polską.** 12 Armii, po opanowaniu rejonu Kowla i wystawieniu zasłony od strony Brześcia, nakazano prowadzenie natarcia na kierunku Chełm - Kraśnik - Annopol z poleceniem sforsowania Sanu i Wisły w rejonie Niska i Annopola nie później jak w dniu 15 sierpnia 1920 r. 1 Armia Konna już dnia 29 lipca 1920 r. miała opanować rejon Lwów - Rawa Ruska oraz wydzielić grupę wojsk dla sforsowania Sanu w rejonie Sieniawa - Przemyśl. Zadania pomocnicze o charakterze osłonowym postawione zostały 14 Armii. Miała ona osłaniać działania prowadzone przez 1 Armie Konną oraz opanować rejon: Tarnopol - Przemyślany - Grodek Jagielloński.

Polacy mimo ponownego wyjścia wojsk Budionnego na zaplecze ich frontu postanowili za wszelką cenę bronić dostępu do Galicji Wschodniej a częściowo i

<sup>87</sup> Zapis rozmowy Jegorowa z Kamieniewem z 22. 07. 1920 r., *Direktywy...*, *op. cit.*, s. 225-226.

<sup>88</sup> Dyrektywa Jegorowa dla wojsk Frontu Południowo-Zachodniego z 23. 07. 1920 r., *Ibidem*, s. 227.

Wołynia. Stąd też na linii tego frontu miały miejsce zacięte walki. Zaatakowały wszystkie związki operacyjne Frontu Południowo-Zachodniego. Prowadzono jednocześnie kilka większych bitew o wymiarze taktycznym. Wojska 6 Armii gen. Iwaszkiewicza toczyły dwie duże bitwy obronne na swoich skrzydłach. Była to bitwa pod Wołoczyskami toczona przez 12 Dywizję Piechoty i bitwa pod Dubnem i Brodami, gdzie walczyła 18 Dywizja Piechoty z kawalerią Budionnego. W wypadku tej drugiej bitwy zamiarem gen. Krajowskiego było kolejne powstrzymanie marszu na zachód 1 Armii Konnej, zwłaszcza uniemożliwienie jej dotarcia do Lwowa.

Bitwa pod Wołoczyskami prowadzona była przede wszystkim przez 24 Brygadę Piechoty gen. Lindego z 12 Dywizji Piechoty płk. Mariana Januszajtisa. Miała ona na celu niedopuszczenie do sforsowania przez Rosjan Zbrucza. Zanim jeszcze 12 Dywizja Piechoty przystąpiła do obrony linii Zbrucza musiała stoczyć krwawe walki odwrotowe w okolicach Baru. Natarcie w tym sektorze frontu prowadziła 41 i 60 Dywizja Strzelców, z tym że największe zagrożenia stwarzała 8 Dywizja Jazdy. 12 Dywizja Piechoty będąc naciskana przez tak znaczne siły wycofywała się po trasie Żmierynka - Płoskirów. W czasie walk odwrotowych najcięższe straty poniósł 54 pułk Strzelców Kresowych ppłk. Szerniała z 24 Brygady Piechoty.

W dniu 20 lipca Rosjanie wprowadzili do walki nowe pododdziały kawalerii. Dążono do dokonania nowego wyłomu w linii frontu ale bez powodzenia. Obie strony ponosiły duże straty. Niemal całkowicie rozbity został 53 pułk Strzelców Kresowych tracąc 12 oficerów i 370 szeregowych.<sup>89</sup>

Bitwa pod Wołoczyskami przyniosła stronie polskiej ten zysk, że dość skutecznie przyhamowano ofensywne zapędy 14 Armii. Tym samym nie powiódł się plan Jegorowa wyrzucenia Polaków za San. Dość słabe postępy notowała i 12 Armia. Jedyne 1 Armia Konna wysforowała się zdecydowanie najgłębiej na zachód ze wszystkich związków operacyjnych Frontu Południowo-Zachodniego. Jednak ona sama nie mogła przesądzić o wyniku prowadzonych walk.

**Od dnia 25 lipca 1920 r. ciężar walk na Ukrainie wyraźnie przesuwał się w rejon Brodów.**

<sup>89</sup> P. Demkowski, *Bitwa pod Wołoczyskami (11 - 24 lipca 1920 r.)*, Warszawa 1923, s. 34.

Piłsudski i jego najbliższy sztab oceniając, iż spośród wojsk Frontu Południowo-Zachodniego najgroźniejszym związkiem operacyjnym jest w dalszym ciągu 1 Armia Konna opracowali plan jej okrążenia i zniszczenia. W celu doprecyzowania tego planu Piłsudski osobiście przybył do Chełma, gdzie mieściło się dowództwo Frontu Południowo-Wschodniego. Podczas narady Piłsudskiego z gen. Śmigłym-Rydzem ustalono, że 2 Armia składająca się z dwóch dywizji piechoty (3 Dywizja Piechoty Legionów i 6 Dywizja Piechoty) i Grupy Operacyjnej Jazdy (dwie dywizje jazdy i brygada jazdy), osłaniając się czynnie nad Styrem na południe od Łucka, zgrupuje główne siły na prawym skrzydle na południowy-zachód od Beresteczka i uderzy na Radziwiłłów i Brody by wyjść na skrzydło i tyły 1 Armii Konnej Budionnego. 6 Armia w tym czasie miała usilnie bronić dostępu do nie zajętej jeszcze przez Rosjan części Galicji Wschodniej cofając się w razie konieczności z linii rzeki Styr na rubież: Krasne - Zborów - rz. Stypa, po czym we współdziałaniu z 2 Armią uderzyć na Brody dla odzyskania linii Zbrucza. W tym czasie 3 Armia zajmująca pozycje nad Stochodem i Styrem miała powstrzymać napór 12 Armii osłaniając nacierające polskie armie Frontu Południowo-Wschodniego.<sup>90</sup>

Przyjęto założenie, że 2 Armia nacierać będzie z rejonu Michajłówka - Beresteczko na Brody i Radziwiłłów. W tym czasie 18 Dywizja Piechoty wiązać miała przeciwnika - 1 Armię Konną - przez co najmniej 3-4 dni.

W ramach realizacji planu osaczenia 1 Armii Konnej 18 Dywizja Piechoty przegrupowała się w rejon Buska. Podporządkowana została jej 10 Brygada Piechoty gen. Szymańskiego. W dniu 30 lipca 1920 r. gen. Krajowski zamierzał przeprowadzić natarcie na nieprzyjacielską kawalerię siłami 10 Brygady Piechoty i 35 Brygady Piechoty gen. Pogorzelskiego. Miało ono wychodzić na Brody. Pozostałe siły dywizji w tym czasie miały maszerować na Połonicze i Toporów. Do starcia z 11 Dywizją Jazdy doszło pod Grabowem. Przeciwnik poniósł dość duże straty. Kolejnym powodzeniem była potyczka stoczona pod Toporowem. Celem do którego dążył gen. Krajowski było odrzucenie przeciwnika za Styr. Wydzielona grupa 18 Dywizji Piechoty kolejne krwawe walki stoczyła z kawalerią Budionnego pod Janionowem i Chemami. W sumie uznać można, że 18 Dywizja Piechoty w pełni wykonała

<sup>90</sup> A. Przybylski, *op. cit.*, s. 153.

postawione jej zadania. Nieprzyjaciel nie tylko został przez nią związany walką ale częściowo odrzucony ku rzece Styr.

W czasie, gdy 18 Dywizja Piechoty wiązała część sił 1 Armii Konnej do walki stopniowo włączały się związki taktyczne 2 Armii. Jako pierwsza starła się z przeciwnikiem 27 lipca 1920 r. 4 Brygada Jazdy w rejonie Beresteczka. Walka miała nierozstrzygnięty charakter.

Gen. Śmigły-Rydz zarządził by 3 Armia, dowodzona przez gen. Zygmunta Zielińskiego, stopniowo wycofywała się na Stochód. Wydzielić miała ona 1 Dywizję Piechoty Legionów do natarcia prowadzonego na 1 Armię Konną Budionnego pod Brodami.

W dniu 29 lipca 1920 r. Grupa Operacyjna Jazdy, dowodzona przez gen. Sawickiego, nacierać miała w dwóch kolumnach na Brody i Radziwiłłów. Założono jej współdziałanie z 18 Dywizja Piechoty. Pierwszym zadaniem kawalerii polskiej miało być rozbicie 6 Dywizji Jazdy z 1 Armii Konnej. W tym czasie z Beresteczka wyruszyć miała 6 Dywizja Piechoty kierując się na Brody i Radziwiłłów. Zadaniem 1 Dywizji Piechoty Legionów miało być natomiast rozbicie 14 Dywizji Jazdy z armii Budionnego.<sup>91</sup>

**Dzień 29 lipca 1920 r. uznać można za faktyczny początek bitwy pod Brodami.** Natarcie Polaków rozpoczęło się w nakazanym terminie. W dniu 29 lipca 1920 r. o świcie 1 Dywizja Piechoty Legionów, po sforsowaniu Styru, opanowała miejscowości Ochmatków i Łoparze. Doszło do starcia z kawalerią Budionnego pod Mytnicą. Natarcie Polaków powstrzymała 6 Dywizja Jazdy. W tym czasie 6 Dywizja Piechoty posuwała się w kierunku wschodnim, zaś Grupa Operacyjna Jazdy osiągnęła rejon Gorakowa. W dniu następnym Polacy kontynuowali ofensywę. 1 Dywizja Piechoty Legionów walczyła z 14 Dywizją Jazdy zbliżając się do Rogoźna i Kopani. Ostatecznie została jednak zatrzymana w rejonie Rogoźno - Wołkowy. Spore sukcesy zanotowała nacierająca kawaleria polska lecz i 1 Dywizja Jazdy została powstrzymana pod Beresteczkiem przez 6 Dywizję Jazdy z armii Budionnego. Ten ostatni ogromnie zaskoczony ofensywą polską próbował kontratakować pod Szczuwicą, gdzie zacięte walki prowadziła 6 Dyweizja Piechoty. Polacy opanowali Mytnicę zbliżając się od

---

<sup>91</sup> Ibidem, s. 153-154.

południa do Beresteczka. Losy bitwy pod Brodami nie były rozstrzygnięte. Obie strony dążyły do przechylenia na swoją korzyść szali zwycięstwa.

Budionny nie przewidując generalnej polskiej ofensywy w rejonie Brodów skoncentrował wszystkie cztery dywizje jazdy i 45 Dywizję Strzelców w rejonie Beresteczko - Brody. Zamierzał on prowadzić natarcie wzdłuż osi: Brody - Krasne i Beresteczko - Kamionka dla opanowania linii kolejowej Lwów - Rawa Ruska oraz przepraw na Sanie. Tym samym zamierzał realizować zadania postawione w dyrektywie wydanej przez Kamieniewa w dniu 29 lipca 1920 r.<sup>92</sup>

W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1920 r. w walkach prowadzonych przez Grupę Operacyjną Jazdy uczestniczyła także część sił 18 Dywizji Piechoty. Piechota nacierała w kierunku Łopatyna lecz nie uzyskawszy powodzenia została odrzucona na Toporów. W tym czasie pozostałe siły 18 Dywizji Piechoty walczyły pod Adamowem. Po zajęciu przez Polaków w dniu 2 sierpnia 1920 r. Łopatowa doszło do nawiązania łączności taktycznej między 2 i 6 Armią, czyli odtworzenia ciągłości linii frontu. Był to pierwszy sukces prowadzonej ofensywy. **Wykorzystując uzyskane powodzenie Grupa Uderzeniowa 2 Armii rozpoczęła decydujące natarcie na Brody. Celem strony polskiej było całkowite rozbicie 1 Armii Konnej Budionnego.** Sprzyjało temu zachowanie się Budionnego, który z jednej strony nie dostrzegał groźby okrążenia jego wojsk pod Brodami, a z drugiej realizując dyrektywę Jegorowa podzielił swe siły na dwa zgrupowania prowadzące działania na kierunkach rozbieżnych.

Pod wieczór 1 sierpnia 1920 r. położenie operacyjne oddziałów polskich walczących pod Brodami uległo wyraźnej poprawie. 18 Dywizja Piechoty skutecznie wiązała siły 4 i 11 Dywizji Jazdy. W tym czasie 1 Dywizja Piechoty Legionów staczała krwawe walki z częścią sił 14 Dywizji Jazdy wiążąc jej siły podczas gdy prawym skrzydłem osiągnęła linię Brody - Dubno. Postępy uzyskała także 6 Dywizja Piechoty zbliżając się do Brodów. Powodzenie tego związku taktycznego wykorzystwała Grupa Operacyjna Jazdy nacierając na Radziwiłłów.

<sup>92</sup> N. E. Kakurin, W. A. Mielikow, *op. cit.*, s. 235.

Jegorow zaniepokojony o losy bitwy pod Brodami postanowił wzmocnić wojska Budionnego kosztem 14 Armii, która nie czyniła większych postępów na linii Seretu. Pod Brody została skierowana 47 Dywizja Strzelców i 8 Dywizja Jazdy.

**W dniu 2 sierpnia 1920 r. rozpoczęła się rozstrzygająca faza bitwy pod Brodami.** Natarcie na Brody prowadziła Grupa Operacyjna Jazdy i 6 Dywizja Piechoty. Osłonę stanowiła 1 Dywizja Piechoty Legionów operująca w rejonie Dubna. W kierunku Brodów zaczęła się także przesuwać 18 Dywizja Piechoty. Kawaleria Budionnego była spychana w kierunku Brodów. Załamało się kontrnatarcie prowadzone przez 47 Dywizję Strzelców. Zacięte walki trwały przez cały dzień 3 sierpnia 1920 r.

W dniu 3 sierpnia 1920 r. 18 Dywizja Piechoty uderzyła od zachodu na Brody. Natarcie było wspierane przez lewe skrzydło 13 Dywizji Piechoty. Pod wieczór Polacy wkroczyli do miasta. Do Brodów zbliżała się także 6 Dywizja Piechoty. W tym czasie Grupa Operacyjna Jazdy ścigała część kawalerii Budionnego zajmując Radziwiłłów oraz docierając do toru kolejowego Brody - Rudnik. **Powstały sprzyjające warunki do osaczenia i zniszczenia 1 Armii Konnej.** Pierścień okrążenia wokół tej armii zaciskał się coraz bardziej. Od klęski Budionnego uratowała niezwykle trudna sytuacja w jakiej znajdowały się te wojska polskie, które walczyły z Frontem Zachodnim Tuchaczewskiego. Zagrożenie Warszawy oraz przygotowywane plany stoczenia bitwy warszawskiej uniemożliwiły dokończenie bitwy pod Brodami. Piłsudski bowiem już 2 sierpnia 1920 r. nakazał gen. Śmigłemu-Rydzowi przerwanie bitwy pod Brodami i przesunięcie 2 Armii na linię Bugu.<sup>93</sup> W tej sytuacji dowódca Frontu Południowo-Wschodniego rozkazem z dnia 2 sierpnia 1920 r. nakazywał: „ z powodu zmiany ogólnej sytuacji, a to po zajęciu Brzeźcia przez nieprzyjaciela i ogólny odwrót na linię rzeki Bug 2 Armia otrzymała rozkaz zajęcia odcinka Włodzimierz Wołyński wyłącznie, Rawa Ruska włącznie.”<sup>94</sup>

W zaistniałej sytuacji 2 Armia pośpiesznie wycofywana była na zachód. Wykorzystał to Budionny uderzając na przegrupowującą się 2 Dywizję Jazdy.

<sup>93</sup> K. Krzczunowicz, *Ostatnia kampania konna. Działania jazdy polskiej przeciwko Armii Konnej Budionnego w 1920 roku*, Londyn 1971, s. 168-172.

<sup>94</sup> Rozkaz dowódcy Frontu Południowo-Wschodniego z 02. 08. 1920 r., C.A.W. Front Południowo-Wschodni, akta 6 Armii, t. 6.

Poniosła ona duże straty. Pod Brodami pozostała osamotniona 18 Dywizja Piechoty. Budionny postanowił więc zlikwidować ten związek taktyczny. W dniu 5 sierpnia 1920 r. uderzyły na nią 4 i 11 Dywizja Jazdy we współdziałaniu z 45 Dywizją Strzelców. Gen. Krajowskiemu udało się jednak wyprzedzić natarcie przeciwnika. Rozbił on część sił rosyjskich a co najważniejsze uzyskał swobodę ruchów.

Bitwa pod Brodami zakończyła zmagania Frontu Południowo-Wschodniego z rosyjskim Frontem Południowo-Zachodnim, w tym zwłaszcza z 1 Armią Konną Budionnego. Rozkaz Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1920 r. zarządził ogólną reorganizację wojsk polskich walczących z Armią Czerwoną.<sup>95</sup> Galicji Wschodniej bronić miał Front Południowy składający się z 6 Armii i Armii Ukraińskiej gen. Omelianowicza-Pawlenki. Lubelszczyznę zaś bronić miała 3 Armia gen. Zygmunta Zielińskiego, a faktycznie jej pozostałości. Gros sił kierowano do bezpośredniego udziału w bitwie na przedpolach Warszawy.

## ZAKOŃCZENIE

Operacja ukraińska Wojska Polskiego prowadzona wiosną i wczesnym latem 1920 r. zakończyła się pełnym niepowodzeniem w wymiarze politycznym i militarnym, pomimo czasowego zajęcia prawobrzeżnej Ukrainy z Kijowem. Nie doprowadziła do połączenia Ukrainy z Polską więzami federacyjnymi, a także zapoczątkowała pasmo niepowodzeń militarnych wskutek utraty inicjatywy strategicznej w wojnie z Rosją Radziecką.

Trudno zgodzić się z opinią gen. Kutrzeby - skądinąd dość realnie patrzącego na przebieg wydarzeń na Ukrainie, - który blisko 20 lat po nich stara się doszukiwać pewnych pozytywów w akcji prowadzonej na tym obszarze. (...) *Więc z punktu widzenia politycznego - pisze Kutrzeba - wyprawa kijowska jest naszą przegraną.*

*Lecz nie całkowitą! Nie osiągnęliśmy w pełni zamierzonego celu, ale w drodze do niego doszliśmy do rezultatu ważnego na zawsze.*

*Nie utrzymała się propolska Ukraina Ludowa atamana Petlury, ale powstała Ukraina w ogóle, chociaż sowiecka. Ośmielam się twierdzić, że gdyby nie krew polsko-*

<sup>95</sup> A. Przybylski, *op. cit.*, s. 198.

ukraińska, przelana dla tej sprawy, gdyby nie polityczny program Polski roku 1920, który domagał się wyzwolenia Ukrainy spod panowania rosyjskiego, może nie byłoby dziś Ukrainy, jako samodzielnej republiki.<sup>96</sup> Na pewno nie o takim rozwiązaniu sprawy ukraińskiej myślał zarówno Piłsudski jak i Petlura. Kutrzeba niepotrzebnie stara się doszukiwać choćby odrobiny powodzenia w przegranej kampanii. Trudno jednak podzielić jego opinię. **Polityczne fiasko operacji ukraińskiej jest bowiem bezdyskusyjne.** Przekonał się o tym osobiście Piłsudski, który po entuzjastycznym powitaniu - po wkroczeniu Polaków do Kijowa - w miesiąc później poddany został ostrej krytyce jako sprawca niepowodzeń Wojska Polskiego.

Racje polityczne podczas planowania operacji ukraińskiej przysłoniły stronie polskiej zasady planowania militarne. Piłsudski nie docenił siłę Armii Czerwonej. Do tego popełnił wiele błędów - niekiedy wręcz rażących - w planowaniu wojennym. Źle ocenił on zamiar przeciwnika co do jego głównego wysiłku militarne. Okazało się, że był to kierunek białoruski a nie ukraiński. Błędem ze strony Piłsudskiego było to, że poinformowany o koncentracji sił głównych przeciwnika na Białorusi, zdecydował się na działania zaczepne na Ukrainie. Nie przewidział on także zastosowanie przez Front Południowo-Zachodni suworowskiej strategii uchylania się od przyjęcia walnej bitwy dla ochrony przed zniszczeniem siły żywej a za to nie przywiązywanie większej wagi do utrzymywania terenu.

Wydaje się, że Piłsudskiemu w czasie podejmowania decyzji o miejscu polskiej ofensywy mocno ciążyło skupianie w jednym ręku dwóch najwyższych stanowisk w państwie - Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W tych uwarunkowaniach tam, gdzie należało się trzymać wyłącznie uwzględniania racji militarnych był on pod ciśnieniem potrzeby realizacji strategicznych celów politycznych. Zaciemniało to poniekąd ostrość widzenia problemów militarnych.

W analizowanej operacji fiaskiem dla strony polskiej zakończyły się rachuby na odniesienie sukcesu militarne polegającego na znaczącym pobiciu części wojsk rosyjskich znajdujących się na Ukrainie i tym samym umożliwienie przetrzutu własnych sił na Białoruś dla poszukiwania na tym kierunku operacyjnym decydujących rozstrzygnięć.

<sup>96</sup> T. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 343.

Błędy w planowaniu operacji, w rozpoznaniu zamiaru przeciwnika i w organizacji prowadzonych działań spowodowały, iż mimo spektakularnych zysków terenowych w pierwszej fazie działań, nie wykonano żadnego z założonych celów.

Nagłośnienie rzekomego tryumfu jakim określano zajęcie Kijowa nie mogło długo przysłonić doznanych faktycznie niepowodzeń. Najdotkliwsze było fiasko rachub na Petlurę jako osobę zdolną do utworzenia państwa ukraińskiego cieszącego się poparciem społecznym. Przekreślało to ostatecznie rachuby Piłsudskiego na realizację idei federacyjnej. Oznaczało to także kres marzeń o przejęciu przez Ukrainę petlurowską odpowiedzialności militarnej za osłonę przed Rosjanami ukraińskiego kierunku operacyjnego.

Za niepowodzenie w wymiarze militarnym uznać należy fiasko planu znaczącego pobicia wojsk Frontu Południowo-Zachodniego. 12 Armia na której skoncentrowało się uderzenie oddziałów polskich została nieznacznie tylko pobita wycofując gros wojsk na wschodni brzeg Dniepru. Natomiast prawie nienaruszone zostały siły 14 Armii.

Zablokowanie na Ukrainie prawie połowy operacyjnych wojsk polskich i zmuszenie ich w większości do prowadzenia obrony odebrało stronie polskiej inicjatywę strategiczną. Od tej pory Rosjanie zaczęli dyktować warunki prowadzenia wojny i to zarówno co do miejsca jak i czasu rozpoczynania operacji.

Ciosem dla Piłsudskiego i strony polskiej było przerwanie na początku maja 1920 r. frontu na Ukrainie przez 1 Armię Konną Budionnego i zmuszenie Polaków do odwrotu na zachód. Tym sposobem planowany sukces przerodził się w widmo porażki. Ujawniła się ona w pełni kiedy na początku lipca 1920 r. ofensywę rozpoczął Front Zachodni Tuchaczewskiego.

Niepowodzenia Wojska Polskiego doznawane w walkach z Armią Czerwoną aż do bitwy na przedpolach Warszawy były między innymi pokłosiem nieudanej wyprawy kijowskiej.

Strona polska, największy udział miał w tym sam Piłsudski, popełniła duże błędy na etapie planowania tej operacji. Popelnione je na wszystkich szczeblach planowania militarnego. Dotyczyły wymiaru strategicznego, operacyjnego, a nawet taktycznego. Błędy w planowaniu i to na szczeblu strategicznym, mające wpływ na

niepowodzenia militarne Polaków podczas operacji ukraińskiej dostrzegł szef Oddziału Operacyjnego Kwatery Głównej Naczelnego Wodza ppłk Julian Stachiewicz. Był to najbliższy współpracownik Piłsudskiego, ten który nadał operacyjną formę pomysłowi Naczelnego Wodza co do koncepcji prowadzenia działań na Ukrainie. „Przypuszczam - pisze J. Stachiewicz - że gdybyśmy nie byli błędnie ocenili położenia nieprzyjaciela i jego zamiarów i uderzyli na jego faktycznie główne ugrupowanie nad Górną Dźwiną i Górnym Dnieprem, bylibyśmy, jeżeli działania taktyczne dałyby powodzenie, wygrali wojnę wcześniej i na obszarach bardziej na wschód położonych”.<sup>97</sup>

Czy były to jedyne przyczyny porażki wojsk polskich? Wiedzieć należy o tym, że o ile rozpoczynając operację ukraińska strona polska miała przewagę liczebną nad Frontem Południowo-Zachodnim, to podczas odwrotu przewaga była już po stronie Rosjan. Zdaniem wybitnego historyka wojskowości i uczestnika analizowanych walk gen. – wówczas podpułkownika – Mariana Kukiela, przyczyn porażek wojsk polskich nie należy dopatrywać się tylko w prostym porównaniu sił, ale i głębokim obniżeniu się morale wojsk, braku doktryny wojennej i bardzo słabym wyszkoleniu nowo wcielanych uzupełnień.<sup>98</sup> W dążeniu do zwiększenia liczebności armii kierowano wówczas do oddziałów liniowych rekrutów po zaledwie miesięcznym przeszkoleniu. Do tego w wyniku reorganizacji byłych dywizji *hallerowskich* zdemobilizowano polskich emigrantów żołnierzy zahartowanych w bojach na ich miejsce kierując poborowych co spowodowało gwałtowne obniżenie wartości bojowych tych dywizji. Doprowadziło to do tego, zdaniem Kukiela, że *piechota nasza, na ogół wczesną wiosną 1920 r. dostatecznie bitna i sprawna, górująca bezsprzecznie nad przeciwnikiem, po wchłonięciu uzupełnień zachowała wprawdzie w ofensywie ochoczość i rozpęd bojowy, dzieje się to jednak dzięki obecności jeszcze starszych roczników, a zwłaszcza dzięki poświęceniu oficerów.(...) Ale niech się ofensywa na chwilę zatrzyma, niech wróg spróbuje przejść do kontrakcji, wnet chwiać się zaczynają oddziały, wytwarza się nastrój niespokojny, trwożny, skłonność do paniki i rozsypki, w*

<sup>97</sup> J. Stachiewicz, *op. cit.*, s. 106-107.

<sup>98</sup> M. Kukiel, *Z doświadczeń kampanii 1920 r. na Ukrainie i w Małopolsce*, Warszawa 1924, s. 3.

*powietrzu unosi się klęska.*<sup>99</sup> Podobny kryzys przechodziła kawaleria, mniejszy artyleria i wojska techniczne.

Malejąca wartość bojowa wojsk polskich była też wynikiem dużych strat wśród oficerów. Były one dziesięciokrotnie proporcjonalnie większe niż wśród szeregowych.<sup>100</sup>

Dużym błędem strony polskiej, który ujawnił się szczególnie podczas odwrotu, był brak doktryny wojennej, regulaminów wojskowych i jednolitych zasad prowadzenia walki. U znacznej części oficerów wyszkolonych w armiach zaborczych z oporami następowało odchodzenie od zasad stosowanych w I wojny światowej – wojna pozycyjna – na rzecz wymogów wojny manewrowej prowadzonej na dużych przestrzeniach przy użyciu niewielkich sił i środków.

Działania na Ukrainie dostarczyły stronie polskiej wielu interesujących doświadczeń z zakresu sztuki wojennej. Najważniejsze dotyczyło znaczenia planowania wojennego i to w obszarze ogólnego planu wojny jak i planów prowadzenia poszczególnych kampanii i operacji. Kolejne doświadczenie odnosiło się do roli rozpoznania i to zarówno zamiaru przeciwnika, dyslokacji wojsk i przewidywanych zasad prowadzenia działań wojennych. Swą dużą wartość potwierdziła kolejna zasada sztuki wojennej - ekonomia sił, a także zdecydowanie w prowadzeniu działań. Z kolei w obronie skompromitował się zupełnie system kordonowego grupowania wojsk.

Z doświadczeń pozytywnych odnotować należy potwierdzenie przydatności kawalerii do prowadzenia szybkich działań rajdowych. Zdawały praktyczny egzamin szybkie grupy manewrowe znacznie przyspieszające tempo prowadzonego pościgu. Za interesujący dla sztuki wojennej uznać można sposób ugrupowania wojsk dla obrony ważnych obiektów w tzw. jeża, a także sposób przeprowadzenia manewru odwrotowego przez 3 Armię spod Kijowa. Ponadto strona polska uzyskała wiele cennych doświadczeń z zakresu taktyki walki piechoty z kawalerią.

W operacji ukraińskiej w całej wyrazistości potwierdzona została konieczność zachowania ścisłej korelacji między realizacją założonych celów politycznych a

---

<sup>99</sup> Tamże, s. 7.

<sup>100</sup> Tamże, s. 16.

praktycznymi możliwościami militarnymi. Nadmierna dominacja celów politycznych w fazie planowania i prowadzenia działań wojennych szkodziła realności ich wykonania.

Operacja ukraińska, uwieńczona mocno nagłośnionym propagandowo zajęciem Kijowa, w konsekwencji zakończona utratą inicjatywy strategicznej przez Polaków oraz porażkami militarnymi zasługuje jednak na wnikliwą analizę. Będąc operacją nieudaną w sensie realizacji założonych celów politycznych i militarnych zajmuje jednak ważne miejsce w całokształcie wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r. Dotyczyła ona bowiem ważnego okresu tej wojny oraz dostarczyła doświadczeń z których wiele zostało wykorzystanych w kolejnych jej fazach i przez to umożliwiła zakończenie jej tak błyskotliwymi zwycięstwami w bitwach na przedpolach Warszawy i nad Niemnem.

**BIBLIOGRAFIA:****I. Źródła:**1. Archiwalne:

- Centralne Archiwum Wojskowe

a/ Akta 2, 3 i 6 Armii

b/ Naczelne Dowództwo WP

- Ośrodek Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentacyjnych w Moskwie

a/ Fond polski

2. Drukowane:

- Direktywy Głównego Komandirowanija Krasnoj Armii /1917-1920/. Sbornik dokumentow, t. II, Moskwa 1970.

- Direktywy Komandirowanija Frontow Krasnoj Armii /1917-1920/. Sbornik dokumentow w 4-ech tomach, t. III, Moskwa 1973.

- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. III, Warszawa 1964.

- Graždanskaja wojna na Ukrainie 1918-1920, t. III. Krach bielopolskiej interwencji. Rozgrom ukraińskiej nacionalisticzeskiej kontrrewolucji i bielogwardiejskich wojsk Wrangielja, mart - nojabr 1920 g., Kijew 1967.

- Józef Piłsudski o państwie i armii. Wybór pism /wyb. i opr. J. Borkowski/, t. I, Warszawa 1985.

- Misztal J., Odbudowa i rozwój państwowości polskiej w świetle dokumentów 1908-1921, Gliwice 1993.

- Polak B. (opr.), Walka o polską granicę wschodnią. Wybór źródeł, Koszalin 1993.

- Polsko-sowiecka wojna 1919-1920. Raniej nie opublikowane dokumenty i materiały, Moskwa 1994, t. I.

- Pomarański S., Pierwsza wojna polska /1918-1920/. Zbiór wojennych komunikatów Sztabu Generalnego / za czas od 25 XI do 20 X 1920 r./, Warszawa 1920.

- Sąsiedzi wobec wojny 1920 r. Wybór dokumentów /opr. J. Cisek/, Londyn 1990.

- Świtalski K., (opr.) Listy marszałka Józefa Piłsudskiego do generała Kazimierza Sosnkowskiego w okresie wyprawy kijowskiej, *Przegląd Wschodni*, 1993, t. 2, z. 1.

#### 4. Pamiętniki, wspomnienia:

- Dembiński S., W pościgu za Budionnym (z przeżyć bojowych), *Przegląd Kawaleryjski* 1936, nr 4.
- Kukiel M., Moja wojaczka na Ukrainie wiosną 1920 roku. Dziennik oficera Sztabu Generalnego /wstęp i opr. J. Zuziak/, Warszawa 1995.
- Orłowski S., Wielikij W., Dnewnik konarmiejca /1-oj konnoj armii/, Moskwa 1930.
- Piłsudski J., Pisma zbiorowe, t. VII, Warszawa 1937.
- Romer J., Pamiętniki, Lwów 1938.
- Rómmel J., Moje walki z Budionnym. Dziennik wojenny byłego dowódcy 1-szej dywizji kawalerii, Lwów 1932.
- Stachiewicz J., Działania na Ukrainie (maszynopis).
- Wspomnienia z bojów kawalerii, Warszawa 1934.

#### **II. Opracowania:**

##### 1. Zwarte:

- Arciszewski F. A., Ostróg - Dubno - Brody. Walki 18 Dywizji Piechoty z konną armią Budionnego / 1 lipiec - 6 sierpień 1920 r./, Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918-1921, t. II, Warszawa 1924.
- Bartlewicz J., Flotyła pińska i jej udział w wojnie polsko-sowieckiej 1918-1920, Warszawa 1933.
- Biernacki M., Działania Armii Konnej Budionnego w kampanii polsko-rosyjskiej 1920 r. /26 V - 20 VI 1920/, Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918-1921, t. III, Warszawa 1924.
- Gud B., Gołubko W., Nielegka doroga do porozuminnja. Do pitaninja geniezi ukraińsko-polskiego wijskowo-politcznogo spiwrowitnicztwa 1917-1921 gg., Lwów 1997.
- Juzwenko A., Polska a „biała” Rosja / od listopada 1918 do kwietnia 1920 r./, Wrocław 1973.
- Kakurin N. E., Mielikow W. A., Wojna z Biełopoljakami 1920 g., Moskwa 1925.
- Kakurin N. E., Russko-polskaja kampanija 1918-1920. Politczesko-strategiczeskij oczerk, Moskwa 1920.
- Krzastek T., Wojna polsko-rosyjska 1918-1920, Warszawa 1995.

- Kukiel M., Z doświadczeń kampanii 1920 r. na Ukrainie i w Małopolsce Wschodniej, Warszawa 1921.
- Kutrzeba T., Wyprawa kijowska 1920 roku, Warszawa 1937.
- Łukomski G., Polak B., Wrzosek M., Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920, t. I i II, Koszalin 1990.
- Łukomski G., Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918-1920, Poznań 1994.
- Małyško A., O 1920 roku z powodu pracy Józefa Piłsudskiego „Rok 1920”, Warszawa 1925.
- Piłsudski J., Rok 1924, Warszawa 1924.
- Piskor T., Działania dywizji kawalerii na Ukrainie, Warszawa 1926.
- Połtorak S., Pobiedonosnoje porażenije, Sankt Petersburg 1994.
- Prus E., Władysław świętojurski, Rzec o arcybiskupie Andrzeju Szptyckim /1865-1944/, Warszawa 1985.
- Przybylski A., Wojna polska 1918-1921, Warszawa 1930.
- Przybylski J., Marynarka Wojenna w walce o granice i niepodległość Polski / 1918-1920/, Gdynia 1997.
- Pruszyński M., Wojna 1920 r. Dramat Piłsudskiego, Warszawa 1994.
- Rutkowski S., Obrona Kijowa. Ćwiczenia i wykłady taktyki stosowanej na przykładach historycznych wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., Warszawa 1932.
- Skaradziński B., Polskie lata 1919-1920. Sąd Boży, t. II, Warszawa 1993.
- Stachiewicz J., Działania zaczepne 3 Armii na Ukrainie, Warszawa 1925.
- Susłow P. W., Politiczeskoje obespeczenije sowietsko-polskoj kampanii 1920 g., Moskwa 1930.
- Tarkowski K. A., Lotnictwo polskie w wojnie z Rosją Sowiecką 1919-1920, Warszawa 1991.
- Taube K., Żukowski O., Zarys historii wojennej flotyll rzecznych, Warszawa 1931.
- Teslar T., Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku, Warszawa 1938.
- Wrzosek M., Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921, Warszawa 1992.
- Wrzosek M., Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921, Białystok 1988.

- Wasilewski L., Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe, Warszawa 1934.
- Wyszczelski L., Kijów 1920, Warszawa 1999.
- Wyszczelski L., Wojna o Kresy Wschodnie, Warszawa 1994.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939, Warszawa 1990.

## 2. Artykuły:

- Artyleria konna w walkach naszej jazdy z kawalerią Budionnego, *Bellona* 1921, z. 2.
- Benedykt S., Kijowskie „poprawki historyczne”, *Zeszyty Historyczne*, Paryż 1975, z. 31.
- Biegański S., Marszałek Piłsudski i premier Grabski wobec wojny na początku lata 1920 r., *Tydzień Polski*, 1970 z 7 lutego.
- Biernacki M., Bitwa pod Równem, *Bellona*, 1925, z. 2-3.
- Biernacki M., Bitwa z Budionnym nad Uszą 19-21 czerwca 1920 r., *Bellona*, 1927, z. 1-2.
- Biernacki M., Działania Armii Konnej Budionnego w kampanii polsko-rosyjskiej 1920 r., 26 V - 20 VI 1920, *Bellona*, 1923, z. 1.
- Falewicz W., Kampania kijowska, *Gazeta Warszawska*, 1925, nr 19.
- Hinterhoff E., Zagon na Koziatyn, *Bellona*, 1924, z. 3.
- Hostowiec P., Wyprawa kijowska. Wyniki ankiety, *Kultura*, Paryż, 1955, nr 12.
- Jaworznicki B., Wyprawa kijowska Piłsudskiego, *Sprawy Międzynarodowe*, 1955, z. 5.
- Jegorow A., Protiw Poliakov, *Krasnaja Zvezda*, 1924, nr 45.
- Karcher A., Samhorodek - Ozierna, *Bellona*, 1935, t. 35.
- Klimecki M., Wojna czy pokój. Polsko-ukraińskie negocjacje 1918-1921, (w:) *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, Toruń 1997.
- Kurejusz T., Pierwsze spotkanie 13 dywizji piechoty z Budionnym, *Bellona*, 1921, z. 2.
- Lewandowski J., U źródeł wyprawy kijowskiej, *Zeszyty Naukowe WAP*, 1962, nr 7.
- Lewiński Z., Zagon na Koziatyn, *Bellona*, 1921, z. 4.
- Maruszewski A., Propaganda bolszewicka podczas kampanii polsko-sowieckiej 1920 r., *Bellona*, 1932, z. 1.

- Miedziński B., Polityka wschodnia Piłsudskiego, *Zeszyty Historyczne*, Paryż, 1975, nr 32.
- Stachiewicz J., Nasz system obronny na froncie wschodnim, *Bellona*, 1922, z. 2.
- Wandycz P., Nieznane listy Petlury do J. Piłsudskiego, *Zeszyty Historyczne*, Paryż, 1965, nr 8.
- Wandycz P., Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919-1920 r., *Zeszyty Historyczne*, Paryż, 1967, nr 12.
- Waszkiewicz Z., Anglia, Francja, Stolica Apostolska wobec wojny polsko-sowieckiej 1920 roku, (w:) *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920*, Włocławek 1997.
- Wyszczelski L., Od Borysowa do Mińska, *Wojsko i Wychowanie*, 1997, nr 9.
- Zieleńskij P., 1-a Konnaja w bojach 1920 g., *Wojenny Wiestnik*, 1928.
- Zotow, Boj 1-j konnoej armii w rajonie Rowne w ijule 1920 g., *Wojna i Rewolucja*, 1929, z. 2.



**SPIS TREŚCI**

- Wstęp	s. 1 – 2
- Przygotowania obronne Polaków i zamiar Rosjan prowadzenia kontrofensywy	s. 3 – 19
- I Armia Konna przerywa linię frontu	s. 19 – 52
- Decyzja odwrotu	s. 53 – 72
- Odwrót 3 Armii	s. 72 – 90
- Walki odwrotowe Frontu Ukraińskiego	s. 90 – 105
- Zakończenie	s. 105 – 110
- Bibliografia	s. 111 - 115

~~S/6781~~

Conf. ~~358.4~~